

Józef Wieczorek

Patologie akademickie pod lupą NFA

Monitoring patologii polskiego środowiska akademickiego w 2011 r.

Niezależne Forum Akademickie

KRAKÓW 2011

Copyright by Józef Wiczorek - Niezależne Forum Akademickie

ISBN: 978 -83-926938-1-9

Redakcja - Józef Wiczorek

Niezależne Forum Akademickie, Kraków
www.nfa.pl

Spis rozdziałów

Wstęp

I Przegląd patologii akademickich - 6

II Bibliografia patologii akademickich w 2001 r. - 57

III Plagiaty pod specjalnym nadzorem - 88

Wyższa Szkoła Plagiatu w systemie szkolnictwa wyższego - 88

W poszukiwaniu źródła patologii akademickich, czyli próba odpowiedzi na pytanie: czy dzieciaki szkolne mają negatywny wpływ na hierarchów akademickich ? - 92

Dlaczego nie wdraża się mojego darmowego programu antyplagiatowego ? - 96

Indeks cytowania a indeks plagiatowania prac naukowych - 98

IV Inny punkt widzenia na straszne skutki reformy szkolnictwa wyższego - 99

Powtórna śmierć uniwersytetu ? -99

Nikt mnie nie zatrudni, jeśli nie będę dobry ?-102

V Refleksje akademickiego nonkonformisty -104

Polska nauka na peryferiach świata -104

Profesor kserowany a profesor mniej niż zero -105

Kto ma dostarczyć Polakom klucz do rozwoju ? - 107

Refleksje o kierunku działań na rzecz zmniejszenia patologii akademickich -109

VI Platformy monitorowania patologii akademickich - 111

VII Publikacje NFA - 113

VIII Informacje o autorze -115

Wstęp

Niniejsza książeczka prezentuje obraz patologii polskiego środowiska akademickiego uzyskany na drodze monitoringu informacji medialnych oraz środowiskowych tj. przedkładanych bezpośrednio przez środowisko akademickie do NFA - czyli na platformę internetową www.nfa.pl funkcjonującą już od 7 lat. Na tej platformie organizowano 'Gorące tematy' zbierające informacje o patologiach akademickich a w serwisie ETYKA i PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO <http://nfaetyka.wordpress.com/> prowadzono monitoring patologii akademickich, którymi interesowały się media. Zagadnienia mobbingu (nie tylko akademickiego) były prezentowane na stronie MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING <http://nfamob.wordpress.com/>.

Zebrane informacje dają obraz patologii akademickich jakkolwiek niekompletny to wiele mówiący i winny wskazać zarządzającym jednostkami akademickimi jakie działania należy prowadzić aby je zmniejszyć. Dane te winny zainteresować twórców prawa, gdyż pokazują jak środowisko potrafi omijać zapisy w ustawach akademickich. W 2011 r. weszły w życie reformy akademickie, które winny patologie ograniczyć, gdyż etyka i rzetelność naukowa stanowiły ważne filary tej reformy. Czy tak będzie czas i monitoring patologii pokażą.

Trzeba mieć na uwadze, że patologie powodują znaczne obniżenie efektywności tak badań naukowych, jak i dydaktyki. Żadne zwiększenie finansowania sfery akademickiej nie przyniesie pożądanych efektów jeśli system będzie przyjazny patologiom.

Publikacja została opracowana w ramach realizacji umowy nr 510/P-DUN/2011 na wykonanie zadania „*Monitoring patologii polskiego środowiska akademickiego w 2011 r.*” dofinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z zakresu działalności upowszechniającej naukę.

I Przegląd patologii akademickich w 2011 r.

Styczeń

Tygodnik Powszechny Nowy Rok rozpoczął od charakterystyki Wyższej Szkoły Plagiatu (*Tygodnik Powszechny Nr 1 (3208), 2 stycznia 2011*). W tekście [W zaciszu ekspertów](#) Elżbieta Isakiewicz alarmuje że *'Co najmniej jedna trzecia prac dyplomowych powstaje z naruszeniem norm etycznych. Plagiaty i autoplagiaty to zhora uczelni. Skandale zamiata się pod dywan...'* ale można mieć nadzieje, że coś się może zmieni bo *'Etykai rzetelność naukowa to jeden z filarów naszych reform - zapewnia dr Bartosz Loba, rzecznik MniSW'*.

W tym samym numerze Tygodnika ([Szkoła ściągania i przeklejania](#), Przemysław Wilczyński - *Tygodnik Powszechny, 2 stycznia 2011*) czytamy, że *'Głośne przypadki uczelnianych plagiatów to wierzchołek góry lodowej. Kult edukacyjnego oszustwa zaczyna się w Polsce od podstawówek.'* To prawda, ale kult ten uprawiany jest też przez rektorów, co nie rokuje nadziei na szybkie jego wytrzebiecie.

Prof. Pluskiewicz, na swoim blogu <http://pluskiewicz.blogspot.com/2011/01/lekcja-z-biezacych-wydarzen.html> stawia pytanie : „*Jakie znaczenie ma tzw. „sprawa Andrzejaka”?*” i stara się na nie odpowiedzieć- *'W pierwszej kolejności to kompromitacja samego środowiska wrocławskiej AM...'* . *'W grę wchodzi wiele przyczyn, zaczynając od braku wiary w skuteczność takich działań, poprzez oportunizm, wygodnictwo, fałszywie rozumianą ostrożność, a kończąc na uwikłaniu części osób w interesy aparatu władzy.'* , *'Sprawa Andrzejaka pokazała słabość systemu prawnego obowiązującego w Polsce.* ' Trudno się z tymi odpowiedziami nie zgodzić.

Swoiście pojmwana polityka prorodzinną dość często jest uprawiana na uczelniach ([Co zrobiła uczelnia, by dać etat córce profesorki](#), Marcin Markowski - *Gazeta Wyborcza Łódź, 2011-01-04*). Widać to np. na drodze rekrutacji kadr uczelnianych. To, że konkursy są zwykle ustawiane wiadomo nie od dzisiaj , ale powtarzanie konkursów, które wykazały wady tego ustawienia nie jest na porządku dziennym, ale i takie przypadki się zdarzają w trosce o to aby profesorskim dzieciom było dobrze. I jak tu wierzyć w głodowe pensje na uczelniach, skoro wielu wszelkimi metodami (także niecnymi) stara się aby te (głodowe ?) pensje otrzymywać ?

Na system feudalny panujący na polskich uczelniach narzeka się od dawna, ale jest optymistyczne, że problem został zauważony w ministerstwie, które podejmuje działania aby go

ograniczyć ([Kudrycka: Chcemy ograniczyć feudalny system, który obowiązuje w polskich uczelniach](#), Polska- The Times, 2011-01-12) '...Zależy nam, żeby ograniczyć feudalny system, który nadal obowiązuje w uczelniach w Polsce. Teraz bowiem zdarza się, że w niektórych radach wydziału prowadzi się wewnętrzne rozgrywki, na czym cierpią głównie najmłodszy naukowcy. Nie jest to regułą, ale zależy nam na ograniczeniu patologii.'

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego chce też wprowadzić zapis zakazujący podległości służbowej między osobami spokrewnionymi lub spowinowaconymi. - „*Polityka kadrowa w uczelniach powinna być wolna od jakichkolwiek podejrzeń, bowiem podważa również fundamenty bezstronności w ocenie naukowej - tłumaczy Bartosz Loba, rzecznik MNiSW...*”. ([Męża na uczelni nie zatrudnisz, ale kochankę tak](#), Natalia Mazur - Gazeta Wyborcza Poznań, 2011-01-11).

Niektórzy uważają jednak, że to dyskryminacja zdolnych dzieci profesorskich. Raczej nie podnosi się zjawisk częstej dyskryminacji tych, którzy nie mają krewnych na uczelniach, stąd ich szanse na etat maleją niemal do zera, jeśli o etat ubiega się krewny profesora.

Prof. Michał Kleiber -prezes Polskiej Akademii Nauk informuje, że 'W myśl nowej ustawy powstanie przy PAN Komisja ds. Etyki, która będzie zajmować się przestrzeganiem zasad rzetelności naukowej w całym naszym środowisku naukowym, a więc także w uczelniach i instytutach badawczych. Komisja ma do odegrania niezwykle ważną rolę w polskiej nauce - na brak spraw nie będzie z pewnością narzekać.- '[Jestem zwolennikiem surowego systemu](#)... Rozmowa z prof. Michałem Kleiberem, prezesem Polskiej Akademii Nauk- [Forum Akademickie 1/2011](#)).

Widać, że ujawnianie patologii na uczelniach, które jeszcze kilka lat temu budziło poważny sprzeciw i ataki środowiska, wreszcie skutkuje decyzjami antypatologicznymi. Jaki jest stan etyki środowiska - widać na co dzień. Patologie obniżają efekty instytucji naukowych. Trzeba systemowo je ograniczać.

Uczelnie zaczynają organizować zajęcia z zasad etyki w nauce.([Uniwersytet: Obowiązkowe zajęcia z etyki w nauce- Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-07](#), [Uczeni są grzesznikami, a najgorszy grzech to oszustwo - Rozmawiał Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-15](#)). Najwyższy czas. Gdyby tak jeszcze profesorowie swoim przykładem formowali rzetelnie młodych. W systemie komunistycznym groziło to usunięciem z uczelni i trudno się dziwić, że stan etyczny środowiska jest taki jaki jest.

Są jednak oznaki determinacji uczelni w zwalczaniu jednej z plag jaką jest nepotyzm ([Uniwersytet Medyczny. Dzieci nie popracują z rodzicami](#), Adam Czerwiński -Gazeta Wyborcza Łódź, 2011-01-17). Krewni profesorów są zdolni do błyskawicznych karier na tych samych uczelniach. Może są

bardzo zdolni, ale czy nie byłoby lepiej aby te zdolności prezentowali na innych uczelniach, których w Polsce nie brakuje.

Inne uczelnie, jak Akademia Medyczna we Wrocławiu, mimo kar, starają się być solidarne z rektorem i jak mogą tuszują nierzetelności ([Rektor walczy do końca, Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza, 2011-01-13](#)) eliminując ze swego grona niewygodnych, bo ujawniających patologie pracowników. Starych nawyków nie tak łatwo się pozbyć. **Autonomia uczelni nie zawsze jest korzystna dla nauki, szczególnie jeśli chodzi o autonomię nabytą przez patologicznych, negatywnie wyselekcjonowanych pracowników.**

Trzeba jednak przyznać, że ta sama akademia wykonuje pewne pozytywne ruchy w stosunku do nie- rektora ([Prof. Gryboś plagiatorem? Będzie weryfikacja doktoratu - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-30](#)) czego dowodem może być: 'Praca doktorska Mariana Grybosia, szefa I Kliniki i Katedry Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej, zostanie jeszcze raz zweryfikowana. W piątek Rada Wydział Lekarskiego wybrała dwoje recenzentów, którzy zbadają zarzuty o plagiat.. Prof. Gryboś miał przepisać w swoim doktoracie kilkanaście stron z pracy habilitacyjnej prof. Mieczysława Cisko, ówczesnego przełożonego. Zawiadomienie o naruszenie zasad rzetelności naukowej zgłosili władzom uczelni jesienią 2008 r. związkowcy z uczelnianej „Solidarności'80”.

Ciekawe czy są to ruchy rzeczywiste, czy pozorowane ?

Są też uczelnie, jak Uniwersytet Medyczny w Łodzi, których rektorzy postulują „osoba, na której spoczywa udokumentowany zarzut naruszenia dobrych obyczajów w nauce i podejrzenie innych poważnych nieprawidłowości, nie powinna pełnić funkcji kierowniczych w społeczności akademickiej”. ([Naukowa śmierć Człowieka Roku, Adam Czerwiński - Gazeta Wyborcza, 2011-01-18](#)). Obawiając się kar, czasem nakładanych na uczelnie (strach przed sytuacją Akademii Medycznej we Wrocławiu), nie akceptują nierzetelnych habilitantów. Żeby tak tylko nierzetelności były dobrze dokumentowane i karane bez względu na status naukowca.

Patologii nie boją się ujawniać byli rektorzy, nawet jak sami byli o patologie posądzeni. Były rektor AWFIS w Gdańsku na swym blogu ([Arogancja nowej władzy - blog: Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS, 10 stycznia 2011](#)) ujawnia nadużycia nowych władz uczelni. Potrzebny byłby monitoring zewnętrzny tego co się dzieje na tej od dawna patologicznej uczelni.

Odzywają się głosy pozytywnie oceniające chęć wyrugowania zjawiska wieloletowości z uczelni ([Prof. Skubis: Zerwiemy ze wstydliwą wieloletowością na uczelniach - Rozmawiała Beata Łabutin - Gazeta Wyborcza Opole, 2011-01-20](#)). Gdyby tak jeszcze w praktyce ta chęć stała się faktem.

Uczelnie to nie tylko pracownicy naukowcy, ale także studenci. Zresztą uczelnie są po to aby formować studentów na elitę intelektualną i fachowców. Różnie z tym bywa, ale taka jest misja uczelni. Studenci mają swoje obowiązki, ale też i prawa, w tym prawo do respektowania ich umów z uczelniami. Jeśli uczelnie stosują niedozwolone klauzule w umowach ze studentami, jeśli pobierają bezzasadnie opłaty muszą się liczyć z karami, które czasami wymierza Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów ([KUL ukarany przez UOKiK za naruszanie interesu studentów](#), PAP - Nauka w Polsce, 2011-01-26).

Także rektorzy mają obowiązek karania profesorów za niewłaściwe traktowanie studentów i zajęć. Czasem z tego korzystają ([Rektor zawiesza profesora za wykład po pijanemu](#) -Gazeta Wyborcza Katowice, 2011-01-27).

Pod koniec stycznia akademicką opinią publiczną, szczególnie ośrodka wrocławskiego, poruszył tekst dr Andrzeja Dybczyńskiego ([Jestem baronem. Niech chcę dłużej żyć w średniowieczu - Dr Andrzej Dybczyński](#) - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-28). który nie może 'sobie poradzić ze świadomością tego, jak umiera we mnie miłość do mojej uczelni....'.

Doktor pisze: 'Co charakterystyczne dla naszego środowiska, wszystkie opinie krytyczne (przynajmniej te, które miałem okazję przeczytać do dnia dzisiejszego) wyrażane są anonimowo. Cóż, cywilna odwaga oraz swoboda wypowiedzi mają swoje granice, zwłaszcza na Uniwersytecie. U nas tą granicą jest możliwość urażenia jednego z prominentnych uniwersyteckich profesorów. Rzecz jasna, z inną sytuacją mamy do czynienia w wypowiedziach anonimowych. ...Wstydzę się za swoją uczelnię. Wstydzę się za siebie. Wstydzę się za to, czym zajmują się ludzie korzystający z przywileju życia na koszt podatników....Marnotrawimy pieniądze liczone w dziesiątkach milionów złotych i użalamy się nad sobą, żyjąc zastępczymi tematami i w głębi duszy nie wierząc już chyba w żadną z wartości, które lata temu, gdy opuszczaliśmy licea, kojarzyły nam się ze słowem „Uniwersytet”.....Kiedyś powiedziałem, że gdyby obrady naszych ciał kolegialnych były transmitowane w telewizji, to Sejm zredukowałby nakłady na naukę do zera przy powszechnym poparciu społeczeństwa.'

No cóż wiele w tym racji. Ciekawe czy po tym liście doktor utrzyma się na uczelni. Gazeta Wyborcza udzieliła swoich szpalt na opublikowanie tego krytycznego tekstu a jeszcze kilka lat temu udzielała szpalt dla dyskredytowania tych (osobisty przypadek), którzy ośmielili się głośno mówić podobne rzeczy. Może coś się zmienia na froncie walki z patologiami akademickimi ?

Są głosy ([Jedyne wyjście: oddanie uczelni samorządom lokalnym](#) - Bogdan Balicki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-30) że ' Wszystko, o czym pisze dr Dybczyński, to nie jest skutek tylko i wyłącznie złej woli pracowników naukowych. Większość z nich ma pełną świadomość mizerności uniwersytetu i w tym sensie dr Dybczyński ujawnił powszechną wiedzę w tym środowisku - powszechną samowiedzę, która ma własności samospełniającej się przepowiedni. ...

Rozsądek podpowiada, że tego zakłętego kręgu nie da się uleczyć od środka i dlatego uniwersytet (żaden z tych, które znam w Polsce) nigdy nie zmieni się sam. Także dlatego, że posiada amorficzną strukturę decyzyjną, jest niesterowny i niepodatny na wpływ środowiska. Ten system wymaga bardzo poważnego wstrząsu, który zmieniłby jego strukturę na trwałe. Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby oddanie szkół wyższych pod zarząd administracji lokalnej...

I jeszcze jedna propozycja uzdrowienia sytuacji: ([Bachmann: To nie król jest nagi, lecz arystokracja](#) - Klaus Bachmann - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-31): *‘Uniwersytety trzeba otwierać na zewnątrz, na konkurencję. Więcej przejrzystości, więcej bodźców, aby się reformowały. Dlatego, między innymi, jestem przeciwny zwiększeniu nakładów na naukę. W obecnej sytuacji polskie szkolnictwo wyższe jest w stanie przejechać każdą sumę. Profesorzy, adiunkci, administracja powinni dostać więcej środków - za konkretne wyniki. Za publikacje w renomowanych czasopismach naukowych, za książki dyskutowane też poza Polską, za wyniki badań, które inni mogą wdrożyć, za wysoki (i regularnie kontrolowany) poziom dydaktyki. Uniwersytety same nie są w stanie wprowadzić takich reform. To musi robić państwo, które finansuje polską naukę’*

Nie da się ukryć, że niektóre głosy brzmią jak ‘plagiat’ tego co na Niezależnym Forum Akademickim było głoszone od lat. I za co NFA było odsądzane od czci i wiary.

Luty

W lutym wrocławska Gazeta Wyborcza kontynuowała [‘Wielką debatę o kondycji Uniwersytetu Wrocławskiego’](#) zapoczątkowaną styczniowym tekstem dr Andrzeja Dybczyńskiego ([Jestem baronem. Niech chcę dłużej żyć w średniowieczu](#) - Dr Andrzej Dybczyński - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-01-28). W „Liście otwartym do Andrzeja Dybczyńskiego” tezy dr Andrzeja Dybczyńskiego analizuje politolog dr Tomasz Krawczyk, zarzucając koledze, że sam jest za patologię współodpowiedzialny: „*Drogi Andrzeju, jesteś członkiem rady instytutowej i wydziałowej oraz Senatu UWr. Byłeś również, za kadencji rektora Pacholskiego, we władzach Związku Zawodowego Nauczycieli Akademickich. Ja, oprócz krótkiego współprzewodniczenia związkowi, żadnej z tych funkcji nie pełniłem. Więcej, kiedy uznałem, iż związek - także z powodu Twojej szkodliwej działalności - nie spełnia swej ustawowej i statutowej roli, odszedłem. Ty od lat zasiadasz w obu radach i w Senacie. Nie uczyniłeś jednak nic, by wymienione ciała uczelniane działały in gremio w sposób bardziej racjonalny. Nawet nie zdobyłeś się na to, by w ramach protestu zrzec się członkostwa w obu radach i mandatu senatora. Gorzej, jako członek dyrekcji Instytutu Politologii aktywnie współuczestniczyłeś w procesie stworzenia z tej jednostki „obozu pracy dydaktycznej” stawiając jednocześnie tezę - chyba bardzo kontrowersyjną - że większość*

ma czyste sumienie, nie podając jednak, czy używane (w nawiązaniu do Stanisława Jerzego Leca).

Ja w czystość sumienia większości nie za bardzo wierzę (o patologiach byłoby głośno od dawna i działania na rzecz ich ograniczenia od dawna byłyby w toku) ale jakoś nie widzę akcji dr Andrzeja Dybczyńskiego jako jaskółki przemian na uczelniach.

Podobnych tekstów, a przede wszystkim bardziej konstruktywnych tekstów było już wiele. Na ogół były one obiektem dyskredytacji, a rzadko refleksji nad kondycją środowiska akademickiego, a tym bardziej działań na rzecz jej poprawy.

W dyskusji z tekstem i dr Andrzeja Dybczyńskiego zabrał głos m.in. Prof. Jan Hartman z UJ ([Debata o uniwersytecie - tak, szkodzenie uczelni - nie - Prof. Jan Hartmann - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-02](#)), któremu nie podobała się szydercza retoryka tekstu. Dyskutant wyraził opinię „Szkodę wizerunkowi swojej uczelni uczynił Pan zapewne całkiem bezkarnie.” nie wiadomo jeszcze czy zasadną.

Na ogół krytyka tego co się dzieje na uczelniach bezkarnie nie uchodziła, szczególnie jeśli nie ograniczała się do retoryki, ale do sedna sprawy. Może retoryka zostanie wybaczona, o ile doktor nie będzie kontynuował swojej akcji rozszerzając ją na akademickie ‘pola minowe’.

Także dla części kadry Uniwersytetu Wrocławskiego tekst dr Andrzeja Dybczyńskiego :

'Przypomina .. dziecięce okładanie się łopatkami w piaskownicy.' choć 'mógłby być zaczynem do debaty o tym, jak rozwiązać, czy choćby złagodzić problemy polskiego szkolnictwa wyższego 'i dalej „Otwarcie na Europę i świat, szukanie źródeł finansowania poza dotacjami ministerialnymi jest koniecznością, reforma uniwersytetu odpowiadająca temu wyzwaniu jest nieunikniona, wymaga debaty i zaangażowania wszystkich zainteresowanych bez względu na instytut, w którym pracują.” ([Uniwersytet. Hop do piaskownicy i bęc go łopatką... - Prof. dr hab. Elżbieta Stadtmüller* - dr Patrycja Matusz-Protasiewicz - Gazeta Wyborcza Wrocław, * 2011-02-02](#))

To głos rozsądny i dobrze aby został wzięty pod uwagę. Szkoda, że dla mediów taka debata nie jest atrakcyjna, stąd i polskie społeczeństwo jest chyba nader słabo zorientowane w tym o co tak naprawdę chodzi profesorom.

Na debatę na łamach Gazety Wyborczej zareagował rektor Uniwersytetu Wrocławskiego ([Rozmawiajmy! -Marek Bojarski's blog, 02-02-2011,](#)): *'Zachodzę więc w głowę, dlaczego pomimo tak wielu możliwych okazji do dialogu, dyskusja o istotnych sprawach dla uczelni prowadzona jest w mediach. Mam uzasadnione podejrzenia, że interes uczelni nie jest dla uczestników tej medialnej zawieruchy najważniejszy'* jednocześnie podnosząc zarzuty *'dr Dybczyński nie ma pełnego obrazu sytuacji pomimo zasiadania w różnego typu uniwersyteckich gremiach. Ta fatalna konstrukcja sprawia, że spowiedź dra Dybczyńskiego jest niewiarygodna, niepełna i krzywdząca dla wszystkich uczciwych i oddanych uczelni ludzi.'*

Natomiast Salomonową opinię wyraził Marcin Sołtys absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego - [Na Uniwersytecie Wrocławskim wszyscy mają rację](#) ([Marcin Sołtys - Gazeta Wyborcza Wrocław, * 2011-02-03,](#)), podkreślając, że tekst *'dr. Dybczyńskiego, jakkolwiek motywowany, jest niezwykle cenny, ponieważ przenosi kularowe dyskusje o UWr na łamy prasy. Prasy, dzięki której każdy może poznać sytuację panującą na Uniwersytecie z perspektywy uczestnika zdarzeń, i dzięki której władze uczelni czują się zobligowane podjąć rzuconą rękawicę (co już się dzieje).'*

Były rektor UWr - prof. Leszek Pacholski ([Leszek Pacholski: Byłem admirałem stojącej flotylli - Prof. Leszek Pacholski - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-05](#)) słusznie moim zdaniem uważa, że *'Największym winowajcą jest polski system szkolnictwa wyższego.'* bo takie patologie jak na UWr dotyczą, także innych polskich uczelni funkcjonujących w systemie przyjaznym patologiom. Bardzo wyraźnie b. rektor podkreśla *'Uczelnie nie mogą funkcjonować jak stowarzyszenia, hojnie dotowane przez państwo i nierozliczane z wydawanych pieniędzy.'* co wskazuje, że dobrze wie jak ten system funkcjonuje. I dalej dodaje *'Zasiedziali, zamknięci w swoich miastach i środowiskach nauczyciele akademicy i naukowcy w dzisiejszym, tak szybko zmieniającym się, świecie degenerują się w rytmie jego tempa, czyli błyskawicznie...'* wskazując na jedną z systemowych patologii - preferowany w systemie brak mobilności kadr.

To, że warto podjąć dyskusję nad kondycją wyższych uczelni. przekonany jest inny prof. UWr - . Mieczysław Ingot ([Zawsze może być lepsze jutro na Uniwersytecie...](#) - [Prof. Mieczysław Ingot - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-06](#)) wskazując na wiele patologii uczelnianych: m.in. *'Obowiązkowe konkursy na etaty uczelniane, zresztą nie tylko na stanowiska asystenckie, otwierane są pod z góry określonego jedyne kandydata. Oczywiście z tej samej uczelni. W ten sposób środowisko uczelniane traci istotny dla rozwoju naukowego element mobilności i kształtuje się we własnym sosie. Bez nowych ludzi z innymi doświadczeniami. Po drugie, tego typu „konkursy” sprzyjają kolejnemu zjawisku, jakim jest nepotyzm, zatrudnianie krewnych i przyjaciół przysłówiowego królika. Warto się przyjrzeć temu zjawisku na naszej uczelni. W rezultacie młodzi i zdolni ludzie szukają pracy za granicą. Bo tam panuje dużo większa otwartość na nowych ludzi i obowiązuje konkursowa rzetelność.'*

Z kolei inny prof. UWr argumentuje, że w obecnym systemie *'frajerem jest ten, który ucziwie pracuje.'* ([Krótka instrukcja walki z uczelnianymi wiatrakami- Klaus Bachmann - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-12,](#)): *'Na Uniwersytecie Wrocławskim można pobierać pensję, a nawet dodatki do niej i nie zjawiać się przez cały rok w pracy. Nikomu włos z głowy nie spadnie, bo przełożony może tego nie zauważyć albo zignorować...Problem fikcyjnych zajęć nie polega tylko na tym, że wykładowcom się nie chce, ale przede wszystkim na tym, że lepiej nie potrafią oraz że nie mają*

*żadnych bodźców, aby się starać....Adiunkt i profesor mogą się zachować odpowiedzialnie (i wielu to robi), ale jeśli tego nie robią, nie odczuwają żadnych nieprzyjemnych skutków, a jeśli się zachowują odpowiedzialnie, nie mają z tego powodu żadnych korzyści. Często nawet odpowiedzialne zachowanie jest niekorzystne. Typowy przykład to tak często w tej debacie wspomniane „fikcyjne zajęcia”. Jeśli są tak samo opłacane jak „prawdziwe zajęcia”, jeśli fikcje nie powodują przykrych skutków, to **racjonalnie zachowuje się ten, który uprawia fikcje, a frajerem jest ten, który uczciwie pracuje**. Jest to skutek tego, że pracownicy mianowani są prawie nieusuwalni, niczym urzędnicy państwowi.’*

Nie jest to jakiś unikalny pogląd. Podobne opinie podnosiłem wielokrotnie na podstawie własnych doświadczeń. Widocznie są to patologie uniwersalne dla obecnego systemu, zakorzenione w PRLu co również wielokrotnie podkreślałem, a moje argumenty potwierdza także tekst - [Uniwersytet czy system? Gdzie jest Peerel pogrzebany? Andrzej Borowiec- Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-17](#) - w którym czytamy : ‘...Negatywne zjawiska, typowe dla Peerelu, nie są wyłączną specyfiką Uniwersytetu Wrocławskiego i w zasadzie mogą się odnosić do dowolnej wyższej uczelni w Polsce. Ja chcę zwrócić uwagę na to, iż są one immanentną cechą systemu, w jakim znajduje się nauka polska po roku 1990, braku zasadniczych reform i środków finansowych. Symbolem i najważniejszym wyznacznikiem - sercem systemu - jest **anachroniczny i rażąco odbiegający od współczesnych standardów zachodnich oraz podatny na korupcję naukową sposób nadawania stopni i tytułów naukowych**. ‘ i dalej ‘Krytykowana przeze mnie ustawa przetrwała w prawie nienaruszonym stanie od czasów Gomułki, stanowiąc nieodciętą pępowinę z okresem Peerelu. Brak jasnych i merytorycznych kryteriów zdobywania stopni naukowych czy ogólniej, całej ścieżki awansu zawodowego, oraz bardzo wysoki stopień uznaniowości są ewidentną przyczyną oraz ostoją istniejącego w nauce polskiej feudalizmu i klientelizmu. Powoduje to, że do różnych osób można stosować różne kryteria. System jest w zasadzie zamknięty, korporacyjny i wymaga wprowadzającego, którego brak znacznie utrudnia i opóźnia, a czasami nawet uniemożliwia osiągnięcie sukcesu ‘

Do tej dyskusji odniósł się w końcu jej sprawca ([Dr Dybczyński o uniwersytecie: Chcę lepszego dzisiaj- Dr Andrzej Dybczyński - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-19](#)): ‘ Po pierwsze, zasadniczym źródłem naszych problemów są kwestie mentalne, wynikające ze stanu elit intelektualnych naszego kraju. Po drugie, **zdecydowana większość środowisk akademickich nie chce zmian**.

*Nazwałem obecną próbę reformy szkolnictwa wyższego absurdalną właśnie dlatego, że nie rozwiązuje tych dwóch problemów. Reforma szkolnictwa wyższego powinna być projektem obliczonym na kilkadziesiąt lat. Jej celem powinno być odwrócenie dwustuletniego procesu eksterminacji i degradacji elit. **Musimy stworzyć elitę intelektualną o wysokim poziomie nie tylko***

zawodowym, ale przede wszystkim etycznym. Ponadto reforma ta nie powinna - jak obecna - oferować możliwości zmian, lecz je wymuszać. By było to możliwe, należy odsunąć od zarządzania uczelniami profesurę. Skoro dwadzieścia lat ich niepodzielnych rządów nie wystarczyło, by ograniczyć do minimum patologie w polskiej nauce oraz wprowadzić efektywne mechanizmy funkcjonowania szkolnictwa wyższego, to absolutną odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą ci, którym system dał absolutną władzę.'

Argumentom trudno nie przyznać sporo racji. Rzecz w tym - jak w tym systemie odsunąć profesurę i kim/czym ją zastąpić aby było lepiej ?

Z kolei Marek Wroński argumentuje : ([Habilitacja bez ryzyka Forum Akademickie, 02/2011 Z. Archiwum Nieuczciwości Naukowej \(90\)](#))- 'Jest nieetyczne, kiedy nauczyciel akademicki - z udokumentowanym, masywnym plagiatem habilitacji - w dodatku kierownik zakładu i prodziekan wydziału - funkcjonuje jak gdyby nic się nie stało. Zgodnie z ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym” należy go zawiesić w wykonywaniu obowiązków prodziekana'. Jak najbardziej tak winno być, ale niestety tak nie jest i to jest patologia.

Media donoszą, że UJ zwolnił wykładowcę, bo ten nie przerwał zajęć podczas fałszywego alarmu bombowego na wydziale chemii. ([Sesja była dla nich ważniejsza niż własne życie- Anna Goc. Jarosław Sidorowicz - Gazeta Wyborcza Kraków, 2011-02-12](#)) . Prof. Karol Musioł, rektor UJ wyjaśnia ' We wszystkich miejscach na świecie, w których pracowałem, bezpieczeństwo studentów jest sprawą priorytetową. I obiecuję wszystkim na przyszłość, że jeśli dopuszczą się podobnego działania, to ich zwolnię. Bo tu kompromisu nie będzie żadnego ' . i dalej ' A na straży procedur powinien stać pracownik, bo on za nich odpowiada...' . Tu zaznaczę, że na UJ, gdzie pracowałem, i gdzie bezpieczeństwo studentów uznałem za sprawą priorytetową i stałem na straży procedur, bo uznałem, że za nich odpowiadam, byłem szykanowany i oskarżany o niechęć do pracy ze studentami. Do tej pory, mimo upływu ćwierć wieku, żaden z rektorów, w tym rektor Musioł, za taką haniebną postawę władz uczelni mnie nie przeprosił.

NIK kontrolując uczelnie medyczne stwierdza: 'Rektorzy uczelni medycznych tworzyli nierzetelne raporty. Minister Zdrowia nie weryfikował ich treści. Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych nie kontrolował sytuacji z powodu przestarzałych narzędzi informatycznych. Z kolei komisje bioetyczne nie potrafiły dostrzec, że uczelnie, które podejmowały się zadań typowych dla ośrodka badawczego, w istocie takimi ośrodkami nie były. Koszty badań ponosiły szpitale kliniczne i NFZ, natomiast przychody z tego tytułu uzyskiwały uczelnie medyczne i konkretni badacze...' ([NIK o nadzorze nad badaniami klinicznymi -serwis NIK, 14 lutego 2011](#)). Jednym słowem etyka na uczelniach i w komisjach etycznych nie jest dostrzegana.

W trwającej kolejne miesiące sprawie rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu prof. R. Andrzejaka

warto zauważyć kolejne posunięcia :

- Komisja Zakładowa NSZZ `80 przy Akademii Medycznej i Państwowych Szpitalach Klinicznych zwraca się w trybie art. 147 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym o zawieszenie dr Ryszarda Andrzejaka w pełnieniu obowiązków nauczyciela akademickiego (http://smog.vel.pl/wniosek_o_zawieszenie_R_Andrzejaka_28.01.11.pdf)
- na uczelni zakończyły się wybory uzupełniające do Uczelnianego Kolegium Elektorów. Na przełomie lutego i marca - w pełnym składzie - będzie decydować ono o odwołaniu rektora Ryszarda Andrzejaka ([Elektorzy AM w komplecie, mogą zająć się rektorem - Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-01](#))
- Powołano trzech recenzentów, którzy zbadają pracę habilitacyjną rektora wrocławskiej Akademii Medycznej ([Coraz bliżej zbadania habilitacji rektora Andrzejaka - Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-07](#))

Do sprawy rektora Andrzejaka nawiązuje wypowiedź prof. M. Gabrysia ([Prof. Marian Gabryś: Nepotyzm niszczy nasze uczelnie - Rozmawiał Tomasz Wysocki - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-02-22](#));

'...Gangreną, która niszczy organizm uczelni, jest protekcjonalizm i nepotyzm. Prawdziwe życie na uczelni płynie ukrytym nurtem, to, co widzimy, to jedynie fasada, rodzaj teatrum. O tym, kto zostanie zatrudniony w tej czy innej klinice i katedrze nie decyduje się w konkursach. To ustala się w kilkuosobowym gronie w zaciszu gabinetów przy szklance whisky. Tak samo jest z nagrodami, recenzjami projektów naukowych i grantów, które z założenia powinny być tajne. Taki system działa od lat. Jak było możliwe, że rozprawa habilitacyjna rektora Andrzejaka dostała nagrodę ministra? Przecież w dokumentacji wspomniano, że autor podejrzewany był o popełnienie plagiatu. Poza tym pół roku temu prof. Stefan Angielski z Gdańska w recenzji dla Zespołu do spraw Etyki napisał, że praca rektora nie ma żadnej wartości naukowej. Wynika z tego, że wtedy, kiedy przyznawano mu nagrodę, w ministerstwie nikt do niej nie zajrzał. '

No cóż - sama prawda, którą mają szukać zatrudnieni w nauce, ale niestety zwykle nie mają kwalifikacji, ani chęci, ani potrzeby, aby ją znaleźć.

Tymczasem Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego walczy z patologiami uznając m.in.

'Wprowadzenie odpłatności za drugi kierunek studiów to walka z patologią na polskich uczelniach - uznała w Sejmie minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka. ([Kudrycka: to walka z patologią - Rzeczpospolita, 2-02-2011](#)) i ma w tych działaniach poparcie studentów 'Procedowany w Sejmie projekt dot. szkolnictwa wyższego cieszy się poparciem Parlamentu Studentów RP, będącym ogólnokrajowym przedstawicielstwem wszystkich samorządów studenckich w Polsce'.

Wydana pod koniec ubiegłego roku moja książeczka została zauważona w mediach : *' Niezależne Forum Akademickie wydało ciekawą broszurę autorstwa Józefa Wieczorka - Etyka i patologie polskiego środowiska naukowego.....W sumie - bardzo interesująca publikacja o materii, która jest dobrze znana w środowisku naukowym, ale do której środowisko to - przekonane o swej wielkości - nie przywiązuje wielkiej wagi. Czy zatem ta jaskółka uczyni wiosnę? (Etyka i patologie w polskiej nauce-Sprawy Nauki, 30.01.2011) . Wiosna już nadchodzi, ale czy zawita na uczelnie ?*

Nasz system nie jest zbyt łaskawy dla młodych i aktywnych. Jak ktoś ma osiągnięcia, mimo młodego wieku, musi się liczyć z różnymi kontr-działaniami np. odrzuceniem habilitacji ([Za młoda na habilitację?- Dziennik Metro, Alicja Bobrowicz 2011-02-02](#)) . Niestety stara gwardia trzyma się mocno i dba o swoje interesy, bardziej niż o interesy nauki, stąd do najlepszych w świecie, często bardzo młodych, nadal nam daleko i to nie tylko z powodu niedostatku pieniędzy. Niedostatek etyki jest w tej materii ważniejszy.

Czasami zauważa się, że pisanie u nas prac magisterskich to jedynie powiększanie makulatury . Gdyby tak ten czas i energię wykorzystano na działalność bardziej pożyteczną, komuś przydatną ? ([Prace magisterskie na zlecenie firm- Rzeczpospolita, Renata Czeladko 03-02-2011](#)) .

Studenci uczelni niepublicznych czują się dyskryminowani - nie dość, że pochodzą najczęściej z niezbyt bogatych, a często wręcz z biednych rodzin, to muszą płacić czesne a poprzez podatki płacą ponadto czesne za studentów uczelni publicznych, często znacznie lepiej sytuowanych . To powód dla czego domagają dofinansowania niepublicznych studiów stacjonarnych. ([Studenci uczelni niepublicznych mają dość dyskryminacji- Magdalena Warchala - Gazeta Wyborcza Katowice, 2011-02-05](#)) .

W trosce o etykę 15 lutego 2011 r. Zarządzeniem nr 14/2011 Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołany został **Zespół do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich**. ([W trosce o etykę- Serwis MNiSW, 16.02.2011](#)).

Powołanie Zespołu jest kolejnym, ważnym krokiem na drodze budowania takiego sposobu uprawiania nauki i funkcjonowania szkolnictwa wyższego, który pozbawiony będzie wszelkich przejawów nieprawidłowości. '

' Do zadań Zespołu należy:

1. *formułowanie opinii i wniosków w sprawach dotyczących naruszania dobrych praktyk w nauce i szkolnictwie wyższym;*
2. *prowadzenie prac związanych z określeniem zasad dobrych praktyk w nauce i szkolnictwie wyższym, w tym zasady przejrzystości w recenzowaniu prac naukowych, prac doktorskich, prac habilitacyjnych i wniosków o przyznanie środków finansowych na badania*

naukowe lub prace rozwojowe oraz ograniczających naruszenie dobrych praktyk akademickich;

3. opiniowanie i analizowanie propozycji rozwiązań, w szczególności w zakresie definicji plagiatu, zmian prawa autorskiego i poszanowania praw własności intelektualnej;

4. formułowanie opinii i propozycji rozwiązań systemowych w zakresie działalności rzeczników i komisji dyscyplinarnych;

5. formułowanie opinii i wniosków w sprawach skierowanych przez Ministra, dotyczących w szczególności:

a) postępowania uchybiającego obowiązkowi nauczyciela akademickiego lub godności zawodu nauczycielskiego,

b) nepotyzmu,

c) nadużycia władzy,

d) prowadzenia działalności konkurencyjnej wobec własnej uczelni, instytutu badawczego, instytutu naukowego lub pomocniczej jednostki naukowej Polskiej Akademii Nauk,

e) braku poszanowania praw własności intelektualnej,

f) stosowania kryteriów pozamerytorycznych w ocenie pracy nauczycieli akademickich, pracowników naukowych oraz studentów,

g) dyskryminacji,

h) podważania autorytetu oraz kompetencji naukowych i uprawnień,

i) mobbingu,

j) konfliktu interesów;

6. współpraca z komisją do spraw etyki w nauce przy Polskiej Akademii Nauk;

7. współpraca z rektorami uczelni oraz rzecznikami dyscyplinarnymi przy Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego w zakresie spraw dyscyplinarnych nauczycieli akademickich.'

Zobaczymy jak/czy ten kolejny zespół wpłynie na ograniczenie patologii w polskim życiu akademickim. Dobrze by było aby miał swój serwis internetowy i informował swojej działalności i działaniach jakie należy podejmować aby patologii było mniej.

No i na koniec piękna obietnica ' *Wyniki badań, zrealizowanych za państwowe pieniądze, mają być publikowane w internecie. Rząd pracuje nad odpowiednią ustawą. Projekt założeń do niej może powstać już w połowie marca - poinformował PAP rzecznik resortu nauki Bartosz Loba. ([Wyniki badań naukowych mają być dostępne za darmo w sieci](#) -PAP - Nauka w Polsce , 2011-02-25) 'Ustawa nałoży obowiązek wprowadzania do umów grantowych zapisu o publikowaniu wyników badawczych w systemie otwartego dostępu (Open Access)..'*

Gdyby tak się stało to byłby przełom. Przez wiele lat trwania systemu grantowego nie można było uzyskać nawet informacji o tytułach publikacji powstałych (o ile powstały) w wyniku realizacji grantu za pieniądze podatnika. A tu ma być taka rewolucja ? Zobaczymy jak to będzie w praktyce.

Marzec

W marcu 2011 r. Marka Wrońskiego denerwowało '... **łamanie obowiązującego prawa i zasad etycznych na oczach licznych pracowników wyższych uczelni**. Wszyscy o sprawie wiedzą, ale ze względu na późniejszy możliwy mobbing pracowniczy boją się występować jawnie ze skargą przeciwko swoim zwierzchnikom. Poważnie narusza to i niszczy rzetelność instytucjonalną, bo wielu zaczyna myśleć: „Może tak robić mój szef, to mogę i ja”. Do moich rąk dociera wiele takich skarg w sprawach, które powinny z miejsca być załatwiane w uczelni, a nie są...’ (Marek Wroński - [Sprawy denerwujące](#) -Forum Akademickie , 3, 2011) i nie jest w tym odosobniony, bo zły przykład od lat idzie z góry, ale **decydenci nie są wykluczani z systemu za negatywne oddziaływanie na podwładnych, czy młodzież akademicką**. Tym sposobem niski poziom etyczny polskiego świata akademickiego jest stabilny a nawet jest wzmacniany . Czyszczenia etyczne w czasach PRLu zrobiły swoje.

Krzywdzeni na uczelniach mają prawo do mediacji ([„Masz prawo do mediacji” - rusza kampania informacyjna Ministerstwa Sprawiedliwości serwis MS 2011-03-01](#)) ale bez wprowadzenia instancji mediatora akademickiego, niezależnego od władz akademickich, nie należy się spodziewać aby z tego prawa wielu korzystało.

Natomiast ci co są u władzy, nawet jak mają sporo na sumieniu, trzymają się mocno, o czym najlepiej świadczy pozycja rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu - Ryszarda Andrzejaka. Uczelniane Kolegium Elektorów nie zdołało go odwołać z pełnienia funkcji ([Rektor AM Ryszard Andrzejak znów nie został odwołany- Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-03-01, Iluzoryczna szansa na odwołanie rektora Andrzejaka, Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2011-03-01](#)) dokumentując tym samym, że autonomia uczelniana funkcjonuje znakomicie, ale w złym kierunku. **Nierzetelni naukowcy u władzy praktycznie nie muszą się niczego obawiać o ile niewygodnych, nieposłusznych, nonkonformistów wcześniej pousuwają z uczelni.**

Rektor Ryszard Andrzejak zdecydował, 'że do wyjaśnienia kierowanych pod jego adresem oskarżeń o plagiat pozostanie na urlopie' ale władze wbrew prawu oddał koledze ([Rektor Andrzejak na urlopie. Kto go zastąpi? Jest spór -Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-03-03, Rektor Andrzejak idzie na urlop, władzę oddał koledze - Tomasz Wysocki ,Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-03-03](#)). Ministerstwo Zdrowia jednak decyduje : 'To prof. Marek Ziętek ma zarządzać uczelnią w czasie urlopu rektora Akademii Medycznej. ' ([Ministerstwo: Rektora Andrzejaka zastąpi prof. Ziętek -Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-03-15](#)) . Niektórzy pracownicy uważają, ([Rektor Andrzejak ma minę w plecaku, który sam nosi - Rozmawiał Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-03-12](#)) że 'Profesor Ryszard

Andrzejak stracił autorytet. Im szybciej zrezygnuje z funkcji, tym lepiej, bo każdy tydzień, każdy miesiąc działa na niekorzyść Akademii Medycznej - uważa prof. Maria Sąsiadek... Jesteśmy świadkami bezprecedensowej sytuacji, w której autorytet naszej uczelni i jej władz ulega postępującej degradacji. Każdy z nas doświadcza tego na co dzień w relacjach ze współpracownikami, studentami i kolegami z innych uczelni .'

Prof. Mirosław Soroka, który rozpoczyna na Uniwersytecie Wrocławskim otwarte wykłady o dobrych obyczajach w nauce uważa, że *'uczeni oszukują zasadniczo z tych samych powodów co inni, a zatem np. dla kariery, zajęcia nieuprawnionego stanowiska czy dla zaszczytów (choćby przelotnych). Na pierwszym miejscu postawiłbym jednak brak możliwości intelektualnych... Z tego wynika prosta recepta na zwalczanie oszustw i oszustów - wystarczy pozbawić oszusta korzyści.'* ([Prof. Mirosław Soroka: fałszerstwa w nauce wychodzą zwykle na jaw - Ludwika Tomala, PAP - Nauka w Polsce, 2011-03-03](#)) ale stawia dość prowokującą tezę, że *'Najpoważniejszą jednak przyczyną oszustw uczonych jest... prawo! Do oceny naukowców stosuje się m.in. „impact factor” i tzw. listę filadelfijską, zapominając o tym, że nauka jest niemierzalna! Więc wszyscy nominalni uczeni rozpaczliwie zabiegają o to, żeby za wszelką cenę coś opublikować!'*

Nie da się ukryć, że oszustwa mogą mieć uwarunkowania systemowe. **Jeśli do systemu nauki wprowadzi się miernoty intelektualne i nihilistów moralnych i każe im jak najwięcej publikować to ilość oszustw zapewne wzrośnie.** U nas nie wprowadzono w życie pozytywnego odsiewania ziaren od plew, a przez lata ziarna odsiewano pozostawiając plewy, więc oszustwa mamy na porządku dziennym.

Pewne nadzieje na zmniejszenie patologii akademickich budzi powstanie **Zespołu do spraw Dobrych Praktyk Akademickich** *'Do jego zadań, jako organu opiniodawczo-doradczego, będzie należało przestrzeganie wysokich standardów i dobrej praktyki w działalności naukowej i pracy akademickiej. Zespół będzie formułował opinie i wnioski w konkretnych sprawach kierowanych do niego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także przedkładał opinie dotyczące propozycji rozwiązań systemowych w sprawach dobrych praktyk akademickich.'* ([Kodeks Dobrych Praktyk Akademickich już powstaje-Dlaczego.com.pl 2011/03/02](#)).

Problem w tym , że w systemie akademickim w Polsce funkcjonuje już wiele zespołów 'etycznych', opracowano wiele kodeksów etycznych, a etyka jest taka jak widać. Czy wreszcie coś się zmieni w dobrym kierunku ?

Wskazówki dotyczące właściwego przeprowadzania procedur recenzyjnych w nauce przedstawił Zespół do Spraw Etyki w Nauce, który doradzał Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2009 - 2010. ([Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce -serwis MniSW](#)). Autorzy argumentują: *'Rzetelne recenzowanie prac naukowych, projektów badawczych i innych*

dokumentów o charakterze akademickim, jak również jednostek prowadzących badania i działalność dydaktyczną, ma decydujący wpływ na poziom uprawiania nauki, stanowiąc fundament kultury akademickiej i źródło autorytetu społecznego środowisk naukowych. dbałość o wysoki poziom procedur recenzyjnych i samych recenzji jest niezbędnym warunkiem uprawiania nauki i działalności instytucji naukowych godnych tego miana. Praktyka recenzowania oraz procedury opiniowania prac naukowych, projektów badawczych i innych dokumentów zawierających treści naukowe narażone są na rozliczne patologie, wśród których wskazać można: konflikt interesów, kumoterstwo i nepotyzm, stronnictwo na tle sporów instytucjonalnych i merytorycznych, niedbalstwo i niekompetencję. Dokument „dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce” ma na celu przeciwstawienie się tym patologiom poprzez wskazanie zasad właściwego postępowania recenzyjnego.

Argumenty - zasadne, ale jak z tych wskazówek skorzystają uczeni ? i jakie będą konsekwencje jak do właściwych procedur stosować się nie będą ?

Media donoszą o gotowości strajkowej uczelnianych struktur NSZZ ‘Solidarność ‘ wobec reformy szkolnictwa wyższego ([Będzie referendum strajkowe na uczelniach? - Rzeczpospolita, 12.03.2011 \(PAP\)](#)), [Strajk na uczelniach? „Solidarność” rozważa referendum - Gazeta Wyborcza, 2011-03-12 \(PAP\)](#)). Związkowcy uważają, że ‘Główny problem uczelni to brak pieniędzy’ a zwiększenie finansowania ‘ co najmniej na poziomie określonym relacją 3:2:1:1 w odniesieniu do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej’ pozwoli na zmniejszenie patologii. Niestety nie przedstawiają danych na temat relacji między poziomem patologii a poziomem wynagrodzenia. **Można mieć obawy, że zwiększenie finansowania patogennych kadr nie doprowadzi do zmniejszenia patologii, a raczej będzie stanowiło nagrodę za niedobre praktyki akademickie stosowane przez obecne kadry.**

To chyba nie jest właściwy kierunek działań na rzecz zmniejszania patologii. Reforma ma wiele słabych punktów i nie jest wystarczająca, a jej wprowadzenie w życie może budzić obawy o jej skutki, ale stawianie argumentów ‘dajcie wszystkim więcej pieniędzy to będzie lepiej’ jakoś pachnie systemem socjalistycznym, w głównej mierze za obecne patologie odpowiedzialnym.

Słuszna jest dezaprobatą wobec kierowania na drogę sądową sporów dotyczących publikacji naukowych wyrażana np. Przez IPN ([Kolegium IPN z dezaprobatą o procesie za krytyczną recenzję-PAP, dzieje.pl, 15.03.2011](#)). Polemika naukowa powinna się toczyć na łamach czasopism naukowych a nie w sądzie. Sprawę karną kierownikowi Biura Edukacji Publicznej oddziału IPN w Lublinie za napisanie krytycznej recenzji wytoczył prof. Mirosław Piotrowski z KUL . Negatywnie taki sposób prowadzenia dyskursu naukowego oceniło wielu naukowców ([Sprawa europoła Piotrowskiego z PiS. Sąd, nie polemika- Karol Adamaszek , Gazeta Wyborcza Lublin, 2011-03-10, Wybitni naukowcy kontra profesor KUL. List otwarty- Paweł P. Reszka,](#)

Gazeta Wyborcza Lublin, 2011-03-16, [Macierzysty wydział KUL krytykuje prof. Piotrowskiego - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza Lublin, 2011-03-16](#) . To ważna sprawa wskazująca na standardy akademickie na polskich uczelniach, na których krytyka naukowa dawno już zamarła.

Okazuje się już nie po raz pierwszy, że **w polskim systemie akademickim najłatwiej rozstać się z uczciwymi, gdy natomiast próby rozstawania się z nieuczciwymi są mało skuteczne** ([Jak rozstać się z nieuczciwym doktorem - Dziennik Polski, 22.02.2011](#)). Nieuczciwego wykładowcę można zwolnić, ale gdy ten jest działaczem związkowym może nadal zasiadać np. w komisjach senackich uczelni reprezentując związek. **Szkoda, że uczciwi często mogą reprezentować tylko samych siebie, bo nikt ich w nieuczciwym systemie nie potrzebuje, nie toleruje.**

Negatywna ocena *Państwowej Komisji Akredytacyjnej* może skutkować zawieszeniem kierunku studiów. Takie działania mają ostatnio miejsce w stosunku do radomskiej Wyższej Szkoły Biznesu ([Zawieszono kierunki na WSB. Brak kadry, błędy w pracach - Małgorzata Rusek - Gazeta Wyborcza Radom, 2011-03-21](#)). No cóż, wiele polskich szkół wyższych ma tylko taką nazwę, ale to nie znaczy, że kształcenie tam jest na wyższym poziomie. Jak może być inaczej skoro 'Są przypadki profesorów wykładających swój przedmiot na kilkunastu uczelniach' (*Chcą podwyżek, straszą strajkiem- Anna Kolet-Lciek [Dziennik Polski, 22.02.2011](#)*). Nie ma jednak żadnej pewności, że żądane podwyżki plac wieloletowości zmniejszą, a poziom uczelni podwyższą.

Wieloletowcami są częściej lepiej uposażeni, niż nisko zarabiający na pierwszym etapie. Uczelnie nie chcą mieć u siebie pracowników o wysokiej efektywności pracy - nawet przy niskich zarobkach. Ci są niepożądani, bo jak wtedy skutecznie walczyć o podwyżki dla nic/niewiele nierobiących ?

Narodowe Centrum Nauki (NCN) ma inną politykę finansowania nauki i chce ją oddzielić od bieżących układów politycznych. 'Podział środków powinien zależeć wyłącznie od jakości wniosków' argumentuje szef NCN prof. A. Jajszczyk ([Ocena projektów badawczych wykluczy korupcję-Dziennik Gazeta Prawna, 2011-03-22](#)). Ciekawe czy to się uda w praktyce ?

Trudno być optymistą, bo nawet na szczeblu stypendiów studenckich obecny system sobie nie radzi. 'W istniejących uwarunkowaniach prawnych uczelniane i wydziałowe komisje stypendialne są dla młodych ludzi miejscem zdobywania pierwszych doświadczeń z zakresu:

- braku poszanowania dla publicznych pieniędzy, rozdawnictwa funduszy publicznych,
- akceptacji jawnych prób wyłudzenia pomocy społecznej, kumoterstwa i kombinatorstwa,
- ignorowania lub naciągania procedur,
- zacierania śladów, rozmywania odpowiedzialności, kamuflowania niejasnych kryteriów działania,

- bazowania na nieświadomości beneficjentów pomocy socjalnej,
- braku osobistej odpowiedzialności za popełnione błędy,
- łamanie elementarnych zasad porządku prawnego (tej, że prawo nie działa wstecz, lub tej nakazującej wyłączenie członków komisji z prac, gdy rozpatrywany jest wniosek złożony przez nich samych lub ich najbliższych).

Komisje często są zdominowane przez osoby biorące stypendia, a więc zainteresowane trwaniem sytuacji, gdy mogą być sędziami we własnej sprawie... ([IV Raport Rzecznika Praw Studenta - serwis PSRP](#) ,Robert Pawłowski, rzecznik praw Studenta, 22 marca 2011). Są jednak nadzieje, że będzie lepiej ([Niejasne zasady przyznawania stypendiów. Studenci wyłudniają pomoc](#) -Dziennik Gazeta Prawna, 2011-03-23).

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym budzi kontrowersje w środowisku akademickim, na ogół nie lubiącym zmian. Są jednak głosy, że : *'Ustawa to ruch w dobrym kierunku-'* Agnieszka Usiarczyk, [Rzeczpospolita](#), 29-03-2011). Tak sądzi Prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego - *'z pewnością przyczyni się do rozwoju szkolnictwa wyższego w naszym kraju oraz podniesienia jakości zarówno kształcenia, jak i badań naukowych.'* Oby miał rację.

Kwiecień

W kwietniowym mediach o patologiach nie było zbyt wiele informacji. Czyżby zaraz po utworzeniu w lutym 2011 r. ministerialnego [Zespołu do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich](#) skala patologii akademickich gwałtownie się obniżyła ? Raczej wątpliwe. Jak na razie brak oznak działalności zespołu, brak serwisu na którym by można się było zapoznać z działalnością zespołu, jak i skalą patologii akademickich w Polsce oraz metodami ich zwalczania.

Długotrwały już monitoring medialny patologii akademickich prowadzony przez autora wskazuje, że ujawnianie tych patologii w mediach w dużej mierze zależy od aktywności regionalnych dziennikarzy, a brak informacji nie świadczy o tym, że patologii nie ma.

W ostatnim okresie spadła zdecydowanie ilość informacji o mobbingu akademickim kierowanych do mnie z czego jednak nie wnioskuję, aby ta patologia zanikła. Spora ilość wejść na stronę http://nfamob.wordpress.com/MEDIATOR_AKADEMICKI_KONTRA_MOBBING (ok. 100 dziennie) gdzie można zapoznać się z podstawowymi informacjami na temat mobbingu akademickiego świadczy o zainteresowaniu problemem . Ludzi krzywdzeni mają łatwo dostępne źródło informacji i poradnik, stąd ograniczają kontakt e-mailowy czy telefoniczny.

Bardzo dobrze, że media nagłaśniają patologię wieloetatowości, z czym ma się rozprawić znowelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym. ([Etaty pani minister-Anna Kolet-Iciek, Dziennik Polski, 8.04.2011](#)).

Badania wskazują, że zdecydowana większość profesorów, a więc najlepiej uposażonych na uczelniach pracuje na więcej niż jednym etacie. Skutki powszechnie są widoczne. Najwyższy czas z tym skończyć. Ale nowelizacja ustawy tak naprawdę wieloetatowości nie likwiduje. A zapewne nie zlikwiduje też wielozatrudnienia (w innej, nie-etatowej formie). Wymóg jednoetatowości *'będzie można obejść - pracując na umowach cywilnoprawnych albo w ramach własnej działalności gospodarczej lub zatrudniając się na pierwszym etacie w uczelni niepublicznej.'* ([Reforma nie sprawi, że polski uniwersytet zamieni się w Oksford - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-04-21](#)).

Członkowie rady Wydziału Lekarskiego Kształcenia Podyplomowego wrocławskiej Akademii Medycznej dotkniętej aferą rektora Ryszarda Andrzejaka chcą aby rektor i prorektorzy uczelni poddali się do dymisji. *"Uczelnią nie może kierować zreszezenie autonomicznych rektorów. Kolegium Rektorskie w obecnym składzie wyczerpało możliwości zarządzania akademią - akcentuje prof. Klinger'*. Jak widać nieraz autonomia uczelniana bywa szkodliwa szczególnie jeśli uczelnie opanują osoby nieuczciwe. ([Uczeni z AM wzywają rektora i prorektorów do dymisji - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2011-04-13](#)). Pod wpływem opozycji uczelnianej rektor wrocławskiej Akademii Medycznej, złożył w końcu w Ministerstwie Zdrowia gotowość do dymisji ([Oskarżony o plagiat rektor złożył dymisję, Rzeczpospolita, 22-04-2011](#)).

'Na prośbę Ministerstwa Zdrowia prof. Andrzejak będzie kierował uczelnią do 29 kwietnia. Potem w ciągu miesiąca na uczelni muszą się odbyć wybory władz - mówi Arkadiusz Förster, rzecznik AM.' - ([Nagła dymisja rektora i prorektora Akademii Medycznej- Tomasz Wysocki Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-04-22](#)).

Mirosław Piotrowski, profesor KUL i eurodeputowany z listy PiS, pozwał do sądu naukowca za krytyczną recenzję jego książki.. Ostatnio 'został „wytupany” podczas posiedzenia rady wydziału nauk humanistycznych KUL' ([Na KUL wytupali profesora Piotrowskiego, europoła PiS -Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza Lublin, 2011-04-14](#)). *'...Piotrowski miał przyczynić się do zwolnienia z KUL byłego tajnego współpracownika SB i teraz - on - za pośrednictwem tych dwóch profesorów mści się na polityku. Co więcej w efekcie nagonki Piotrowski ma teraz otrzymywać obelżywe listy, w tym z fekaliami ..'*

No cóż konflikt ewidentny. Na podstawie doniesień medialnych trudno wyrobić sobie opinię jak było naprawdę, ale rozstrzygnięcie spraw akademickich przed sądem nie jest najlepszym rozwiązaniem.

Gdyby była instancja mediatora akademickiego - niezależnego od władz, takie sprawy nie musiałyby tak bulwersować opinii publicznej.

Wg badań *Fundacji Batorego* **polskie prawo nie chroni demaskatora**, który wykrył nieprawidłowości w firmie ([Ujawnili aferę, stracili pracę - Izabela Kacprzak](#), *Rzeczpospolita*, 14-04-2011). Niestety nie ma takich badań dotyczących instytucji akademickich, gdzie demaskatorzy często tracą pracę (czasem dożywotnio) i tak się dzieje w uczelniach najwyżej lokowanych w rankingach, które jednakże patologii jako kryterium oceny nie uwzględniają !

Marek Wroński wytropił kolejne nierzetelne habilitacje ([Wycofane habilitacje- Marek Wroński](#), [Forum Akademickie, 4/1011](#)) co ma skutkować m. in, tym że ' *Nierzetelni autorzy będą zwracać koszty druku monografii poniesione przez uczelnię.*' Podniósł także bulwersującą sprawę 'ekspertyzy prawnej' firmy **Plagiat-PL**, która „wybielała” nierzetelny doktorat, tym samym ' *rzucając cień na rzetelność firmy 'walczącej z plagiatami'*'. No cóż **walczący z plagiatami nie są bezgrzeszni.**

W tomie - *Rozprawy Komitetu Etyki w Nauce przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod redakcją Jerzego Pelca (NAUKA 3/2010)* opublikowano szereg tekstów poświęconych etyce w nauce. Tom przygotowano na zakończenie prac komitetu. Niestety nie zamieszczono żadnego tekstu poświęconego monitoringowi etyki w nauce w okresie prac komitetu, ani konkretnych osiągnięć komitetu na polu zwalczania licznych patologii w polskim życiu naukowym. Chyba te teksty mają uzasadnić, że jednak komitet etyką w nauce się interesował, choć ja takiego wrażenia nie odniosłem, gdyż komitetu sprawami etycznymi zainteresować nie zdołałem. No cóż, **w nauce mamy ogrom komisji etycznych i kodeksów etycznych a z etyką nauka w Polsce jest na bakier.** Co gorsza jak zauważyłem także członkowie komisji, twórcy kodeksów z etycznym postępowaniem mają kłopoty i nie za bardzo chcą nawiązywać dyskusje, kontakty z tymi, którzy w sprawach etycznych środowiska akademickiego starają się wypowiadać.

Najbardziej mnie zdumiewa, że jako nie- członek jakiegokolwiek gremium etycznego sprawy etyczne, patologie nauki wniosłem na czoło problematyki **Niezależnego Forum Akademickiego**, otworzyłem serwisy poświęcone etyce i patologiom, a komisje, komitety tworzą tylko coraz to nowe kodeksy, zasady, a nie widać aby one miały jakikolwiek wpływ na stan etyczny polskiego środowiska akademickiego.

Finalnym efektem działań **KEN PAN** wraz z **KEN PAU** jest zaproponowanie kolejnej, chyba w założeniu mocniejszej instytucji etycznej - **Urzędu do spraw Etyki w Nauce (USEN)** i **Rady Etyki w Nauce (REN)**. który oczywiście winien mieć odpowiednie zabezpieczenie finansowe do swojego działania.

'Zadania *USEN*:

- monitorowanie działań naukowców pod kątem zgodności z zasadami etyki w nauce;
- przyjmowanie do rozpatrzenia informacji o naruszaniu tych zasad;
 - rozpatrywanie indywidualnych i konkretnych wypadków, zarówno na skutek informacji otrzymanej z zewnątrz, jak z własnej inicjatywy;
 - występowanie jako instancja odwoławcza od decyzji komisji dyscyplinarnych w jednostkach naukowych;
 - wydawanie i rozpowszechnianie biuletynu informującego o konkretnych wypadkach naruszenia zasad etyki w nauce;
 - współdziałanie z *REN*, w szczególności dostarczanie jej materiałów do syntez opracowanych przez *REN*

Rada Etyki w Nauce (REN)

Charakter i struktura

REN to zespół społeczny, złożony z cieszących się zaufaniem i szacunkiem w swym środowisku:

- a) uczonych reprezentujących wszystkie dziedziny nauki, oraz
- b) przedstawicieli innych zawodów, np. mediów, lub
- c) grup i stowarzyszeń społecznych, ogółem w liczbie nieprzekraczającej 35 członków i tyluż ich zastępców....

Do zadań *REN* należy w szczególności:

- identyfikowanie in abstracto, tj. bez wymieniania danych osobowych ani czasu i miejsca zdarzenia, negatywnych zjawisk, praktyk i tendencji w zakresie nauki, oparte na konkretnych materiałach, dostarczonych zwłaszcza przez *USEN*;
- formułowanie stanowiska w zakresie najważniejszych problemów etyki w nauce, zwłaszcza w kwestiach kontrowersyjnych;
- określanie środków zaradczych i karnych w stosunku do łamiących zasady etyki w nauce; inicjowanie nowych rozwiązań wychowawczych, prawnych i organizacyjnych sprzyjających przestrzeganiu standardów etyki w nauce;
- opracowywanie ogólnych wytycznych polityki w zakresie etyki w nauce, oparte na analizie materiałów dostarczonych przez *USEN*, komisje dyscyplinarne w jednostkach naukowych bądź pochodzących z innych wiarygodnych źródeł;
- zwoływanie i przygotowanie pod względem teoretycznym debat i konferencji na temat etyki w nauce (ich strona organizacyjna, administracyjna i finansowa pozostaje w gestii *USEN*);
- publikowanie opinii *REN*, materiałów z konferencji *REN*, informacji o ważnych w skali światowej wydarzeniach w zakresie etyki w nauce (przy finansowej, organizacyjnej i technicznej pomocy *USEN*)'.

Ciekawe czy do utworzenia takiego urzędu dojdzie i jakie będzie miał wyniki. Póki co, jak można zauważyć, szereg zadań przewidzianych dla tego urzędu staram się od lat spełniać, ale **żaden komitet etyczny nie chce z moich doświadczeń skorzystać** ! Faktem jest, że korzystają z tej mojej pracy członkowie środowiska akademickiego, o czym świadczą już miliony wejść na strony strefy NFA i moje osobiste, liczne dyskusje, oraz zgłoszenia patologii akademickich, a także plagiatowanie moich tekstów !

Maj

Kondycja moralna nauki w Polsce jest kiepska jak wskazuje m. in. monitoring patologii polskiego środowiska akademickiego prowadzony na stronie <http://infaetyka.wordpress.com/>

Dobrze, że ten problem jest zauważany na najwyższych szczeblach hierarchii akademickiej. W **PAN** zorganizowano sesję ([Kondycja moralna nauki w Polsce](#)) podczas, której Prof. Jerzy Szacki stwierdził m.in. *“Domniemany upadek obyczajów w nauce ma swoje głębokie przyczyny polityczne, społeczne, ekonomiczne i instytucjonalne. Byłoby cudem, gdyby go nie było. Jeszcze większym cudem jest jednak fakt, że wciąż niemało jest młodych ludzi, którzy wybierają karierę naukową. Nie znaczy to oczywiście, że środowisko naukowe może mieć czyste sumienie i sądzić, że pod względem swej kondycji moralnej góruje nad innymi. Ważniejsze jednak od prawienia moralów jest tłumaczenie, na czym polega nauka oraz podwyższanie i egzekwowanie wymagań wobec naukowców.”*

Niestety jak do tej pory nie ma remedium, aby z upadku obyczajów w nauce się podnieść.

Powołana została co prawda nowa komisja do spraw etyki w nauce - **PAN** ([Nowa komisja do spraw etyki w nauce - PAN - serwis PAN -http://www.aktualnosci.pan.pl/](#)) ale w jej składzie bez trudu można znaleźć osoby, które czystego sumienia chyba nie mają, więc z podniesieniem się z upadku będą problemy.

Marek Wroński, w końcu lekarz, stwierdził poważną chorobę akademicką ([Ślepotą promotorską - Marek Wroński, Forum Akademickie, 5/2011](#)) - *“Promotor nie zauważył, że przepisywano też z jego prac. To powinno dyskwalifikować nauczyciela akademickiego od promotorstwa i recenzowania przewodów doktorskich czy habilitacyjnych. W interesie każdej rady wydziału jest zaś permanentne odsuwanie tych wszystkich, którzy akademicko „niedowidzą”.*”

Diagnoza jest niewątpliwie trafna, a objawy tej choroby obserwowali także inni doktorzy, niekoniecznie medycyny. Niestety zamiast takich promotorów poddać terapii, przez lata trzymają się na etatach, bo do ‘niedowidzenia’ mają prawa nabyte.

Nowe prawo o szkolnictwie wyższym walczy z nepotyzmem. Ale profesorowie - nepoci się buntują, uważając to za dyskryminację ([Profesorowie: Będziemy dyskryminować własne dzieci - Judyta](#)

Watola, Gazeta Wyborcza Katowice, 2011-05-04). Dzięki dotychczasowej praktyce mogli zatrudniać całe swoje rodziny, realizując w ten sposób politykę prorodzinną, nie zważając nawet na kiepską sytuację finansową zatrudnionych na uczelniach.

Odpowiedzi na pytanie - czy rezygnacja z nepotyzmu nie poprawiłaby sytuacji finansowej rodzin akademickich ? - nie ma. Czemu mąż wiedząc jak fatalnie zarabia się na uczelni zatrudnia tam swoją żonę ? Dlaczego rodzice kiepsko zarabiający na biednych uczelniach zatrudniają tam swoje dzieci ? Co więcej, czemu organizowane są 'konkursy' na etaty ustawiane tak, aby żona/syn/ krewny na takim 'głodowo opłacanym' etacie akademickim został zatrudniony ? Po co został uruchomiony taki mechanizm dziedziczenia biedy ?

Faktem jest, że profesorowie klepiący biedę na uczelniach uważają zakaz praktyk nepotycznych za dyskryminację swoich krewnych, których w wyniku likwidacji nepotyzmu pozbawi się (nie)przyjemności biedy klepania.

Coraz więcej uczelni otrzymuje certyfikaty walczących z plagiatami (18 uczelni oraz wydziałów otrzymało tytuł „walczących z plagiatami” - Urszula Rybicka, PAP - Nauka w Polsce, 2011-05-12), ale liczba plagiatów się nie zmniejsza, a może nawet zwiększa. Niestety nie ma profesjonalnego monitoringu plagiatów popełnianych przez studentów i 'profesorów'. Argumentuje się, że 'próby oszukiwania przy pisaniu prac to częściowo wynik tego, że na wcześniejszych etapach kształcenia młodzież nie jest uczona przestrzegania praw autorskich'.

Ale przecież młodzież jest uczona przez nauczycieli, którzy sami często plagiaty popełniali, nie przestrzegali /nie znali praw autorskich, uczeni na uczelniach przez 'profesorów', którym plagiatowanie nie jest obce. Ryba psuje się od głowy, a nie od ogona. Dopóki tego faktu się nie przyjmie i nie rozpocznie walki z plagiatami profesorskimi i to tych profesorów, którzy oficjalnie 'walczą' z plagiatami i o dobre praktyki, żadna walka z plagiatami (i innymi patologiami) nie zostanie wygrana. Zbyt konformistycznie nastawiona młodzież raczej nie wyrzuci takich pseudoprofesorów z uczelni. Potrzebne jest skuteczne w stosowaniu prawo antyplagiatowe/antypatologiczne.

W polskim systemie prawnym - Prokuratura za plagiat kary się nie domaga - (Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza, Poznań 2011-05-21). Okazuje się, że plagiat popełniony przez profesora, rektora Zachodniej Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych w Zielonej Górze to zdarzenie nie będące 'przejawem lekceważenia porządku prawnego'. No, gdyby taki plagiat popełnił student, naśladowujący profesora, to co innego - kara by go nie ominęła.

Co prawda jest groźba, że szkoła wyższa, która nie ma skutecznego systemu antyplagiatowego, nie otrzyma zgody na dalsze prowadzenie studiów. (Są plagiaty? Zamykamy studia - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-05-25). Rzecz w tym, że 'od października

Państwowa Komisja Akredytacyjna (PKA) będzie sprawdzała, czy prace dyplomowe broniące na uczelniach są plagiatami. Nie ma jednak informacji o sprawdzaniu prac doktorskich, habilitacyjnych ‘profesorskich’, czy po prostu naukowych. Zatem **jest możliwe, że jak kowal zawini to cygana powieszą**. Studenci biorą przykład z poczynań kadry nauczającej, a tej się nie zamyka ! Ogłasza się natomiast zamiar prowadzenia wojny ze studentami ([Wojna przeciw nieuczciwym studentom-Anna Kolet-Iciek](#) *Dziennik Polski, - 30.05.2011*) .

Marek Wroński prorokuje natomiast wzrost nierzetelności w nauce ([Doktor Wroński: Nadchodzi tsunami oszustw naukowych - Tomasz Wysocki](#), *Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-05-26*) widocznie nie wierząc, że deklarowana walka z nierzetelnościami zostanie podjęta i skutecznie przeprowadzona. Uważa, że walka o granty naukowe *‘sprovokuje niektórych, mniej zdolnych naukowców do fałszowania badań, oszustw i plagiatów’*. Niestety, jak wiadomo, to często także bardzo zdolni naukowcy fałszują badania dokonują oszustw i plagiatów. **Chęć ‘sukcesu’ za wszelką cenę i brak kręgosłupa moralnego prowadzi do haniebnych poczynań także uzdolnionych.**

Marek Wroński wykazał, że w Polsce wystarczy mieć skserowany dyplom naukowy, aby bez trudu zatrudnić się na etacie profesora na polskiej uczelni ([Profesor doktor kserowany -Marek Wroński](#) . *Polityka, 20, 2011*).

Można mniemać, że przypadek niemiecko-izraelskiego naukowca dr. Noaha Rosenkranza, nie jest odosobniony. Niestety **polski system akademicki, znakomicie szczelny dla zbyt uczciwych naukowców, dla naukowców nieuczciwych jest po prostu przyjazny**. Kadry zarządzające polskimi uczelniami nie są w stanie z przyczyn intelektualnych/moralnych wykrywać hochsztaplerów, mają natomiast znakomite detektory wykrywające osoby niewygodne - bo niezależne, nonkonformistyczne, czy po prostu zdolne do krytycznego myślenia, które na wszystkich polskich uczelniach nie mają szans na zatrudnienie.

Ryszard Andrzejak przestał być w końcu rektorem Akademii Medycznej we Wrocławiu ([Nowy rektor AM: Czeka nas orka, wakacje nie dla nas - Tomasz Wysocki](#), *Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-05-24*), ale jego sprawa odsłoniła publicznie, **jak poważnie chory jest polski system akademicki, i jakie negatywne skutki może mieć autonomia uczelni zarządzanej przez patologiczną sitwę**. *‘Przypadek ten, zresztą nie pierwszy w polskim szkolnictwie wyższym, pokazuje słabość senatu uczelni oraz bezradność rady wydziału. Jest to też objaw braku rzetelności ciał uczelnianych i pokaz wszechwładzy rektora. Nikt z prominentnych profesorów medycyny nie chciał się wypowiadać o tej kompromitującej sprawie, zaś prof. Andrzejak jak gdyby nigdy nic urzędował mimo wysunięcia przeciw niemu oficjalnych zarzutów o plagiat i fałszerstwo danych naukowych’* ([Gdyby prof. Andrzejak przeprosił, zachowałby funkcję -Tomasz Wysocki](#) . *Gazeta Wyborcza Wrocław, 2011-05-23*).

Artykuł 212 kodeksu karnego, jak wskazuje praktyka, pozwala skazywać za słowa i czynić przestępców m. in. z naukowców. (*Skazani za słowa - Agnieszka Rybak, Rzeczpospolita, 21-05-2011*) *'Sądy orzekły, że naruszyli artykuł 212 kodeksu karnego - w ten sposób, że pomówili inną osobę o „takie zachowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania”.* Za taki czyn popełniony za pośrednictwem mediów grozi nawet do roku więzienia'. Z tego artykułu został skazany m. in. Henryk Manteuffel kierownik Katedry Ekonomiki Rolnictwa i Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych z SGGW. Ale np. prof. Piotr Węgleński z UW (ani redaktor Gazety Wyborczej) za taki czyn skazany być nie musiał, mimo chęci poniżenia mnie w oczach opinii publicznej na łamach Gazety Wyborczej (*Jaselka akademickie z rektorem UW w roli Heroda - <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=42>*) bo ja sam na mojej stronie internetowej mogę się skutecznie bronić (jak orzekł sąd) i chęć ponizania mnie na łamach niewiarygodnych gazet przez 'pseudoprosesorów' spełza na niczym. Sami sobie wystawiają świadectwo w opinii publicznej. Szkoda, że tylko w opinii marginesu publicznego, bo demokratyczna większość, szczególnie publiki akademickiej, wierzy niemal na 100 % w to co podaje Gazeta Wyborcza. Tak ci akademicy przez długie lata negatywnej selekcji kadr akademickich zostali uformowani.

Między nauką a biznesem w Polsce relacje są kiepskie, mimo że współpraca winna być pożyteczna dla biznesu i zbawienna dla uczelni. Autor najlepszej recepty na mariaż biznesu i nauki miał dostać 7 mln zł. w ramach projektu finansowanego ze środków unijnych. Jednak już na pierwszym etapie realizacji projektu okazało się, że opracowania wykonawcy noszą znamiona plagiatu i sprawą zajęła się prokuratura. (m. in. *Plagiat za unijne pieniądze - jest śledztwo - Gazeta Wyborcza Kraków, PAP, 23.05.2011*). Jak widać relacje między nauką a biznesem szybko się nie poprawiają, a jest groźba, że się pogorszą relacje między nauką i wymiarem sprawiedliwości.

Wygląda też na to, że nasz system akademicki jest na bakier z konstytucją, bo *'Realizacja konstytucyjnej zasady bezpłatności nauki w szkołach publicznych wygląda u nas tak, że młodzież z dobrze sytuowanych inteligenckich rodzin mieszkająca w miastach uczy się za darmo na państwowych uczelniach. Ubożsi idą na studia płatne" (Student źle urodzony -Andrzej Dryszel, Współpraca Agata Grabau, Tygodnik Przegląd, 29.05. 2011)*. Dyskryminacja nie jest zgodna z naszym systemem prawnym, ale jest widoczna, a nawet rażąca na polskich uczelniach. Jak ktoś jest 'źle urodzony' to już na starcie jest karany przez los, a dobrze urodzeni nie są karani nawet na mecie. I co to za demokratyczne państwo prawa ? Jak na razie nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym z tym problemem nie była w stanie sobie prądzić, a na zmianę konstytucji się jeszcze nie zanoszą.

Czerwiec

Jak lekceważone jest prawo na polskich uczelniach, oraz jak niski jest poziom zarządzających uczelniami, dokumentuje sprawa mgr Mariusza Kornilowicza vel Noah Rosenkranza, który po przedstawieniu kserokopii 'fałszywych dyplomów: doktorskiego z Niemiec i habilitacyjnego z Izraela, został zatrudniony jako etatowy profesor uczelniany prawa i administracji w pięciu uczelniach.' ([Fałszywy profesor](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie 6/2011, [Dr. kameleon](#) Polityka 24/2011, Marek Wroński). Władze uczelni nie były w stanie sprawdzić ani tożsamości zatrudnianego 'naukowca', ani jego dyplomów, ani też dorobku naukowego. Fałszywy profesor zapewne poniesie konsekwencje prawne swoich oszustw, ale **czy jakiegokolwiek konsekwencje poniosą zarządzający tymi uczelniami ?**

Narodowe Centrum Nauki (NCN), które dzieli pieniądze na badania podstawowe boryka się z brakiem pieniędzy na 'mądre ich podzielenie między naukowców' ([Manowce taniego państwa](#) - Andrzej Jajszczyk, Gazeta Wyborcza, 2011-06-01). Dyrektor **NCN** argumentuje '..bez rzetelnego procesu oceny zgłaszanych wniosków cała idea konkursowego finansowania nauki w Polsce stanie pod znakiem zapytania. Proces taki wymaga rozsądnego zwiększenia zatrudnienia w agencjach grantowych, a także posiadania odpowiednich środków na pokrycie wynagrodzeń ekspertów zewnętrznych. Tego, niestety, nie gwarantują obecne plany budżetowe..' Jak widać, **zaporozować reformy jest łatwo, ale bez środków prawdziwych reform nie da się przeprowadzić.**

Swoboda wypowiedzi - szczególnie krytycznych - na uczelniach nie ma tradycji. Każde wolne słowo akademickie spotyka się z ostrą reakcją będących aktualnie u władzy. O uczelniach należy pisać tylko dobrze, albo wcale, a niektórzy uważają, że - 'Blog to nie jest odpowiednie forum do prowadzenia dyskusji akademickiej' ([Wydarzyło się 1 czerwca 2011 - Blog. Prof. Pluskiewicza, 1 czerwca 2011](#)).

No cóż, na uczelniach PRL się nie skończył i żadna reforma nie podjęła nawet próby zakończenia PRLu w historii uczelni.

Mimo rozlicznych konfliktów, także na uczelniach, nasz system nie wspiera pracy mediatorów, a nawet, mimo nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, nie uwzględniono mojego postulatu powołania instancji mediatora akademickiego. Oczywiście można się zwracać do 'zwykłych' mediatorów, ale ci nie są też najlepiej traktowani przez nasze prawo, co zauważył nawet Rzecznik Praw Obywatelskich ([RPO: Mediatorzy zarabiają za mało](#) Dziennik Gazeta Prawna, 2011-06-01). W innych krajach unijnych jest inaczej. I tak" *System holenderski mówi tak: państwo płaci za dwie pierwsze godziny mediacji. Jeżeli nie uda się osiągnąć ugody, za kolejne godziny płacą*

skonfliktowane strony. Państwu bowiem oplać się rozwiązać konflikt, zanim trzeba będzie nim absorbować sądy czy inne organy państwowe - tłumaczy Maciej Bobrowicz ' .

Niestety u nas częściej rozwiązuje się konflikt jedynie przez usuwanie osoby niewygodnej, stąd nasz potencjał intelektualny się stopniowo kurczy a luka pokoleniowa - rośnie. Trzeba przy tym pamiętać, że [Prawo nie chroni przed mobbingiem \(Łukasz Guza, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-06-02\)](#) także, a raczej w szczególności na uczelniach.

Ofiary uporczywego nękania co prawda otrzymały ostatnio narzędzie, które być może pozwoli im bronić się przed oprawcami ([Stalking: 3 lata więzienia za uporczywe nękanie - Dziennik Gazeta Prawna, 2011-06-03](#), [Stalking \(uporczywe nękanie\) - już w poniedziałek wchodzi w życie przepisy przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości! - serwis Ministerstwa Sprawiedliwości, 2011-06-03](#)) ale jak to będzie funkcjonowało w praktyce - dopiero się okaże. Co do możliwości obrony przed nękaniami na uczelniach, można mieć wątpliwości czy będzie ona skuteczna.

Spraw na uczelniach w rozwiązaniu których mógłby pomóc mediator jest sporo. Chyba do takich spraw można zaliczyć sprawę prof. Mirosława Piotrowskiego w związku z książką o Narodowych Siłach Zbrojnych na Lubelszczyźnie. Nasz Dziennik ([Gry wokół historyka Ewaryst Błotnicki, Nasz Dziennik 3 czerwca 2011, Nr 128 \(4059\)](#)) pyta " Czy celem akcji nie jest czasem utracenie młodego, zdolnego historyka o niezależnych poglądach i przejęcie kierowanej przez niego Katedry Historii Najnowszej KUL? " Wykluczyć tego nie można, bo często podobnymi grami niezależnych i niewygodnych się wyklucza i to czasem dożywotnio.

Na swoim blogu prof. W. Pluskiewicz ([Podsumowanie maja - blog Prof. W. Pluskiewicza 6.06.2011](#)) tak ocenia polskie środowisko po aferze z rektorem wrocławskiej Akademii Medycznej Ryszardem Andrzejakiem : " **Środowiska akademickie są słabe. Myślę w pierwszym rzędzie o środowisku uczelni wrocławskich, ale także o całym polskim świecie uniwersyteckim. Marna jest jego konduita gdy nie potrafi się jednoznacznie wypowiedzieć w tak czytelnej sprawie. Co gorsze, wody w usta nabrały organy instytucjonalne np. Konferencja Rektorów i Konferencja Rektorów Uczelni Medycznych. Tolerując obecność w swoich gronach osoby z tak poważnym zarzutem jak plagiat skutecznie nadszarpnęły swój autorytet. Za to karygodne zaniedbanie przyjdzie nam jeszcze nieraz zapłacić'.**

Trudno się z tą oceną nie zgodzić, może z wyjątkiem opinii o nadszarpanięciu autorytetu przez Konferencję Rektorów, w sytuacji braku tego autorytetu od dawna.

Plagiaty popełniają nie tylko studenci, czy profesorowie. Ostatnio opinię publiczną zbulwersowały doniesienia o możliwości popełnienia plagiatu przez **Fundację Rozwoju Edukacji i Nauki z Tarnowa.**

Zarząd Województwa Małopolskiego podjął decyzję o wypowiedzeniu umowy zawartej z Fundacją ([Urząd Marszałkowski zrywa umowę. Fundacja musi oddać pieniądze!-sądeczanin 9.06.2011](#)) uzasadniając m. in. *'Powyższa decyzja jest podyktowana szeregiem wykrytych nieprawidłowości. Szczególnie jaskrawym przykładem są trzy opracowania przesłane przez FREiN, dotyczące platformy informatycznej. Opracowania stanowiły, zdaniem FREiN, kopię materiałów własnych opublikowanych na stronie internetowej firmy Microsoft. Za ich przygotowanie FREiN zapłaciła swoim podwykonawcom niemal 200 tys. zł ze środków publicznych uzyskanych od samorządu województwa na realizację zadań i przedstawiła zapłacone faktury do rozliczenia w ramach projektu SPIN. Tymczasem, istnieje możliwość darmowego korzystania z tych materiałów, co potwierdziła firma Microsoft w liście do FREiN.'*

Za plagiaty karani są czasem profesorowie, przede wszystkim ci, którzy sami się podają karze: *'Pięć tys. zł grzywny i 30 tys. zł zadośćuczynienia musi zapłacić były profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który dobrowolnie poddał się karze za plagiat pracy naukowej.'* ([Profesor zapłaci za plagiat- Rzeczpospolita, 16-06-2011](#)). Dwa miesiące temu komisja dyscyplinarna pozbawiła profesora na osiem lat prawa do wykonywania zawodu nauczyciela akademickiego i zwolniła naukowca z pracy na UMK. ([Profesor z UMK winny plagiatu. Nie będzie wykładał- Gazeta Pomorska, 16 czerwca 2011](#)).

Rektorzy zamiast zajmować się poszukiwaniem prawdy, czasem zajmują się poświadczaniem nieprawdy ([Zarzuty dla byłego rektora wyższej uczelni w Chrzanowie- PAP- Gazeta Krakowska, 9.06.2011](#)) co powoduje zainteresowanie prokuratury.

Wiedza w dobie internetu jest łatwo dostępna natomiast *'Wykładowcy narzekają, że ich studenci zachowują się jak dzieci, nie rozumieją, czym jest przypis i plagiat, oraz mają elementarne braki w wiedzy.'* ([Tresowanie inteligenta- Adam Leszczyński, Gazeta Wyborcza, 2011-06-13](#)). Ponadto *'Nikt nie wie, jak powszechne są plagiaty na polskich uczelniach - w pracach rocznych, licencjackich i magisterskich. - Nie ma badań - mówi dr Sebastian Kawczyński, z wykształcenia historyk, prezes firmy Plagiat.pl sprzedającej system komputerowy służący do wykrywania plagiatów.'*

Zdumiewające, że w setkach szkół kształcących setki tysięcy studentów, nie prowadzi się badań nad plagiatami. Produkuje się bezwartościową makulaturę, a nie ma zainteresowania prowadzeniem sensownych, przydatnych badań.

Niestety takich badań nie prowadzą/nie stymulują liczne u nas komisje etyczne. Autor tekstu postuluje jak najbardziej zasadnie *'wprowadzenie dla wszystkich studentów obowiązkowego kursu etyki akademickiej ...'* z tym, że **takie kursy winni przejść także profesorowie i rektorzy.**

'Feudalizm, blokowanie młodych i ambitnych, kolesiostwo przy recenzjach i publikacjach,

nepotyzm, manipulacja wynikami badań.' to częste patologie w opinii prof. Macieja Banacha-wiceministra nauki, ([Nauowiec pańszczyźniany -Służba Zdrowia nr 43-50 z 13 czerwca 2011 r.](#))
'*W medycynie panuje feudalizm. Młody człowiek, chcąc mieć dobre stosunki w katedrze, dopisuje asystentów, adiunktów, kierownika i jego zastępcę. Na Zachodzie śmieją się z nas, bo przy opisie publikacji, którą tworzyło co najwyżej dwóch autorów, jest ich dwunastu. To też pewien rodzaj patologii.*

Minister jest przekonany, że powołane ostatnio dwa zespoły etyczne pozwolą uzdrowić sytuację w polskiej nauce. Ano zobaczymy. Ja takim optymistą nie jestem.

Optymistką zdaje się nie jest też Pani prof. Genowefa Grabowska, która na swoim blogu pisze ([Plagiat w nauce? A czy to coś poważnego? -strona Prof. Genowefy Grabowskiej 15.06.2011.](#))*'Bardzo rzadko się zdarza, aby w polskiej nauce plagiat skutkował wyjątkowo ostrymi konsekwencjami. I to niezależnie od tego, czy chodzi o pracę magisterską, doktorską, czy inną pracę na kolejny awans naukowy. Przypadki wykluczenia plagiatora ze środowiska są incydentalne. Czyżby więc polska nauka była wolna od plagiatów?'* Podaje przykład niemiecki gdzie *'skuteczną wojnę plagiatom wydało nie samooczyszczające się środowisko naukowe, ale założyciele portalu internetowego „VroniPlag-Wiki”.*' Ciekawe czy ktoś u nas taki portal założy i jaka będzie reakcja środowiska akademickiego, czy ABW ?

Polski system edukacji nie jest dostosowany do potrzeb rynku pracy, a studia doktoranckie często nie zwiększają szansy na pracę w biznesie - wręcz okazują się przeszkodą. ([Ukryć doktorat, żeby dostać pracę - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski, 16.06.2011](#)) . Czy nie jest to patologia - porażka edukacyjna ?

Po nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym **nie wiadomo jak długo można być dziekanem** ([Jak długo można być dziekanem -Tomasz Nieśpiał, Rzeczpospolita, 30-06-2011](#)). Prawo winno być jasne, ale tak nie jest. W zależności - czy ktoś jest wygodny, czy niewygodny, różnie można go interpretować i w praktyce stosować.

Lipiec-sierpień

Michał Mętlewicz uważa, że *'sprawa zwalczania nieuczciwości naukowej jest niezwykle istotna z punktu widzenia poprawy jakości kształcenia.'* ale *'Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w żadnym wypadku nie przewidziało zmian instytucjonalnych, prawnych, systemowych w zakresie postępowania dyscyplinarnego. Zostało zmienione rozporządzenie, jednak de facto i de iure nie zmieniło się nic w postępowaniu dyscyplinarnym, poza zakresem podmiotowym. Warto wobec tego zastanowić się nad rozwiązaniem instytucjonalnym, które będzie prowadziło do oczyszczenia*

jobniżenia skali zjawiska, a równocześnie nie będzie skazywało uczciwych nauczycieli akademickich na śmierć cywilną wskutek pomówienia zazdrosnego kolegi czy studenta. (' [Plagiat jak molestowanie?](#)- Michał Mętlewicz, Forum Akademickie, 7-8, 2011).

Ponadto proponuje *'powołanie rejestru nauczycieli, którym został udowodniony plagiat. Mógłby on stanowić dodatkowy środek prewencyjny, odstrasżający od popełniania tego typu czynów.'*

Oczywiście rejestr nauczycieli, którym został udowodniony plagiat byłby bardzo przydatny, tym bardziej, że nie brak wśród nich rektorów i innych wiele znaczących postaci. Jednakże jak wskazuje monitoring patologii akademickich prowadzony na stronie <http://nfaetyka.wordpress.com/> środowisko akademickie nie jest wolne od innego rodzaju nieuczciwości i niecznych poczynań, stąd samo wyróżnianie plagiatowania rejestrem może być dyskusyjne. Jakoś liczne komisje etyczne, w tym ogólnopolskie, do tej pory nie prowadzą żadnego rejestru ani nauczycieli, ani rejestru rodzajów nieuczciwości, ani nawet, żadnego serwisu, który by zwracał uwagę środowiska akademickiego na sprawy etyki akademickiej i przedstawiał metody walki z licznymi patologiami akademickimi negatywnie wpływającymi na stan nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce.

Marek Wroński w kolejnym tekście ([Tak nie uchodzi](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 07-08/2011) udowadnia, że sito habilitacyjne ma zbyt duże oczka, stąd nie jest w stanie odsiać plew od ziarna. **Polski system karier naukowych wyraźnie od odbiega od standardów światowych**, stąd polscy profesorowie nader rzadko coś znaczą w nauce światowej.

Jacek Kubiak z perspektywy naukowca pracującego za granicą trafnie ocenia, że nauka w Polsce jest na glinianych nogach ([Nauka na glinianych nogach](#) - Jacek Kubiak, blog Niedowiary, 2011-07-01) postulując *'należałoby odebrać status wyższych uczelni bardzo wielu tzw. uniwersytetom, które de facto nimi nie są. ' a są instytucjami fasadowymi 'pozwalającymi pracownikom na zarabianie pieniędzy dzięki wykonywaniu pozorów nauczania wyższego i ewentualnie wykonywania pozornej pracy naukowej.'* Niestety namnożenie się szkół o nazwie uniwersytetów nie ma żadnego pozytywnego przełożenia na poziom nauki i wykształcenia. Są to jedynie uniwersytety z nazwy, stanowiąc poważne obciążenie dla budżetu przeznaczzonego na naukę i szkolnictwo wyższe. **Zwiększenie finansowania pozoractwa edukacyjnego i naukowego bynajmniej sytuacji sfery akademickiej nie poprawi, wręcz przeciwnie.** Potrzebna jest długofalowa strategia rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego i wprowadzenie jej w życie, mimo protestów pozorantów akademickich.

Dziennik Gazeta Prawna pomaga walczyć studentom o swoje prawa zwracając m. in. uwagę, że *'Osoba podejmująca naukę powinna dokładnie przeczytać regulamin studiów oraz treść umowy zawieranej z uczelnią, tak aby jeszcze przed rozpoczęciem nauki poznać warunki kształcenia. W*

przypadku łamania praw, student może się zwrócić o pomoc do rzecznika praw studenta' ([Jak i kiedy student może walczyć z uczelnią o swoje prawa - Dziennik Gazeta Prawna, 2011-07-07](#)). Rzeczpospolita alarmuje 'Uczelnie podnoszą opłaty, nie informując o tym studentów. Ponadto przyznają sobie prawo do zmiany czesnego z powodu okoliczności nieprzewidzianych przy zawarciu umowy' ([Niedozwolone klauzule w umowach ze studentami - Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 29-07-2011](#)) i poucza studentów 'Jeżeli student podejrzewa, że umowa zawiera zakazane klauzule, powinien powiadomić rektora i poprosić o zmianę jej treści. Wykaz klauzul dostępny jest na stronie www.uokik.gov.pl.' a 'W sprawach indywidualnych bezpłatnej pomocy prawnej udzielają miejsca i powiatowi rzecznicy konsumentów lub organizacje konsumentów (Federacja Konsumentów, Stowarzyszenie Konsumentów Polskich) oraz rzecznik praw studenta.' ([Nie każda umowa chroni żaka - Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 29-07-2011](#)). I tak studenci są w lepszej sytuacji niż pracownicy uczelni, bo ci do tej pory nie mają rzecznika swoich praw, a nawet instancji mediatora akademickiego nie wprowadzono do systemu akademickiego mimo moich argumentów i starań ([Mediator akademicki kontra mobbing - <http://nfamob.wordpress.com/>](#)).

Dziennik Gazeta Prawna, ostrzega ([Uwaga! Tysiące dyplomów ukończenia studiów może wymagać poprawek - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-07-13](#)) że 'Niektóre szkoły wyższe wydają dyplomy niezgodnie z prawem. Nie przestrzegają przepisów określających zasady przyznawania studentom punktów za zaliczenie poszczególnych przedmiotów. Zawyżają punktację za niektóre wykłady albo ten sam przedmiot liczą dwukrotnie. Mimo to pozostają bezkarne.'

Tak czynią także szkoły posiadające akredytacje Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Niestety konsekwencje tych działań poniosą w przyszłości absolwenci, gdyż mimo nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym brakuje narzędzi, które pozwoliłyby karać za to uczelnie.

Szkoły wyższe nie zawsze zgadzają się z ocenami wystawianymi przez **Państwową Komisję Akredytacyjną (PKA)**, ale nie mają do kogo się od takich ocen odwoływać ([Uczelnia skazana na ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-07-25](#)) co najwyżej do tej samej komisji, która ocenę wystawiła. 'Zdaniem rektorów to absurd. Dlatego domagają się prawa do administracyjnego odwołania'. Nie jest to jedyny absurd systemu akademickiego, ale na jego usunięcie jest konieczne.

Nadal w mediach żywa jest sprawa b. Rektora Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku - Tadeusza Hucińskiego, który po decyzji Sądu Okręgowego zgłosił gotowość do pracy, ale 'obecny rektor uczelni prof. Waldemar Moska wręczył mu decyzję o zawieszeniu w pełnieniu

obowiązków nauczyciela akademickiego.' (Dziennik Bałtycki , 2011-07-25 10:[Gdańsk: Tadeusz Huciński wrócił do pracy w AWFIS i... został zawieszony](#)).

Prokuratura nadal bada sprawy niegospodarności na **AWFiS** (Dziennik Bałtycki, 2011-07-28, Łukasz Kłos - [Gdańsk: Prokuratura nadal bada sprawy na AWFIS](#).) a Ministerstwo Nauki zaskarżyło orzeczenie warszawskiego sądu administracyjnego w sprawie b. rektora gdańskiej AWFIS Tadeusza Hucińskiego. ([Gdańsk: AWFIS: Minister skarży wyrok](#) - Łukasz Kłos, Dziennik Bałtycki, 2011-08-27)

Natomiast ' do tej pory ... sprawą rektora i bezprecedensowej ingerencji minister nauki w rządzie Tuska nie zainteresowało się żadne z nadrzędnych „ciał rektorskich” w kraju' ([Dobre imię rektora](#) - Rafał Kotowski, Gazeta Polska , 31.08.2011).

Chyba konferencje rektorów winny przypatrywać się tej sprawie i zabierać głos. Jak do tej pory sprawa b. Rektora AWFIS chyba jest monitorowana jedynie na stronie [ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO](#)-<http://nfaetyka.wordpress.com/>.

Doniesienia medialne mają czasem wyraźny podtekst polityczny i nie zawsze są rzetelne, pomijają niewygodne fakty. Gdyby konferencje rektorów (komisje etyczne) prowadziły serwis zawierający rzetelne biogramy rektorów i przebieg ich spraw łatwiej by było oceniać informacje medialne.

Najwyższa Izba Kontroli wykazała, że *Park Naukowo-Technologiczny Polska-Wschód* w Suwałkach powołany do 'sprzedaży lub nieodpłatnego przekazywania wyników badań i prac rozwojowych do gospodarki oraz wdrażania nowych technologii i wspierania przedsiębiorstw innowacyjnych' przez 6 lat swojego istnienia 'nie nawiązał efektywnej współpracy ze środowiskiem naukowym, nie uzyskał efektów w sferze wdrażania nowych technologii i nie wykonywał zadań w zakresie pomocy firmom technologicznym w początkowym okresie ich działalności'. ([NIK: Kłopot z innowacjami-podatki.biz](#), 04.08.2011, [Funkcjonowanie parków przemysłowych i ośrodków innowacji w województwie podlaskim](#) -serwis NIK, 2011-08-04).

A więc relacje między przemysłem a nauką nadal nie są dobre. Nie wróży to nic dobrego dla kraju. W zakresie innowacji jesteśmy kopcuszkciem a finansowanie nauki (często tylko pozorowanej) jedynie z budżetu, może tylko wydrenować kieszenie podatników niczego w zamian nie przynosząc. **Jak do tej pory efektywnie funkcjonuje jedynie produkcja dyplomów i tytułów**, niestety często bez wartości, czego jednak NIK nie sprawdza bo chyba nie ma instrumentów.

Tymczasem - [Akademy chcą protestować przeciwko niskim płacom](#)-([Katarzyna Klimek-Michno](#) Dziennik Polski, 11.08.2011) bo uważają, że mają 'skandalicznie niskie płace i za słabe jest dofinansowanie badań naukowych'. Zatem 'chcą wyjść na ulice i protestować' aby wrócić do sytuacji z czasów rządów SLD, czyli aby 'profesor zarabiał trzy średnie pensje krajowe, adiunkt dwie, a pozostali pracownicy uczelni jedną '.

Niestety nic nie mówią o płaceniu za efekty pracy, a nie tylko za etaty, ani o włączeniu do systemu pracujących naukowo, ale poza systemem akademickim, który nie toleruje pracujących efektywnie. Czyżby chodziło o powrót do zasady *'czy się stoi, czy się leży'* - zapłata za etat się należy.

Związkowcy uważają, że *'Finanse to zdaniem związkowców jedna z największych bolączek polskiego szkolnictwa.'* co sugeruje, że niestety nie znają serwisu [ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO](http://nfaetyka.wordpress.com/) -<http://nfaetyka.wordpress.com/>. A szkoda! Akademy tłumaczą, że *'przy niskich dotacjach na badania naukowe trudno konkurować z zagranicznymi ośrodkami'* ale niestety nie walczą ani o rekrutację kadr według kryteriów merytorycznych (a nie genetyczno-towarzyskich), ani o powroty polskich naukowców pracujących poza granicami kraju, ani o finanse dla pracujących naukowo w Polsce bez finansowania. Jakby uważali, że ci co są beneficjentami systemu rekrutacji i weryfikacji kadr w PRL kontynuowanego w III RP - jako najlepsi z najlepszych (?) winni dużo zarabiać bez względu na efekty ,a ci co nie mają u nas etatów - to nieudacznicy i nic im do finansowania. **I jak ten kraj ma wyjść z głębokiej akademickiej prowincji ?**

Zgodnie z nowelizacją ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym. *'Od 1 października w każdej uczelni powinien obowiązywać uchwalony przez senat regulamin zarządzania prawami autorskimi. Obecnie uczelnie mogą mieć regulamin ochrony własności intelektualnej, ale nie muszą.'* ([Uczelnie nie zadbają o prawa autorskie żaków - Jolanta Ojczyk](#) , Rzeczpospolita, 05-08-2011). Ustawa *'Wprowadziła ona art. 86c, zgodnie z którym senat uczelni musi przyjąć regulamin zarządzania m. in. prawami autorskimi i prawami pokrewnymi. Ma on określać w szczególności prawa i obowiązki uczelni, pracowników oraz studentów i doktorantów oraz zasady wynagradzania twórców.'* Czy w praktyce ta ustawa zmniejszy patologie w zakresie naruszania praw autorskich zarówno pracowników, jak i studentów ?

Punkt 149 ustawy nowelizującej Ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym (art. 202 ust. 5a ustawy PSW) nakłada na wszystkie samorządy studenckie nowy obowiązek - opracowanie i promowanie kodeksu etyki studenta. **Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej** opracował wzorcowy kodeks etyki studenta, który można wykorzystać w uczelniach. ([serwis Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej 11 sierpnia 2011](#)) . Ciekawe czy podniesie on poziom etyczny braci studenckiej ?

Barbara Kudrycka - Minister nauki i szkolnictwa wyższego zapewnia ([Studia to zawsze wartość dodana - minister nauki i szkolnictwa wyższego pisze dla Nauki w Polsce-PAP- Nauka w Polsce, 2011-08-20](#)) że nowelizacja ustawy to *'ważny krok do stymulowania jakości i większego upodmiotowienia studentów na uczelni'* i argumentuje *'Student musi być w swojej akademii*

partnerem i mieć wpływ na kształtowanie jej krajobrazu naukowego. Od nowego roku akademickiego każdy nauczyciel akademicki będzie obligatoryjnie oceniany przez studenta. Takie praktyki stosowane są od wielu lat na najlepszych uniwersytetach na świecie, a także na wielu dobrych uczelniach w naszym kraju. Ocena pracowników dydaktyczno-naukowych pozwoli na stałe podnoszenie ich kompetencji dydaktycznych i poszukiwania nowych metod komunikacji ze studentami. '

A czy najlepiej oceniani przez studentów będą mieli szanse na zostanie na uczelniach ? Niestety demony przeszłości nie śpią, a do tej pory nie opracowano wykazu najlepiej ocenianych przez studentów nauczycieli akademickich, którzy po sfigowanych zarzutach o *'negatywny wpływ na młodzież akademicką'* z uczelniami musieli się pożegnać.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w liście skierowanym do rektorów polskich szkół wyższych przypomina o konieczności zamieszczania w publicznych bazach ogłoszeń o wolnych stanowiskach pracy dla naukowców ([Resort nauki przypomina o bazach ofert pracy dla naukowców-PAP - Nauka w Polsce, 2011-08-23](#)). To efekt nowelizacji ustawy **Prawo o szkolnictwie wyższym** a zarazem sukces środowiska **NFA**, które o taką bazę ogłoszeń od kilku lat walczyło.

Wrzesień

Życie akademickie na wrocławskiej Akademii Medycznej nadal jest patologiczne i uczelnia ta autonomicznie nie daje sobie rady z patologiami. Zamiast zwalczać plagiaty, na uczelni tej można zauważyć oznaki plagiatofili. Uczelnia długo miała problem z plagiatem rektora Ryszarda Andrzejaka i nadal ma problemy z pracą doktorską uczelnianego profesora Mariana Grybosia, która jak dawno ujawniono została skażona plagiatem. Podobnie rzecz się ma z pracą habilitacyjną tego, byłego już na szczęście, kierownika Kliniki Ginekologii i Położnictwa, który w zakładzie pełnił rolę *'ratownika na basenie i jednocześnie trenera pływania nie umiejącego pływać'*. ([Z życia wrocławskiej AM - Marek Wroński, Forum Akademickie, 9/2011](#)).

Wobec licznych patologii profesorskich kontrowersyjne są zatem nowe rozwiązania prawne, które dają jeszcze silniejszą pozycję profesorom - w postaci mianowania ([Uczelnie łatwiej zwolnią wykładowców źle wykonujących swoje zadania-Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 2011-09-01](#)). Patologicznego profesora będzie bardzo trudno zwolnić, chyba trudniej niż obecnie. Co prawda to rozwiązanie *'jest podyktowane ich szczególnym wkładem w rozwój nauki'* ale **jak to jest wkład patologiczny nie powinien być premiowany**, bo *per saldo* cofa naukę w rozwoju. Natomiast innych nauczycieli, zapewne także tych, którzy będą ujawniać plagiaty i inne

patologii profesorów, uczelnie będą mogły łatwiej zwalniać. Faktem jest, że i do tej pory tak było i to od dawna, a wątpliwej jakości rozwiązania prawne walczyły przyczyniły się do obecnego patologicznego, niewydajnego systemu akademickiego.

Porażające są wyniki badań nad etyką uczniów szkół niższych, z których wynika, że **'uczciwość utrudnia osiągnięcie sukcesów, a nieuczciwość często pozwala zdobyć szacunek i poważanie u rówieśników.'** ([Uczniowie nie chcą być uczciwi](#) -Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski 1.09.2011). Jak do tej pory nie przeprowadzono takich badań w szkołach wyższych, ale do dawna wiadomo, że jest tam podobnie, a może nawet gorzej. W końcu ryba psuje się od głowy - nieprawdaż ?

Mariusz-Orion Jędrysek ([Stan letalny nauki w Polsce](#) - Mariusz-Orion Jędrysek , Nasz Dziennik, 10-11 .10. 2011) trafnie ocenia patologie akademickie argumentując **'...wielkie marnotrawstwo ma miejsce głównie dlatego, że o dystrybucji środków finansowych decydują osoby należące do marnej naukowo, ale niestety liczebnie dominującej większości'** , **'..najgorszy i najlepszy naukowiec mają zwykle takie same dochody - przy czym często ten najlepszy oceniany jest przez gorszych, którzy decydują o przyznaniu finansowania. Najlepszy, nie mając pieniędzy, a mimo to ciągnąc własną jednostkę w rankingach do góry, staje się wrogiem zawistnej większości (a jakże - to też dotyczy uczelni, bo tu się skupiają ludzie pracujący dla spełnienia naturalnych ambicji). W tej sytuacji kuszeni otwartymi granicami i dużymi pieniędzmi ze smutkiem, ale często już bez żalu, opuszczają Ojczyznę i wyjeżdżają najpierw na rok czy dwa, a potem na stałe. Bez natychmiastowej gruntownej reformy organizacji nauki, a następnie szybkiego zwielokrotnienia finansowania będzie następować nieodwracalna tendencja obniżania poziomu naukowego i edukacji w Polsce.** 'i przedstawia opinie, że należy **'najpierw doprowadzić do tego, aby władze jednostek naukowych były w rękach naukowców o wysokim dorobku naukowym** '. Rzecz w tym, że od dawna tak w naszym systemie nie było.

W PRL władza akademicka była w rękach nomenklatury, rzadko o wysokim dorobku naukowym, często o wysokim poziomie amoralnym, a od 1989 r. wiele w tym zakresie się nie zmieniło. Nie doszło do oczyszczenia pozytywnego, merytorycznego, środowiska akademickiego a beneficjenci negatywnych czystek akademickich lat 80-tych pozostali u władzy reprodukując sobie podobnych. Nawet jak niektórzy mają wysoki dorobek naukowy, to bilans nie muszą mieć dodatni, jeśli jednocześnie mają wyższy 'dorobek' amoralny, szkodliwy dla nauki. Nie doszło do tego, i nie ma do tej pory woli, aby system został otwarty na naukowców polskich pracujących poza systemem akademickim i za granicami kraju i nadal zmuszanych do emigracji zewnętrznej lub wewnętrznej, aby w innych systemach mieć szanse na realizację pasji naukowej, a nie tylko szewskiej.

Postępująca degradacja prac dyplomowych jest faktem ([*Dyplom tylko po obronie pracy magisterskiej. Wróć prace licencjackie na wszystkich kierunkach - Urszula Mirowska-Łoskot*](#), *Dziennik Gazeta Prawna*, 2011-09-13). Powszechne są plagiaty, czy kupowanie gotowych prac, stąd coraz liczniejsi są zwolennicy rezygnacji z prac dyplomowych. Profesorowie nie są w stanie wykrywać plagiatów swoich studentów a *'Z raportu na temat stanu szkolnictwa wyższego w Polsce firmy Ernst & Young wynika, że na jednego profesora przypada średnio 83 studentów.'* Czyli raczej mamy do czynienia ze zjawiskiem fikcyjnego w znacznej mierze formowania absolwentów uczelni, ale remedium na te patologie - likwidujemy zatem prace dyplomowe jest raczej kuriozalne. **Może trzeba by raczej zlikwidować stanowiska takich profesorów, którzy nie dają sobie rady z formowaniem absolwentów**, z wykrywaniem u nich plagiatów, lub z własnymi skłonnościami do plagiatowania i innych patologii negatywnie wpływającymi na młodzież akademicką? Byłaby to duża oszczędność i tak szczupłych środków przeznaczanych na uczelnie. A gdyby jeszcze tak pozatrudniać na uczelniach tych, którzy potrafili formować absolwentów, ale zostali z systemu wyrejestrowani, bo byli niewygodni - zbyt aktywni, zbyt uczciwi? Nawet przy obecnych środkach można by podnieść znacząco jakość naszych absolwentów i jakość ich prac dyplomowych. **Przyczyną degradacji dyplomów są w głównej mierze profesorowie, a nie studenci!**

Również mamy z degradacją projektów naukowych, gdyż *'firmy badawcze i naukowcy, którzy realizują z unijnych pieniędzy projekty naukowe, nie są rozliczani z efektów ich pracy. Jak podkreślają eksperci, dla urzędników, którzy je akceptują i przeznaczają na nie środki z UE, liczy się efekt w postaci raportu czy analizy, a nie ich merytoryczna zawartość. Część projektów badawczych powstaje więc tylko po to, żeby zapewnić utrzymanie ich realizatorom...'* ([*Pieniądze z funduszy unijnych tylko na badania z efektami- Beata Lisowska*](#), *Dziennik Gazeta Prawna*, 2011-09-15). Niestety nie jest to nowe zjawisko odnoszące się nie tylko do środków z UE, ale także do środków bezpośrednio pochodzących z kieszeni polskiego podatnika na co zwracałem uwagę od kilkunastu lat.

Zdaniem dziekanów prawa na Wydziale Prawa **UMCS** dzieje się bezprawie ([*Dziekani wydziałów prawa zgodnie: Bezprawie na UMCS - Paweł P. Reszka*](#), *Gazeta Wyborcza Lublin*, 16.09.2011). *'Chodzi o głośny konflikt pomiędzy prof. Antonim Pieniążkiem, dziekanem wydziału prawa i administracji UMCS a prof. Andrzejem Dąbrowskim, rektorem uniwersytetu. Ten ostatni uznał, że prof. Pieniążek osiągnął wiek emerytalny i powinien przejść na emeryturę'. Z przepisów statutu uczelni, wynika jednak, że prof. Pieniążek powinien dokończyć upływającą w przyszłym roku kadencję.'*

Prof. Maciej Żylicz prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej uważa, że polskiej nauce brakuje krytyki naukowej. *'Średnio rzecz biorąc, jeżeli ktoś kogoś u nas krytykuje oznacza, że ma coś do*

niego prywatnie. Nie ma prawdziwej dyskusji naukowej.' ([Prof. Żylicz: priorytetem w nauce powinna być jakość- PAP - Nauka w Polsce, 2011-09-22](#)). Niestety to smutna prawda, a trzeba mieć na względzie, że **tam kończy się nauka, gdzie kończy się możliwość swobodnej krytyki naukowej**, a taką zwalczano od kilkadziesiąt lat - więc skutki są takie jakie widać. Przy promocjach na profesury 'w wielu przypadkach recenzenci nie chcą szkodzić osobie ocenianej i w związku z tym piszą dobrotliwe recenzje. W rezultacie mierny człowiek zostaje profesorem potem zatrudnia również miernych ludzi, jak on i kółko się zamyka'.

To wyjaśnia dlaczego mamy tak dużo słabych profesorów, którzy nie dają sobie rady z profesorskimi obowiązkami i z formowaniem nowych, dobrych naukowców.

Recenzje budzą czasem poważne kontrowersje i są nawet kierowane do sądu, chociaż to środowisko naukowe, a nie sąd, winno rozstrzygać o zasadności recenzji, a w razie konfliktu mógłby zadziałać mediator akademicki. Ostatnio 'Ruszył proces o zniesławienie wytoczony przez prof. Mirosława Piotrowskiego, kierownika Katedry Historii Najnowszej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i eurodeputowanego Parlamentu Europejskiego, dr. Sławomirowi Poleszakowi, naczelnikowi Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie([Recenzja czy zniewaga? - Adam Kruczek - Nasz Dziennik, 23 września 2011](#)). [Historycy procesują się, który napisał prawdę - Dziennik Wschodni 21 września 2011](#)) bo recenzje prac naukowych nie zawsze są merytoryczne i mogą prowadzić do świadomego zniesławienia. Z takimi aspektami samo środowisko sobie nie radzi, a instancji mediatora akademickiego, jak nie było, tak nie ma, więc takie sprawy toczą się przed sądami.

Prof. dr hab. Edward Malec -przewodniczący **Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”** uważa, że nauka jest w zapaści 'za sprawą Prawa o szkolnictwie wyższym, Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. ([Nauka w zapaści - Edward Malec, Nasz Dziennik, 24-25.09.2011](#)). Podaje, że 'ponad 2/3 polskich pracowników samodzielnych pracuje na co najmniej dwóch etatach.' 'Polska nauka i polskie szkolnictwo wyższe są niedofinansowane.' Za sprawą nowelizacji ustawy z 2011 r. 'Ustawodawca stworzył możliwość łatwego zwalniania z pracy profesorów tytularnych; Pojawiły się za to częste oceny okresowe, mogące doprowadzić do zwalniania badaczy kontrowersyjnych, niestandardowych..' Można odnieść wrażenie, że mamy tu do czynienia z naruszeniem praw nabytych, 'Za rządów minister Barbary Kudryckiej powrócili „docenci marcowi”. Ustawa przeforsowana przez koalicję rządową przewiduje bowiem, że doktor z kilkuletnią praktyką naukową w kraju, w którym nie ma wymogu habilitacyjnego, może zostać zatrudniony na stanowisku profesora..'

To, że nauka w Polsce jest w zapaści, nie jest stwierdzeniem odkrywczym, ale aby wyjaśnić tego przyczyny trzeba sięgnąć do czasów PRL i ówczesnej a także późniejszej, w czasach III RP,

polityki kadrowej. Sam fakt wieloletowości pracowników samodzielnych - najlepiej uposażonych - wskazuje, że to nie małe wynagrodzenia w nauce są tego przyczyną. **Natomiast niskie finansowanie początkujących pracowników nauki i ich rekrutowanie w wyniku fikcyjnych na ogół konkursów, to jedna z głównych przyczyn zapaści nauki w Polsce.**

Niestety jakość kadr naukowych w Polsce jest niska, bo wielu aktywnych z systemu zostało wyrejestrowanych, inni wyemigrowali i nadal emigrują, a tzw. samodzielna etatowa kadra walczy tylko o polepszenie sobie bytu, mimo że tylko znakomita mniejszość tej kadry w systemie akademickim winna pozostawać. Walczenie o niemożliwość zwalniania profesorów tytularnych, ale nie zawsze naukowo pozytywnych, do niczego dobrego nie prowadzi. Opinia o rzekomych 'docentach marcowych' jest zupełnie nietrafna i odnosi się wrażenie, że chodzi tu tworzenie swoistego systemu nauki polskiej, której głównym celem jest zdobywanie fetyszu - habilitacji, na ogół nie znanej w krajach o wysokim poziomie naukowym a pospolicym w b. krajach komunistycznych. Polska jest niestety potęgą habilitacyjną, ale mizerią naukową, gdy na świecie robi się naukę a nie tytuły, które nie zawsze mają cokolwiek wspólnego z poziomem naukowym.

Jaki poziom naukowy ma np. profesor, która plagiatuje swoją magistrantkę? ([Profesor splagiatowała pracę swojej studentki. Zapłaci karę.](#) Rzeczpospolita, 30-09-2011, [Sąd: Pani profesor zapłaci za plagiat pracy pielęgniarki - Barbara Sadłowska.](#) Głos Wielkopolski, 2011-09-30). Całe szczęście, że czasem można takich 'profesorów' wyrejestrować z systemu. Ale łatwe to nie jest.

A jak wyglądają relacje między pracą a wynagrodzeniem na polskich uczelniach czytaj np. ([N.Sącz. Rektor PWSZ będzie mniej wykładał i więcej zarabiał?](#)sadeczanin.info, 2011-09-28) - czyli **im mniej pracy, tym większe wynagrodzenie!** I nie jest to wyjątkowy przypadek.

Natomiast, ci 'którzy zdobyli fundusze unijne albo zawarli kontrakty z przedsiębiorcami na realizowanie badań' bywają karani w ramach wprowadzania oszczędności w budżecie państwa, bo 'fundusz wynagrodzeń w różnych instytucjach, w tym instytucjach PAN, w 2011 r. nie może być wyższy niż w 2010 r. A to oznacza, że pensje naukowców są zamrożone i dyrektorzy instytutów nie mogą wydać na płace nawet tych pieniędzy, które w grantach unijnych czy innych kontraktach są przeznaczone na wynagrodzenia dla naukowców', 'Cieszą się instytuty, w których panuje marazm i nie mają żadnych projektów - dodaje prof. Paweł Rowiński, dyrektor Instytutu Geofizyki PAN', ([Zamrożone pensje naukowców - Renata Czeladko.](#) Rzeczpospolita, 29-09-2011). No cóż preferowanie marazmu naukowego i tumiwisizmu w systemie nauki polskiej ma długie tradycje i będzie je trudno wykorzenić, ale utrwalanie tych tradycji to zbrodnia na nauce.

Uczelnie są także dla studentów, a w gruncie rzeczy tylko dzięki studentom mogą istnieć. Może dlatego czasami zależy im aby studenci jak najdłużej studiowali? Wykorzystując brak umów ze

studentami np. zmuszają ich 'do przeniesienia się na studia licencjackie, a tym samym wydłużenia okresu nauki' ([Uczelnie łamią prawa studentów](#) (Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 23-09-2011). W okresie niżu taka sytuacja dla uczelni jest korzystna - im dłużej student studiuje tym uczelnia ma się lepiej i nie musi zabiegać o nowych studentów.

Przed uczelniami od nowego roku akademickiego, po wejściu w życie nowelizacji prawa akademickiego stoi poważne zadanie 'Jak rozwiązać problem zatrudniania na uczelniach, w tych samych instytutach, członków jednej rodziny?' ([Czy polskie uczelnie poradzą sobie z nepotyzmem?](#) - Rozmawiał Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław 30.09.2011, [Ojciec szefem katedry, syn adiunktem? To się zmieni](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 29.09.2011).

Na zachodnich uczelniach nie jest możliwe, 'aby w jednej jednostce pracowali ojciec i syn, czy żona i aby istniała między nimi zależność służbowa'. 'Niedopuszczalne jest, aby w komisji konkursowej na jakiekolwiek stanowisko był ktoś z jego rodziny.' ale w Polsce jest inaczej i nie jest pewne czy coś się zmieni nawet po wejściu nowelizacji. **Polacy potrafią obchodzić przepisy i tak łatwo nie zrezygnują z dotychczasowej 'polityki pro-rodzinnej' tak prosperującej na uczelniach.**

Październik

'W spadku po PRL-u odziedziczyliśmy instytuty, jednostki badawczo-rozwojowe, na które po prostu brakuje pomysłu. Panuje w nich marazm i przyzwolenie na bylejąkość. ...' ([Myślenie ucieka z uniwersytetu](#) - Magdalena Gawin, Wiedza i Życie 10/2011) i jest to opinia podobna do mojej wyrażanej od lat, ale jakoś trudno mieć z tego satysfakcję. Tym bardziej, że dalej czytamy '... Szczupłe grono dydaktyków obsługuje dzisiaj dwumilionową rzeszę studentów. W rezultacie obniżyły się standardy nauczania, zwłaszcza na uczelniach prywatnych, na których wykład dla setek studentów i „taśmowy” system egzaminowania jest normą. W takich warunkach indywidualny kontakt studenta z wykładowcą jest jedynie chwytem reklamowym, wiarygodnym tak samo jak reklama kremów na zmarszczki...' oraz '...utytułowani eksperci od transformacji, akceptujący najbrutalniejsze społeczne konsekwencje modernizacji, **sami pracują w instytucjach naukowych przypominających pod względem efektywności peerelowskie PGR-y.** Marazm w badaniach i masowość nauczania - tak w skrócie można by opisać sytuację polskich uczelni wyższych.. ' i '....**uczelnie stają się szkołą konformizmu z przyczyn czysto praktycznych; lęką przed utraceniem habilitacji.** ' a także ' Krytyczne myślenie wraz z umiejętnością stawiania nowych pytań badawczych ogniskuje się już teraz poza skostniałymi instytucjami naukowymi...' czyli także to co wielokrotnie podkreślałem w swoich tekstach o patologii polskiego systemu nauki i szkolnictwa wyższego. **Niestety moje widzenie rzeczywistości akademickiej znajduje niezależnie**

potwierdzenie w opiniach innych.

Na ogół sądzi się, że w instytucjach naukowych obowiązuje wolność słowa, a profesorowie mają opisywać trudne problemy i stawiać niewygodne pytania. Niestety w polskich uczelniach, instytutach naukowych obowiązują inne zwyczaje i za artykuły w gazetach można zostać ukaranym, gdyż np. jak w Instytucie Zachodnim w Poznaniu 'zgodnie z regulaminem instytutu informacji dotyczących wewnętrznych spraw placówki może udzielać tylko jej dyrektor, jego zastępca oraz osoby przez nich upoważnione'. ([Problemy profesora po artykule w „Rz” - Jarosław Stróżyk Rzeczpospolita, 05-10-2011](#)). Kto wypowie się na temat spraw wewnętrznych placówki bez upoważnienia - podlega karze. Nie jest to tylko zwyczaj tego instytutu i chyba **to tłumaczy dlaczego tak niewiele wiemy o patologii placówek naukowych**, bo te są sprawą wewnętrzną i na światło dzienne bezkarnie nie mogą wyjść. To też tłumaczy fakt, że patologiami akademickimi zajmują się głównie ci, którzy w placówkach akademickich nie pracują.

W poważne tarapaty wpadają studenci wielu uczelni, w których z powodu niżu demograficznego dotychczasowe kierunki zaczynają być nagle zamykane. Studenci czują się oszukani, bo często o takich decyzjach dowiadują się zbyt późno ([Kraków: studenci stracą rok. Kto ich oszukał?](#) - Katarzyna Ponikowska, *Gazeta Krakowska*, 2011-10-04, [Uczelnia pozbyła się studentów. Bo kierunek nierentowny](#) - Katarzyna Fryc, *Gazeta Wyborcza Trójmiasto*, 2011-10-05, [Uczelnia nagle skasowała kierunek. Studenci na łodzi?](#) - Wojciech Karpieszuk, *Gazeta Wyborcza - Stołeczna*, 12.10.2011).

Oczywiście mogą zgłosić się o pomoc do ministerstwa, lub do Rzecznika Praw Studenta, ale lepiej by było aby takie problemy były uregulowane stosownymi umowami obustronnie respektowanymi. Jak do tej pory różnie z tym bywało, a szkoły niepubliczne bronią się przed podpisywaniem umów ze studentami ([We Wrocławiu obradował KRASP- PAP - Nauka w Polsce](#), 2011-10-14, [Rektor UW: student to nie klient uczelni](#) - Renata Czeladko *Rzeczpospolita*, 17-10-2011, [Przewodnicząca KRASP: dajmy studentom gwarancje nie mnożąc biurokracji](#).PAP *Nauka w Polsce*, 2011-10-17). Argumenty **KRASP**: 'Według **KRASP** uczelnie są zobligowane do podpisania ze studentami umów cywilno-prawnych tylko w wypadku, kiedy wchodzi z nimi „w relacje finansowe”, czyli ze studentami niestacjonarnymi, powtarzającymi roku czy studiującymi drugi - płatny - kierunek'. Studenci jednak uważają sprawę podpisywania umów za priorytetową „Nie zrezygnujemy z walki o umowy. Dla nas to gwarancja minimum stabilności - mówi jego przewodnicząca, Dominika Kita..’ ([Rektorzy dogadają się ze studentami](#) - Alicja Bobrowicz, *Metro*, 2011-10-19). I argumentują ([Studenci podtrzymują stanowisko w sprawie umów z uczelniami](#) PAP, 22.10.2011) 'Každy student powinien na początku pierwszego roku studiów zawrzeć z uczelnią umowę zawierającą katalog opłat - napisała Rada Studentów w przyjętej w sobotę uchwale. Studenci, zdaniem Rady, powinni mieć też pisemną gwarancję ciągłości studiów..

"powinni mieć również pisemną gwarancję, że uczelnia nie zlikwiduje kierunku lub specjalności, na które ich przyjęła, zanim nie ukończą studiów w czasie przewidzianym ustawą lub regulaminem studiów' .

W końcu 'Minister nauki i prezes UOKiK zaapelowały do rektorów o zawieranie umów ze studentami. Z kolei przewodnicząca Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Parlamentu Studentów RP uzgodniły, że o podpisywaniu umów mają decydować poszczególni rektorzy. ([Minister apeluje w sprawie studenckich umów, KRASP daje wolną rękę rektorom](#) Rzeczpospolita, pap, jaga 27-10-2011 , [Apel w sprawie umów ze studentami](#), serwis MNiSW, 27 października 2011) . Jednak 'szkoły wyższe zmieniają zdanie w sprawie obowiązku zawierania umów. Będą je podpisywać także z osobami studiującymi dziennie. Brak kontraktu pozbawiłby je przychodów np. z tytułu powtarzania zajęć' ([Bez umowy z uczelnią student nie musi płacić - Jolanta Ojczyk](#), Rzeczpospolita, 29-10-2011) . Jak widać dopiero groźba zmniejszenia dochodów uczelni skłania je do racjonalnych decyzji.

Zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym zaskakują często uczelnie, które do wdrażania nowelizacji ustawy jakoś nie zdołały się przygotować. Stąd np. zdarzają się poważne utrudnienia w przyznawaniu stypendiów studentom na nowych zasadach ([Studenci w gigantycznej kolejce zamiast na zajęciach - Anna Goc](#), Gazeta Wyborcza Kraków, 12.10.2011).

Ale i studenci nie zawsze wywiązują się dobrze ze swych obowiązków i np. reprezentanci studentów nie uczestniczą w posiedzeniach senatu Uniwersytetu Wrocławskiego ([Studenci Uniwersytetu Wrocławskiego zlekceważyli senat - Tomasz Wysocki](#), Gazeta wyborcza Wrocław, 04.10.2011) co skutkuje wygasaniem mandatów. No cóż, jak studenci lekceważą senat to i można się liczyć z sytuacją, że w senatach ich problemy nie zawsze są rozwiązywane należycie.

Większą uwagę do prac senatów przywiązują pracownicy uczelni, ale rzadko na temat nieprawidłowości się wypowiadają. Prof. Pluskiewicz na swoim blogu ([Posiedzenie Senatu w dniu 12 października 2011](#), blog prof. W.Pluskiewicza, 12.10.2011) podnosi po posiedzeniu Senatu: 'kluczowa kwestia to stworzenie takiego statutu, który będzie korzystny dla nas, pracowników, a nie wygodny dla władz uczelni. ' No właśnie, ' Statut, odpowiadający nowej ustawie o szkolnictwie wyższym na lata będzie określał zasady funkcjonowania uczelni. Jak ważny jest to dokument pokazuje np. sprawa konkursów na stanowiska kierownicze; zapisy aktualnie obowiązującego statutu są nieprecyzyjne, dają ogromne pole do manipulacji spychając nieraz organy kolegialne (rady wydziału, senat) do roli fasadowej.' A zatem 'WSZYSCY MUSIMY MIEĆ PEŁNY WGLĄD W PROJEKT STATUTU ORAZ ZGŁOSZENIA SWYCH UWAG.' Szkoda, że inni pracownicy nie zawsze chcą walczyć o swoje prawa. Postawa 'strusia' jest u nas dominująca.

W nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym są wyraźne zapisy antynepotyczne, ale póki co **nepotyzm na uczelniach trzyma się mocno**, o czym czasem informują media ([Aktywna klika rektora Marciniaka](#) -Filip Rdesiński, Grzegorz Broński, Gazeta Polska, 5.10.2011) Czytamy m. in. 'Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Bronisław Marciniak traktuje uczelnię jak prywatny folwark. Stworzył parasol ochronny dla nielegalnie działającej fundacji swojego syna, która żeruje na majątku uczelni. Sprzeciwiających się działalności fundacji pracowników uniwersytetu zastrasza i grozi im zwolnieniami z pracy.' ...' Większość pracowników boi się otwarcie wypowiadać na temat działalności fundacji. -Jesteśmy zastraszeni. Większość z nas ma umowy na czas określony. Boimy się, że możemy stracić pracę. Rektor dwukrotnie groził nam, że krytyka działalności fundacji skończy się dla nas zwolnieniami - mówi pracownik UAM.' Skąd taki strach wśród pracowników? Założycielem i prezesem fundacji Aktywny Uniwersytet jest syn rektora Michał Marciniak, który równocześnie jest pracownikiem SWFiS...' Jak widać walka z nepotyzmem na uczelniach podjęta w ustawie łatwa nie będzie. Obawy pracowników są uzasadnione. **Kto będzie walczył z nepotyzmem musi liczyć się z mobbingiem** (polityka antymobbingowa na uczelniach praktycznie nie istnieje), negatywnymi ocenami swojej etyki i osiągnięć naukowych, czy dydaktycznych. Tak niestety w naszych uczelniach jest od dawna i trudno sądzić, aby coś się zmieniło szybko na lepsze.

Media donoszą „*Studenci masowo kombinują, jak wyłudzić od pracodawcy pieczętkę o odbyciu praktyk, które uważają za stratę czasu*” ([Studenckie praktyki na niby](#) -Magdalena Warchala, Ewa Furtak Gazeta Wyborcza - Katowice,, 18.10.2011) 'Studenci mówią, że czasem takie praktyki są tak samo nic niewarte, jak lewe zaświadczenie o ich odbyciu.' 'Może w takim razie zrezygnujemy z obowiązkowych praktyk, skoro i tak w wielu przypadkach są fikcją?' Jak widać **w tej materii od czasów PRL niewiele się zmieniło**. W nauczaniu fikcji i to na całe życie uczelnie mają jednak wielkie osiągnięcia. Szkoda, że nie uwzględniane w rankingach uczelni.

Studenci coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, że dyplomy uczelni nie zapewnią im pracy i często nie mają one należytej wartości. Domagają się zatem precyzyjnego określenia standardów kształcenia. ([Duże zmiany w regulaminach studiów. Uczelnie zapewnią odpowiedni standard kształcenia](#) - Artur Grabek, Dziennik Gazeta Prawna, 18.10.2011)' Chcemy, aby uczelnie jasno określiły, za co i jakie opłaty pobierają. Żeby gwarantowały ukończenie nauki w trybie i miejscu, w jakim student ją rozpoczął. W innym wypadku mógłby dochodzić swoich roszczeń w trybie cywilno-prawnym. Domagamy się też precyzyjnego określenia standardów kształcenia. Dotyczy to programu, jak i kadry, która będzie go wykladała - mówi Tomasz Lewicki, dyrektor działu prawnego Parlamentu Studentów'.

Mimo wprowadzonej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym i obowiązywania zaostrożonych zasad zatrudniania nauczycieli akademickich, nadal **istnieje obawa, że w szkołach wyższych nadal**

będą zatrudniani nie zawsze najlepsi profesorowie. Możliwe będzie omijanie rygoru przeprowadzania otwartych konkursów przy rekrutowaniu wykładowców bo *'konkursy będą obligatoryjne tylko przy rekrutowaniu pracowników na więcej niż pół etatu'* ([Student zadecyduje o karierze wykładowcy](#) - Łukasz Guza, Dziennik Gazeta Prawna 20 października 2011) ale np. jeden z rektorów twierdzi że *'Jest wielu nierzetelnych nauczycieli, których należałoby zwolnić, a wcześniejsze przepisy wiązały ręce rektorom, teraz będzie łatwiej - mówi prof. Karol Musioł.'*

Oby tak było, ale czy będzie możliwe łatwiejsze zwalnianie nierzetelnych rektorów ? Do tej pory nierzetelnym rektorom żadne przepisy nie były w stanie związać rąk w procesie zwalniania zbyt rzetelnych pracowników, stąd taka nierzetelność wśród kadry akademickiej.

Kryteria przyznawania stypendium rektora zawarte w znowelizowanej ustawie - prawo o szkolnictwie wyższym, budzą kontrowersje, bowiem student który ukończył jeden kierunek, a uczy się na drugim, stypendium rektora nie może uzyskać, nawet jeśli wcześniej go nie pobierał. Sprawa może trafić nawet do Trybunału Konstytucyjnego ([Stypendia rektora do Trybunału Konstytucyjnego](#) - Łukasz Guza, Dziennik Gazeta Prawna 19 października 2011).

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego tworzy wreszcie bazę , która umożliwi szkołom wyższym szybki dostęp do danych naukowców . To krok w dobrym kierunku, o który od lat walczyło **Niezależne Forum Akademickie** . Baza winna szybko weryfikować informacje o zatrudnieniu i o osiągnięcia naukowca. ([ROZPORZĄDZENIE MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO1](#)) z dnia 29 września 2011 r. w sprawie centralnego wykazu nauczycieli akademickich i pracowników naukowych ,Dziennik Ustaw Nr 207., [Portal o szkołach wyższych. Hochsztaplerom trudniej](#) - Paweł P. Reszka , Gazeta Wyborcza Lublin, 20.10.2011) . Tym samym mogą nastać ciężkie czasy dla hochsztaplerów akademickich. Oby!

Organizator Kongresów Obywatelskich - dr Jan Szomburg sformułował listę kluczowych kompetencji dla rozwoju Polaków i Polski w XXI w. ([Czego potrzebują Polacy-](#) Jan Szomburg , Rzeczpospolita,21-10-2011) i na 1 miejscu umieścił *'Poczucie własnej godności, wartości i podmiotowości. Dojrzałość osobowa w sferze emocjonalnej, poznawczej, moralnej i społecznej'* .Gdyby tak decydenci akademicy wzięli je pod uwagę byłaby szansa na rozwój, ale jak do tej pory **poczucie własnej godności/wartości nie jest nadal (od czasów PRL) tolerowane na uczelniach** (przynajmniej na uczelni najstarszej, wzorcowej dla pozostałych) co jedynie świadczy o braku dojrzałości naszego systemu akademickiego. Czy w XXI wieku uczelnie dojrzeją ?

Rektor, który dotację Ministerstwa Nauki przyznaną na podwyżki pensji pracowników wydał na bieżącą działalność uczelni, przegrał w sądzie spór ze związkami zawodowymi ([Związkowcy wygrywają z rektorem spór o 3,5 mln zł](#) - Łukasz Woźnicki , Gazeta Wyborcza- Zielona Góra,

23.10.2011). Rektor UZ - prof. Czesław Osękowski pogodził się ze związkami zawodowymi po niekorzystnym wyroku sądu i jest szansa, że pracownicy UZ dostaną należne im podwyżki ([Był proces, jest zgoda. Rektor godzi się ze związkami - Łukasz Woźnicki, Gazeta Wyborcza- Zielona Góra 28.10.2011](#)). To sukces, ale szkoda, że związki zawodowe nie są tak skuteczne np. w ochronie mobbingowanych/niesprawiedliwie ocenianych/wykluczanych pracowników nauki .

W otwarty konflikt z rektorem wchodzi czasami też władza wydziału, ale sytuacja na UMCS jest bez precedensu. ([Pat na Wydziale Prawa UMCS trwa. Czy wybiorą dziekana? - Gazeta Wyborcza - Lublin 23.10.2011](#)) - 'Prawnicy UMCS zbojkotowali wybory dziekana na swoim wydziale. Rektor: - Wybory trzeba powtórzyć. Prawnicy: - Niekoniecznie' ([UMCS. Elektorzy powiedzieli rektorowi „Nie”. Co dalej? - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza Lublin, 27.10.2011](#)) . Sprawa dotyczy Prof. Antoniego Pieniążka, dziekana Wydziału Prawa i Administracji UMCS, który po osiągnięciu wieku emerytalnego stracił posadę.

Ks. prof. Cyprian Rogowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) prawomocnie uznany za kłamcę lustracyjnego, po dwuletniej przerwie znów wykłada ([Kłamca lustracyjny odzyskał pracę - Cezary Gmyz, Rzeczpospolita, 24-10-2011](#)) po nakazie Sądu Okręgowego w Olsztynie przywrócenia go na stanowisko wykładowcy. Kara za kłamstwo lustracyjne nie była więc zbyt dotkliwa. Usunięci w czasie czystek akademickich w latach 80-tych, także ci, którzy nie chcieli współpracować z SB, często na lata zostali pozbawieni możliwości wykładania na uczelniach, bo na nich 'odwilż' do tej pory nie nastąpiła. Nikt za nimi jak się nie ujmował, tak się nie ujmuje.

Jeden z najbardziej cenionych wykładowców Uniwersytetu Zielonogórskiego został zwolniony, rzekomo z powodu zbyt małej liczby publikacji. Studenci protestują ([Dr Kessler zredukowany. Studenci protestują - Gazeta Wyborcza, Zielona Góra - Łukasz Woźnicki 25.10.2011](#)). Dr. Ryszard Kessler, politolog, przez lata był wysoko oceniany przez studentów, miał wysoką frekwencję na zajęciach, więc nie bez powodu musi opuścić uczelnię. **Tak często w naszym systemie kończą wyróżniający się nauczyciele akademicki - słabi mogą być spokojni, do emerytury nikt ich nie ruszy !**

Próby monitorowania karier zawodowych studentów napotyka na trudności ze strony *GIODO* - monitorować, można, ale tylko po uzyskaniu zgody od studenta ([GIODO: na monitorowanie kariery musi być zgoda absolwenta PAP - Nauka w Polsce, 28.10.2011](#)) 'W centralnej bazie studentów można gromadzić informacje o tym, na jakiej uczelni studiuje dany student i na ilu jest kierunkach, a także czy otrzymuje z uczelni pomoc finansową. Wykluczone jest jednak np. gromadzenie informacji o wysokości tej pomocy.' (por -[Uczelnie mogą monitorować losy absolwentów tylko za ich zgodą, 27.10.2011, serwis GIODO](#)) - 'Za nieuzasadnione *GIODO* uznał także rozszerzanie zakresu danych pozyskiwanych o pracownikach naukowych. Wyjaśnił, że to,

iż są oni związani z uczelnią wyższą przez całe życie powoduje, że w łatwy sposób można sporządzić ich profil. - To bardzo poważna ingerencja w prywatność, ale uzasadniona celem, jakim jest uzyskiwanie kolejnych stopni naukowych - mówił dr Wojciech Rafał Wiewiórowski. '

Ciągnie się nadal sprawa Prof. Lechosława G. jednego z twórców polskiej szkoły seksuologii, oskarżonego o molestowanie seksualne swoich pacjentek. Francuski seksuolog w opinii dla poznańskiej prokuratury, uważa, że profesor *'przekroczył dopuszczalne granice terapii, a jego metody z etycznego punktu widzenia nie dają się obronić'* ([Opinia seksuologa z Francji pogrąża profesora G.-Piotr Żytnicki...](#) *Gazeta Wyborcza - Poznań, 27.10.2011*).

Listopad

Nierzetelności dotyczą nie tylko studentów, ale i rektorów. Kolejnym tego przykładem jest dr. hab. Bernard Koziróg - były rektor Wyższej Szkoły Teologiczno-Humanistycznej (WSTH) w Podkowie Leśnej, którego - jak się po latach okazało - rozprawa doktorska ***'jest dziełem niesamodzielnym, napisanym niezgodnie z zasadami warsztatu naukowego, z licznymi błędami rzeczowymi. Pod względem metodologicznym, merytorycznym i etycznym nie spełnia warunków stawianych rozprawom doktorskim'***. (*Odebrany doktorat - Marek Wroński - Forum Akademickie 11/2011*). Nowi recenzenci pracy doktorskiej orzekli m.in. : *'zapisy bibliograficzne są sprzeczne ze wszystkimi zasadami warsztatu naukowego. Gdyby student I roku przyniósł taką pracę semestralną, to przypuszczam, że zaliczenia by nie dostał'*.

No cóż, mimo to B. Koziróg jednak przez lata był doktorem potem nawet habilitowanym, a okresowo także rektorem. **Widać jak dziurawy jest nasz system kadrowy, że takich nierzetelnych i kiepskich , tak wysoko może zaprowadzić.** Po latach trzeba te dziury łączyć, ale tacy 'naukowcy' wyrządzają przez lata moc szkód i na pewno odebranie doktoratu (czy innych stopni, tytułów) bynajmniej ich nie zmniejsza, a jedynie zapobiega (być może) szkodom 'przyszłościowym'.

Jan Filip Staniłko twierdzi, że ***'największym błędem polskiej transformacji z punktu widzenia potencjału rozwoju w najbliższych dekadach był brak reform szkolnictwa zawodowego i wyższego. Błąd ten jest o tyle niewybaczalny, że w jego skutek największy kapitał narodowy polski - ostatnie pokolenie wyżu demograficznego w Europie - nie uzyskał kwalifikacji adekwatnych do swoich możliwości, aspiracji oraz potrzeb gospodarczych kraju. Zrozumienie przyczyn i natury tego błędu może pomóc nam przynajmniej złagodzić jego długotrwałe, szkodliwe konsekwencje....'***([Polski kapitalizm nie przejdzie na wyższy etap bez zasadniczej reformy szkolnictwa zawodowego i wyższego-](#) *Jan Filip Staniłko , wpolityce.pl, 2.11.2011*)_. I jeszcze ; *...Boom biznesu edukacyjnego dał nam radykalny skok w statystykach wykształcenia, ale nie był to nigdy świadomie*

koordynowany system formowania kwalifikacji, a jedynie ułomny rynek kształtowany przez rynkową władzę (market power) profesury i asymetrię informacji.' I są to gorzkie, ale oparte na rzeczywistych faktach konstatacje. System nauki i szkolnictwa wyższego odziedziczony po czasach PRL nie został gruntownie zmieniony u zarania III RP. Gwałtownie wzrosła ilość ludzi z 'wyższym wykształceniem' ale często jest ono niższe od wyższego z czasów PRL. **Nie ma pozytywnego przełożenia ilości wydanych dyplomów na poziom kadr**, stąd państwo kuleje a bardziej ambitni szukają miejsca na realizację swoich aspiracji poza granicami kraju.

Problem jest zauważony i *' Coraz częściej w mediach pojawiają się informacje o tym, że uczelnie produkują nic nie wartych, niczego nie potrafiących magistrów. Z roku na rok jest podobno coraz gorzej.'* To gorzej polega też na tym, że uczelnie 'uczą, i to doskonale. Czego? Kombinowania' ([Studia uczą kombinowania onet.pl. 3.11.2011](#)) a *'czasem inicjatywa wychodzi wprost od wykładowcy czy promotora'* czyli mamy do czynienia z negatywnym oddziaływaniem kadry akademickiej na młodzież akademicką. *'Z jednej strony uczelnie trąbią o programach antyplagiatowych, z drugiej, wykładowcy często przekonują o tym, że praca magisterska to jedynie czysta formalność i nie należy przywiązywać do niej tak dużej wagi.'* No właśnie, studentów mamy zdolnych, mają duży potencjał intelektualny, znakomicie zwykle się sprawdzają na uczelniach zagranicznych, ale **jak zostają w kraju chcąc osiągnąć sukces dostosowują się do patologicznego systemu**. Nic dobrego to na dziś, ani na przyszłość nie wróży.

Prof. Zdzisław Krasnodębski został zwolniony z UKSW Sam mówi o niedobrej atmosferze na uczelni po katastrofie smoleńskiej ([Zaczęło się po katastrofie smoleńskiej - Nasz Dziennik, 5-6.11.2011](#)) a gdy odkrył, *'że że studenci dokonują masowych plagiatów, kopiując z internetu, atmosfera jeszcze się pogroszyła'* ([Prof. Krasnodębski usunięty z UKSW fronda.pl, 4.11.2011](#)).

Niestety, jak wielokrotnie to podkreślałem, **los walczących z patologiami akademickimi najczęściej jest łatwy do przewidzenia** - wcześniej czy później, z takiego, czy innego uzasadnienia - odchodzą z uczelni. Prof. mówi zasadnie *'...wydaje się, że państwu i uczelniom powinno zależeć na udziale w polskim życiu naukowym osób wykładających na uniwersytetach zachodnich.'* Tak być powinno, ale niestety tak nie jest. **Polacy pracujący na zachodnich uczelniach na ogół nie są mile widziani na uczelniach polskich** (chyba, że na chwilę) . Etatowi pracownicy nie lubią takich kontrastów, a ponadto wolą narzekać, że muszą pracować na wielu etatach bo wykładowców jest za mało i nikt nie chce za takie małe pieniądze na uczelniach się zatrudniać. A co robią z tymi, którzy mimo wszystko chcieliby na polskich uczelniach pracować ?

Władze UKSW twierdzą, że to co mówi Prof. Z.Krasnodębski nie jest prawdą ([Oświadczenie UKSW ws. prof. Zdzisława Krasnodębskiego -wpolityce.pl, 8 Listopada 2011](#)). Pozostaje zatem poczekać na odszukanie prawdy, o ile będzie taka wola. Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że

na uczelniach statutowo zobowiązanych do poszukiwania prawdy bardzo rzadko prawdę daje się odszukać.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej opracowała raport 'Zainteresowanie pracą badawczą w Polsce wśród naukowców pracujących za granicą' i okazało się, że 'Polscy naukowcy, którzy odnoszą sukcesy za granicą, nie chcą wracać do środowiska, w którym - z uwagi np. na brak habilitacji i, 'zagnieżdżenia' - będą skazani na podrzędną rolę. Obawiają się utrudnionego finansowania, niejasnych warunków awansu, skostniałej struktury.' ([Zagraniczni uczeni: rozpoznawalność słabym punktem polskich badań](#) PAP - Nauka w Polsce, 2011-11-10). Uważają, że w Polsce jest fatalna etyka pracy, panuje nepotyzm, nie ma czytelnych kryteriów awansu. Można powiedzieć, że nieźle się orientują jaki system panuje w nauce polskiej.

Wniosek z tych badań jest jasny 'Pieniądze nie wystarczą, by zachęcić zagranicznych naukowców do prowadzenia badań w Polsce. **Trzeba zmienić obraz polskiej nauki, która kojarzy się z przestarzałą aparaturą w laboratoriach i ludźmi niepotrafiącymi współpracować z innymi. Bez tego trudno będzie sprawić, tak jak zakłada reforma nauki, by na naszych uczelniach pracowały międzynarodowe zespoły, a efekty polskich badań były częściej opisywane w prestiżowych czasopismach ...'** ([To nie jest kraj dla naukowców?](#) - Renata Czeladko, Rzeczpospolita 17-11-2011)

Ciekawie wypowiada się w tej kwestii Prof. Janusz Żmija, rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie ([Polska nie kusi uczonych z Zachodu](#)- Anna Kolet-Iciek, Dziennik Polski 18.11.2011) 'U nas - jak podkreśla prof. Żmija - pracownicy naukowcy z tytułem profesora zarabiają około 5 tys. zł brutto i od kilku lat nie mieli żadnych podwyżek. - Dlatego zamiast poświęcać się badaniom naukowym muszą biegać w poszukiwaniu dodatkowego zatrudnienia - mówi prof. Żmija. Zaznacza, że w ostatnich latach badania naukowe były zaniedbywane w polskich uczelniach również dlatego, że główny nacisk kładło się na kształcenie studentów...'

No tak, skoro zarabiający 5 tys (za etat) nie mają czasu na badania a prowadzą je zarabiający 0 zł (bez etatu). <http://wobjw.wordpress.com/2010/07/20/badania-tematy/>. to może zatem takich profesorów wyrejestrować z systemu, aby mogli się poświęcić badaniom? Zdumiewające jest też to, że efektem tego 'że główny nacisk kładło się na kształcenie studentów' jest katastrofalne wykształcenie studentów. **Może nacisk jest źle rozłożony?**

'Nie doszło do procesu o zniesławienie prof. Mirosława Piotrowskiego, historyka i eurodeputowanego, przez dr. Sławomira Poleszaka, historyka IPN. Lubelski sąd na niejawnym posiedzeniu umorzył sprawę.' ([Decyzja przed rozprawą](#)- Adam Kruczek, Nasz Dziennik, 10-

11.11.2011) , 'sąd uwzględnił wniosek wniesiony przez adwokata dr. Poleszaka, który argumentował, że polemiki o charakterze naukowym nie powinny być przedmiotem oceny sąd '.

Media opisują sytuację w **Wyższej Szkole Organizacji Turystyki i Hotelarstwa** . gdzie 'nie ma rektora, kanclerza i senatu, wykładowcy składają wypowiedzenia z powodu niewypłaconych wynagrodzeń, a uczniowie żądają zwrotu czesnego ' ([Uczelnia ma problem. I właścicielkę w Bangladeszu](#) 17.11.2011 - kontakt24) . Dobrze, że 'Rzecznik resortu Bartosz Loba zapowiedział, że pracownicy ministerstwa przeprowadzą kontrolę w placówce.'

Członkowie rady **Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego** orzekli, że 'w habilitacji profesora Ryszarda Andrzejaka doszło do naruszenia praw autorskich innych osób i do nierzetelności naukowej ' ([Były rektor AM plagiatozem - orzekli uczeni z Krakowa - Tomasz Wysocki](#), *Gazeta Wyborcza - Wrocław*, 17.11.2011).

Ciekawe, czy dojdzie do odebrania tytułu doktora habilitowanego i dyscyplinarnego zwolnienia z uczelni (Akademia Medyczna we Wrocławiu) byłego jej rektora, który dzisiaj jest jeszcze kierownikiem Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, Zawodowych i Nadciśnienia Tętniczego.

'**Teraz powinni się wstydzić wszyscy ci, którzy w imię źle pojętej solidarności ze swoim szefem i uczelnią udawali, że sprawy plagiatu nie ma.**' ([Kto powinien się wstydzić za sprawę rektora Andrzejaka - Tomasz Wysocki](#), *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 18.11.2011).

Jedną z patologii dotyczącej również środowisko akademicki jest mobbing. „ *Co piąty Polak twierdzi, że w ostatnich kilku latach był szykanowany przez przełożonego. Co dwudziesty twierdzi, że były to częste przypadki....Według ks. dr. Roberta Nęcka, specjalizującego się w teologii moralnej, „mobbing jest spiskiem, wymierzonym przeciwko kompetentnemu i uczciwemu pracownikowi, z różnych powodów niewygodnemu dla pracodawcy”....* ([Mobbing jest spiskiem](#) *Dziennik Polski*, 16.11.2011). „Specyficzną grupą są milczący świadkowie mobbingu. Nie angażują się w spór, bo albo nie wiedzą, co się dzieje albo nie mają odwagi stanąć po stronie słabszego” - mówił ks. Robert Nęcek. „Sama znajomość prawa nie wystarczy. Ofiary przemocy w pracy powinny rozmawiać z jak największą liczbą osób, aby mobber nie mógł się ukryć za parawanem spokoju i ciszy” - podkreślił. ..Mobbingowi sprzyja - zdaniem specjalistów - bezrobocie, bo pracodawcy straszą wówczas wyrzuceniem niewygodnej, choć często kompetentnej osoby, wiedząc, że na miejsce zwolnionego znajdą kolejnych kandydatów.” ([„Mobbing w białych rękawiczkach”](#) - 15.11.2011| PAP).

Te opinie odnoszą się też do środowiska akademickiego, a serwis **Mediator akademicki kontra mobbing** <http://nfamob.wordpress.com/> stara się te problemy objaśniać i nagłaśniać.

Mediatorzy podnieśli ostatnio problem *'nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego, zmienionego przez Sejm RP u schyłku poprzedniej kadencji w dniu 16.09.2011 roku - wprowadzającego zapis art. 183 § 3 wskazującego że: „uczelnie mogą prowadzić listy stałych mediatorów oraz tworzyć ośrodki mediacyjne”.* ([Apel mediatorów- serwis mediacje.org.pl 2011-11-23](#)).

Mediatorzy proszą *'organizacje mediacyjne o listy popierające konieczność usunięcia zapisów uprawniających uczelnie do prowadzenia list mediatorów stałych (sądowych).* ' mając na względzie *' brak warsztatowego przygotowania absolwentów uczelni oraz brak odbywania staży zawodowych,- brak wymogów wobec wykładowców posiadania kwalifikacji w zakresie mediacji, a tym samym brak możliwości weryfikowania nabywanych przez absolwentów uczelni kwalifikacji, - brak wymogów etycznych mediatorów po stronie uczelni.'*

Trudno odmówić racji mediatorom i problem trzeba nagłaśniać. Szkoda jednak, że do tej pory mediatorzy nie zainteresowali się sprawą wprowadzenia instancji mediatora do systemu akademickiego.

Istnieją uzasadnione podejrzenia, że - [Na uczelniach publicznych studenci dzienni utrzymują zaocznych?](#) (Grażyna Zawadka, Renata Czeladko - Rzeczpospolita, 23-11-2011). bo *'uczelnie publiczne mogą wykorzystywać dotacje z budżetu państwa na studentów dziennych, by pokryć koszty prowadzenia studiów zaocznych i wieczorowych. Dzięki temu mogą zaniżyć czesne i w ten sposób przyciągać chętnych.* 'Wyniki kontroli **NIK** wykazały, *'że jest bardzo prawdopodobne, iż podejrzenia uczelni niepublicznych mają podstawy ' Dobrze, że ' Minister nauki prof. Barbara Kudrycka przyznaje, że dotychczasowe przepisy ustawy prawo o szkolnictwie wyższym nie były precyzyjne i „mogło to prowadzić do niewłaściwego wykorzystania środków publicznych”.* Dlatego szefowa resortu nauki przepisy zmieniła i od stycznia 2013 r. uczelnie będą musiały wykazać, na co wydają dotacje. ' (por, też [NIK: na uczelniach brak kontroli dotacji na kształcenie studentów -PAP - Nauka w Polsce, 2011-11-24](#)).

W dwudniowej konferencji -na temat **' Nierzetelność naukowa w Polsce'** zorganizowanej wspólnie przez *Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Politechnikę Opolską* i miesięcznik *'Forum Akademickie"* - uczestniczyli przedstawiciele polskich uczelni wyższych i środowisk naukowych, dochodząc do wniosku że **aby 'zjawisko nierzetelności w nauce ograniczyć i wyeliminować, należy przede wszystkim głośno o nim mówić'** ([Nierzetelność naukowa - wstydlivy problem na polskich uczelniach -PAP - Nauka w Polsce, 2011-11-25](#)) . Taki jest też kierunek działań **Niezależnego Forum Akademickiego** od lat nagłaśniającego patologie i postulującego systemowe ograniczenia patologii w środowisku akademickim o czym uczestnicy konferencji zostali poinformowani. ([Nierzetelność naukowa w Polsce - Konferencja, Opole 2011 - migawki](#)) , [Po](#)

[konferencyjne refleksje o kierunku działań na rzecz zmniejszenia patologii akademickich](http://nfaetyka.wordpress.com/) - Józef Wieczorek, <http://nfaetyka.wordpress.com/>, 28.11.2011)

Obserwowane nieprawidłowości, manipulacje, dotyczące postępowań konkursowych na uczelniach winny być zlikwidowane poprzez wprowadzenie czytelnych i jasnych procedur prawnych. Konstruktywnie do tego problemu podszedł Prof. W. Pluskiewicz przedstawiając propozycje zmian w statucie uczelni w zakresie przeprowadzania konkursów na stanowiska kierownicze([O komisjach konkursowych](#) -blog prof. W.Pluskiewicza, 28.11.2011) .

Grudzień

Pod koniec roku optymistyczna informacja - *'prof. Tadeusz Kaczorek oznajmił, że kierowana przez Niego Komisja powinna wykazywać „zero tolerancji” w sprawach naruszania dobrych praktyk naukowych.'* ([Uprawnienia poszkodowanych](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 12/2011). Niestety do tej pory CK, mimo pewnych zasług, wykazywała tolerancję zdecydowanie większą od 'zera' dla złych praktyk naukowych, także swoich członków. Oby w nowym roku ta tolerancja spadła rzeczywiście do zera, a zasłużeni dla patologii nauki w Polsce 'naukowcy', jak Andrzej Jendryczko, więcej swym potencjałem intelektualnym i moralnym nie służyli studentom.

W założeniu antypatologiczne zapisy znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym wcale nie muszą patologii skutecznie likwidować a mogą w praktyce nawet patologie zwiększać. Zgodnie z Ustawą pracownikowi dydaktycznemu wolno mieć poza macierzystą uczelnią tylko jedno dodatkowe zatrudnienie i to za zgodą rektora. Rzecz w tym, że rektorzy chętnie zgadzają się na takie zatrudnienia dla prorektorów, dziekanów, a rzadko dla szeregowych pracowników. Tym samym **najlepiej uposażeni mogą jeszcze dodatkowo zwiększyć swoje dochody** 'chałturząc' na drugiej uczelni, gdy słabo uposażeni, szeregowi pracownicy, choćby pracowali wydajniej od profesorów, zarobią tylko mizernie na jednej uczelni. Na uczelniach jest tak, że *'jednym rektor SUM odmawia prawa do drugiej pracy, a innym bez przeszkód na nią pozwala...Im niżsi rangą pracownicy, tym większe niezadowolenie z decyzji władz SUM. - Szeregowemu wykładowcy z pensją 1,6 tys. zł nie wolno dorobić, choć nie ma za co utrzymać rodziny...* ([Zakaz konkurencji tylko dla wybranych](#) - Judyta Watóła, Gazeta Wyborcza - Katowice , 04.12.2011) .

Niestety pracownicy akademicy nie mają swego rzecznika praw, czy mediatora, aby takie patologiczne sytuacje eliminować. W lepszej sytuacji są natomiast studenci, którzy podczas studiów mają rzecznika praw studenta, a po skończeniu studiów otrzymali ostatnio rzecznika praw absolwenta i mają się komu ; *poskarżyć np. na dyskryminację na rynku pracy albo na to, że*

uczelnia nie przygotowała ich do wymagań pracodawców.' ([Studenci mają rzecznika praw absolwenta](#) - Renata Czeladko, Rzeczpospolita, 14.12.2011).

Naczelną Izbę Kontroli stwierdziła, że 'Instytuty badawcze w większości zarabiają na działalności gospodarczej, ale nie dzięki efektom swych badań, lecz dzięki wynajmowi posiadanych nieruchomości' ([NIK: instytuty badawcze zarabiają, ale nie na efektach swej pracy](#)-PAP - Nauka w Polsce, 16.12.2011). Instytuty badawcze zarabiają głównie na wynajmowaniu lub dzierżawie nieruchomości, a nie na gospodarowaniu własnością intelektualną. Czy zatem nie należałoby takie instytuty przekształcić w agencje nieruchomości ?

Mamy ogromną 'produkcję' doktorów a potencjału intelektualnego w wielu instytutach z nazwy naukowych jak nie było, tak nie ma. Trudno zatem coś intelektualnego komuś sprzedać, łatwiej wynająć nieruchomość. Może się jednak coś zmieni, bo **młodzi mają już tego dość i chcą zmian - upominają się o swoje prawa do kształcenia na wysokim poziomie**, aby potem na działalności intelektualnej zarobić na życie ([Studenci chcą naprawy uczelni, władze obiecują zmiany](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 15.12.2011).

Rzecz w tym, że i studenci nie są zbyt dobrze przygotowani do studiowania, bo edukacja 'niższa' jest naprawdę na kiepskim poziomie. Są nawet głosy, że 'publiczna szkoła zapewnia społeczne upośledzenie i szans, by go uniknąć, należy szukać poza nią.' ([Edukację ukończono](#) -Ryszard Legutko, Nasz dziennik, 17-18.12.2011). Ciekawe jednak, że 'nauczyciele zwalają winę na uczniów. Nie przyjmują, że mają duży udział w tej edukacyjnej porażce.' natomiast 'z przeprowadzonych wśród uczniów ankiet wynika, że szkoła nie pomaga im w rozwijaniu zainteresowań. Nauczyciele nie odpowiadają na ich potrzeby, a także nie potrafią ich zmotywować do pracy.' ([Nauczyciele nie przyjmują winy za edukacyjną porażkę polskiej oświaty](#) - Artur Grabek, Dziennik Gazeta Prawna, 12.12.2011).

Wygląda na to, że edukacja w Polsce leży na łąpatkach, mimo formalnego zwiększenia poziomu wykształcenia, a raczej zwiększenia populacji Polaków posiadających dyplomy, które o poziomie wykształcenia niewiele mówią.

Bardzo mnie cieszy, że zdaniem Marka Wrońskiego 'Studenci w trakcie nauki powinni mieć obowiązkowo do zaliczenia wykłady dotyczące zasad rzetelności naukowej. Tak, by byli wiedzieli, co im wolno oraz jakie konsekwencje czekają ich, kiedy dopuszczą się plagiatu lub fabrykowania wyników badań.' ([Tropiciel plagiatów na AM: - Uczeni kantuja dla sławy](#) Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza- Wrocław, 19.12.2011).

To jest także moje zdanie i nawet przed kilku laty zgłaszałem chęć (na kilku uczelniach) takie wykłady prowadzić. Niestety bez zainteresowania rektorów, bez odpowiedzi. Może coś się zmieni ?

Natomiast uważam inaczej niż Marek Wroński, że gdyby Andrzejak przyznał się do popełnienia plagiatu i przeprosił, to nie powinien być nadal rektorem, a także profesorem, ale by ocalił twarz. Gdyby ode mnie zależało, to bym go zostawił na uczelni jako 'zwykłego' doktora do wykładania etyki naukowej, aby swoje negatywne doświadczenia przekazywał studentom jako przestrożę przed uprawianiem nierzetelności naukowej .

Ocalić twarz mógł także prof. Kordan - prorektor UWM w Olsztynie, ale do końca wypierał się współpracy z SB i ostatecznie przez sąd został uznany kłamcą lustracyjnym.([Prorektor UWM jest kłamcą lustracyjnym](#) Debata, 30.12. 2011) i ma zakaz sprawowania urzędów publicznych i kandydowania na nie przez 5 lat .

Kończy się rok konfliktów studentów z uczelniami na podłożu pobierania opłat . W nowym roku obowiązywać będą przepisy określające, *'za co studenci będą musieli płacić, a jakich opłat uczelniom nie będzie wolno egzekwować.'* ([Uczelnie nie będą mogły bezkarnie pobierać opłat od studentów](#) - Dziennik Polski, 30.12.2011). *'Zgodnie z nowymi przepisami od 1 stycznia 2012 roku uczelnie nie będą pobierać opłat za rejestrację na kolejny semestr lub rok, za egzaminy, w tym poprawkowe, komisyjne, dyplomowe, wydanie dziennika praktyk, złożenie i ocenę pracy dyplomowej oraz wydanie suplementu do dyplomu.'* Tym samym **prawa studentów będą lepiej chronione.**

Natomiast pracownicy mogą korzystać z bazy o wolnych stanowiskach jaką utworzyło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ([Praca dla naukowców i nauczycieli akademickich - serwis MNiSW](#)). Utworzenia bazy domagało się przez lata środowisko NFA i ten postulat został spełniony. Jak można zauważyć w bazie znajdują się już ogłoszenia na rok 2012 więc może przynajmniej **niektórzy mogą patrzeć na nadchodzący rok z optymizmem, a przynajmniej z nadzieją.**

II Bibliografia patologii akademickich w 2001 r.

Styczeń 2011

[Jestem zwolennikiem surowego systemu](#) - Rozmowa z prof. Michałem Kleiberem, prezesem Polskiej Akademii Nauk. [Forum Akademickie 1/2011](#)

2 stycznia

[W zaciszu ekspertów](#) - Elżbieta Isakiewicz , Tygodnik Powszechny [Nr 1 \(3208\), 2. 01. 2011](#)

[Szkoła ściągania i przeklejanie](#)- Przemysław Wilczyński -Tygodnik Powszechny, 2.01.2011

3 stycznia

[Jakie znaczenie ma tzw. „sprawa Andrzejaka”?](#) - blog prof.

Pluskiewicza, <http://wojciech.pluskiewicz.pl/> Lekcja z bieżących wydarzeń, 3.01. 2011

[Szef oddziału chirurgii szczękowej ze Szpitala im. Mielęckiego oskarżony o korupcję](#) - Marcin Pietraszewski, Gazeta Wyborcza- Katowice, 3.01. 2011

4 stycznia

[Co zrobiła uczelnia, by dać etat córce profesorki](#) - Marcin Markowski , Gazeta Wyborcza - Łódź, 4.01. 2011

7 stycznia

[Uniwersytet: Obowiązkowe zajęcia z etyki w nauce](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 7.01. 2011

10 stycznia

[Arogancja nowej władzy](http://tadeuszhucinski.blogspot.com/)- blog: Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS-
<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/>, 10.01. 2011

11 stycznia

[Męża na uczelni nie zatrudnisz, ale kochankę tak](#) - Natalia Mazur, Gazeta Wyborcza -Poznań,
11.01. 2011

12 stycznia

[Kudrycka: Chcemy ograniczyć feudalny system, który obowiązuje w polskich uczelniach](#) -
Polska- The Times, 12.1.2011

[Profesor wie lepiej, co i jak badać u innego profesora](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza -
Wrocław, 12.1. 2011

13 stycznia

[Rektor walczy do końca](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza- Wrocław, 13.01.2011

15 stycznia

[Uczni są grzesznikami, a najgorszy grzech to oszustwo](#) - Rozmawiał Tomasz Wysocki , Gazeta
Wyborcza- Wrocław, 15.01.2011

17 stycznia

[Uniwersytet Medyczny. Dzieci nie popracują z rodzicami](#) - Adam Czerwiński, Gazeta Wyborcza-
Łódź,2011-01-17

18 stycznia

[Naukowa śmierć Człowieka Roku](#)- Adam Czerwiński, Gazeta Wyborcza, 18.01.2011

20 stycznia

[Prof. Skubis: Zerwiemy ze wstydliwą wieloletowością na uczelniach](#) - Rozmawiała Beata Łabutin, Gazeta Wyborcza - Opole, 20.01.2011

[Rzecznik dyscyplinarny UMCS umarza sprawę „żydowy”](#) - Gazeta Wyborcza - Lublin, 20.01.2011

26 stycznia

[KUL ukarany przez UOKiK za naruszanie interesu studentów](#) - PAP - Nauka w Polsce, 26.01. 2011

27 stycznia

[Rektor zawiesza profesora za wykład po pijanemu](#) - Gazeta Wyborcza - Katowice, 27.01.2011

28 stycznia

[Jestem baronem. Niech chcę dłużej żyć w średniowieczu](#) - Andrzej Dybczyński, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 28.01.2011

[Sawka: Totalna rozprawa z Uniwersytetem Wrocławskim](#) - Jerzy Sawka, Gazeta Wyborcza Wrocław, 28.01.2011

[Będzie reforma Rady Etyki Mediów?](#) - wirtualnemedia.pl, 28.01.2011

30 stycznia

[Prof. Gryboś plagiatorem? Będzie weryfikacja doktoratu](#) - Gazeta Wyborcza - Wrocław, 30.01. 2011

[Jedynie wyjście: oddanie uczelni samorządom lokalnym](#) - Bogdan Balicki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 30.01.2011

[Etyka i patologie w polskiej nauce](#) - Sprawy Nauki, 30.01.2011

31 stycznia

[Bachmann: To nie król jest nagi, lecz arystokracja](#) - Klaus Bachmann, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 31.01.2011

Luty 2011

1 lutego

[Uniwersytecka większość ma czyste sumienie](#) - Tomasz Krawczyk , Gazeta Wyborcza- Wrocław, 1.02.2011

[Elektorzy AM w komplecie, mogą zająć się rektorem](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 1.02.2011

2 lutego

[Debata o uniwersytecie - tak, szkodenie uczelni - nie](#) - Jan Hartmann, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 2.02.2011

[Uniwersytet. Hop do piaskownicy i bęc go łopatką...](#)- Elżbieta Stadtmüller, Patrycja Matusz-Protasiewicz, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 2.02.2011

[Kudrycka: to walka z patologią](#) - Rzeczpospolita, 2.02.2011

[Za młoda na habilitację?](#) - Alicja Bobrowicz, Dziennik Metro, 2.02.2011

[Rozmawiajmy!](#) - blog [Marka Bojarskiego](#) ,2.02.2011

3 lutego

[Na Uniwersytecie Wrocławskim wszyscy mają rację](#) - Marcin Sołtys, Gazeta Wyborcza-Wrocław, 3.02. 2011

[Prace magisterskie na zlecenie firm](#) - Renata Czeladko, Rzeczpospolita, 3.02.2011

5 lutego

[Studenci uczelni niepublicznych mają dość dyskryminacji](#) - Magdalena Warchała, Gazeta Wyborcza- Katowice, 5.02.2011

[Leszek Pacholski: Byłem admirałem stojącej floty](#) - Leszek Pacholski, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 5.02. 2011

6 lutego

[Zawsze może być lepsze jutro na Uniwersytecie...](#) - Mieczysław Ingot ,Gazeta Wyborcza - Wrocław, 6.02.2011

7 lutego

[Coraz bliżej zbadania habilitacji rektora Andrzejaka](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 7.02.2011

9 lutego

[W obronie prawdy](#)- Rzeczpospolita, 9.02.2011

12 lutego

[Sesja była dla nich ważniejsza niż własne życie](#) - Anna Goc, Jarosław Sidorowicz, Gazeta Wyborcza - Kraków, 12.02.2011

[Krótką instrukcją walki z uczelnianymi wiatrakami](#) - Klaus Bachmann , Gazeta Wyborcza - Wrocław, 12.02.2011

14 lutego

[NIK o nadzorze nad badaniami klinicznymi](#) - serwis NIK, 14.02.2011

[Uniwersytet plemiennie-ekonomiczny](#) - Adam Poprawa, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 14.02.2011

16 lutego

[W trosce o etykę](#) - Serwis MNiSW, 16.02. 2011

17 lutego

[Nauczyciel akademicki dostanie pracę na uczelni, jeśli wygra konkurs](#) - Urszula Mirowska-Łoskot ,
Dziennik Gazeta - Prawna , 17.02.2011

[Uniwersytet czy system? Gdzie jest Peerel pogrzebany?](#) - Andrzej Borowiec , Gazeta Wyborcza -
Wrocław, 17.02.2011

[Misja uniwersytetu - aspekt dzisiejszy - Niedziela](#), 1702. 2011

(Tekst został wcześniej opublikowany w periodyku „Uniwersytet Warszawski” nr 1 (51), luty 2011)

[Oświadczenie](#) - blog Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS,
<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/s>

17.02.2011

18 lutego

[Nożownik w Senacie PW](#) - Janina Blikowska , Marek Kozubal, Życie Warszawy.pl ,18.02.2011

19 lutego

[Dr Dybczyński o uniwersytecie: Chcę lepszego dzisiaj](#) - Andrzej Dybczyński ,Gazeta Wyborcza -
Wrocław, 19.02.2011

20 lutego

[Niebezpieczne nieporozumienia w sprawach nauki](#) - z: Andrzej Walicki, tygodnik 'Przegląd'

20.02.2011

22 lutego

[Profesor straci tytuł naukowy za plagiat](#) - Urszula Mirowska Dziennik Gazeta Prawna,22.02.2011

[Prof. Marian Gabryś: Nepotyzm niszczy nasze uczelnie](#) - Rozmawiał Tomasz Wysocki, Gazeta
Wyborcza - Wrocław, 22.02.2011

[Prawnik: nowe prawo o uczelniach dopuszcza wieloletowość](#) - PAP, 22.02.2011

23 lutego

[Czy będzie przywrócony ?](#) - Twój Wieczór Nr 4/677, 23 lutego 2011 ([Sprawa b. rektora AWFIS T. Hucińskiego](#))

[Studenci potrzebują psychologów. Bo zestresowani](#) - Anna Pawlak, Gazeta Wyborcza- Opole, 23.02.2011

24 lutego

[Jak uczelnia się broni przed rodziną byłego prorektora](#) - Paweł P. Reszka, Karol Adamaszek - Gazeta Wyborcza - Lublin, 24.02. 2011

25 lutego

[3 lata więzienia za stalking. Sejm przyjął ustawę](#) - Dziennik Gazeta Prawna, 25.02.2011

[Wyniki badań naukowych mają być dostępne za darmo w sieci](#) - PAP - Nauka w Polsce, 25.02. 2011

[Czy w naukach paleontologicznych inne są zwyczaje etyczne ?](#) - przegląd tekstów na: [ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO](#) 25,02, 2011

26 lutego

[Profesor syna nie zatrudni](#) - Dziennik Polski, 26.02.2011

[Coś Ty uczynił Uniwersytetowi, doktorze Dybczyński?](#) - Jerzy Sawka, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 26.02.2011

27 lutego

[Student - partner czy...](#) - Justyna Hofman-Wisniewska, Sprawy Nauki, 27.02.2011

28 lutego

[Profesor brał słodycze i pióra. Sąd: to nic takiego](#) - Karol Adamaszek , Gazeta Wyborcza- Lublin, 28.02. 2011

Marzec 2011

[Sprawy denerwujące](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 3, 2011

1 marca

['Masz prawo do mediacji' - rusza kampania informacyjna Ministerstwa Sprawiedliwości](#) - serwis Ministerstwa Sprawiedliwości , 1.03.2011

[Rektor AM Ryszard Andrzejak znów nie został odwołany](#) - Gazeta Wyborcza -Wrocław, 1.03.2011

[Prokurator zbada indeksy](#) - Marek Kozubal,Paulina Gumowska ,Rzeczpospolita, 1.03.2011

[Iluzoryczna szansa na odwołanie rektora Andrzejaka](#) - Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 1.03.2011

2 marca

[Skandal z indeksami sprawdzi ministerstwo](#) - Rzeczpospolita, 2.032011

[Ministerstwo Zdrowia: Nie ma decyzji ws. rektora AM](#) - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2.03.2011

[Kodeks Dobrych Praktyk Akademickich już powstaje](#) - Dlaczego.com.pl, 2.03.2011

3 marca

[Prof. Mirosław Soroka: fałszerstwa w nauce wychodzą zwykle na jaw](#) - Ludwika Tomala, PAP - Nauka w Polsce, 3.03.2011

[Rektor Andrzejak na urlopie. Kto go zastąpi? Jest spór](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 3.03.2011

[Rektor Andrzejak idzie na urlop, władzę oddał koledze](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza
Wrocław, 3.03.2011

8 marca

[Prokuratura: plagiatu na politologii UMCS nie było](#) - Karol Adamaszek , Gazeta Wyborcza Lublin,
8.03.2011

9 marca

[Ja udaję, że wykładam, studenci - że się uczą](#) - Paweł Chełchowski, Alert24.pl; Wawrzyniec
Zakrzewski, TOK FM, 9.03.2011

10 marca

[Tym razem pracownicy uczelni chcą odwołać rektora AM](#) - Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza -
Wrocław, 10.03.2011

[Sprawa europoła Piotrowskiego z PiS. Sąd, nie polemika](#) - Karol Adamaszek Gazeta Wyborcza -
Lublin, 10.03.2011

12 marca

[Rektor Andrzejak ma minę w plecaku, który sam nosi](#) - Rozmawiał Tomasz Wysocki, Gazeta
Wyborcza-Wrocław, 12.03.2011

[Strajk na uczelniach? 'Solidarność' rozważa referendum](#)- Gazeta Wyborcza, 12.03.2011(PAP)

15 marca

[Czy mobbing trafi do kodeksu karnego](#) - Agata Łukaszewicz , Rzeczpospolita, 15.03.2011

[Ministerstwo: Rektora Andrzejaka zastąpi prof. Ziętek](#)- Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza -
Wrocław, 15.03.2011

[Polscy uczeni o sprawie procesu za recenzję naukową](#) - Gazeta Wyborcza-Lublin, 15.03.2011,

[Kolegium IPN z dezaprobatą o procesie za krytyczną recenzję](#) - PAP, dzieje.pl, 15.03.2011

16 marca

[Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce](#) - serwis MniSW

[Dlaczego rektor Andrzejak nie chce odejść z Akademii](#) - Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza - Wrocław, 16.03.2011

[Wybitni naukowcy kontra profesor KUL. List otwarty](#) - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza Lublin, 16.03.2011

[Macierzysty wydział KUL krytykuje prof. Piotrowskiego](#) - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza - Lublin, 16.03.2011

17 marca

[Kolejny przegrany proces](#) - blog: Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS, 17.03.2011

[Prawo złej uczelni](#) - Edward Malec , Rzeczpospolita, 17.03.2011

18 marca

[Profesor kieleckiego uniwersytetu podejrzany o plagiat](#) - Janusz Kędracki , Gazeta Wyborcza - Kielce, 18.03.2011

21 marca

[Zawieszono kierunki na WSB. Brak kadry, błędy w pracach](#) - Małgorzata Rusek , Gazeta Wyborcza Radom 21.03.2011

[Chcą podwyżek, straszą strajkiem](#) - Anna Kolet-Iciek, [Dziennik Polski](#) 22.02.2011

22 marca

[Jak rozstać się z nieuczciwym doktorem](#) - Anna Kolet-Iciek, Magdalena Strzebońska, Dziennik Polski, 22.02.2011

[Ocena projektów badawczych wykluczy korupcję](#) - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 22.03.2011

[IV Raport Rzecznika Praw Studenta](#) - Robert Pawłowski, rzecznik praw Studenta, serwis PSRP

[V Raport Rzecznika Praw Studenta](#) - 10 GRZECHÓW CIĘŻKICH SYSTEMU w: Robert Pawłowski, rzecznik praw Studenta, serwis PSRP, 22.03. 2011

23 marca

[Niejasne zasady przyznawania stypendiów. Studenci wyłudniają pomoc](#) - Urszula Mirowska, Dziennik Gazeta Prawna, 23.03.2011

26 marca

[Uczelnie niepubliczne chcą zaskarżyć ustawę](#) - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski, 26.03.2011

29 marca

[Ustawa to ruch w dobrym kierunku](#) - Agnieszka Usiarczyk, Rzeczpospolita, 29.03.2011

Kwiecień 2011

[Wycofane habilitacje](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie 4/2011

7 kwietnia

[Resort edukacji oddajcie wikipedystom](#) - Kamil Żaba, Salon24, 7.04.2011

8 kwietnia

Etaty pani minister - Anna Kolet-Iciek, Dziennik Polski, 8.04.2011

Awantura między naukowcami KUL. Wpłynął akt oskarżenia - Anna Gmiterek-Zabłocka, Gazeta Wyborcza- Lublin, TOK FM 8.04.2011

13 kwietnia

Uczni z AM wzywają rektora i prorektorów do dymisji - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 13.04.2011

14 kwietnia

Na KUL wytupali profesora Piotrowskiego, europoła PiS - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza - Lublin, 14.04.2011

Ujawnili aferę, stracili pracę - Izabela Kacprzak, Rzeczpospolita, 14.04.2011

22 kwietnia

Oskarżony o plagiat rektor złożył dymisję - Rzeczpospolita, [22.04.2011](#)

28 kwietnia

Uniwersytet Medyczny znów przegrał - Judyta Watola, Gazeta Wyborcza - Katowice, 28.04.2011

29 kwietnia

Rektor wizerunku nie uchronił, a uczelnię pogрузzył - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza- Wrocław, 2011-04-29

Maj 2011

Kondycja moralna nauki w Polsce - serwis PAN <http://www.aktualnosci.pan.pl>

[Nowa komisja do spraw etyki w nauce - PAN](http://www.aktualnosci.pan.pl) - serwis PAN, <http://www.aktualnosci.pan.pl>

[Etyka nauczyciela akademickiego](#) - Natalia Zatka, Forum Akademickie, 5/2011

[Ślepotą promotorska](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 5/2011

4 maja

[Profesorowie: Będziemy dyskryminować własne dzieci](#) - Judyta Watóła, Gazeta Wyborcza - Katowice, 4.05.2011

7 maja

[Akademia Medyczna. Spadek po rektorze Andrzejaku](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław 7.05.2011

10 maja

[Plagiat w szkolnictwie wyższym - seminarium w Warszawie](#) - Rzeczpospolita, 10.05.2011

11 maja

[Kto rektorem Medycznej? Wybory zaplanowane na 24 maja](#) - Gazeta Wyborcza - Wrocław, 11.05.2011

[Profesor doktor kserowany](#) - Marek Wroński. Polityka 11.05.2011 (20)

12 maja

[18 uczelni oraz wydziałów otrzymało tytuł „walczących z plagiatami”](#) - Urszula Rybicka, PAP - Nauka w Polsce, 12.05.2011

18 maja

[Ctrl+C i Ctrl+V. Strategia warta miliony plagiatem?](#) - Magdalena Kursa, Gazeta Wyborcza Kraków, 18.05.2011

21 maja

[Skazani za słowa](#) - Agnieszka Rybak , Rzeczpospolita, 21.05.2011

[Prokuratura za plagiat kary się nie domaga](#) - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza-Poznań 21.05.2011

[Prokuratura za plagiat kary się nie domaga](#) - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza -Poznań 21.05.2011

23 maja

[Gdyby prof. Andrzejak przeprosił, zachowałby funkcję](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 23.05. 2011

[Plagiat za unijne pieniądze - jest śledztwo](#) - Gazeta Wyborcza Kraków, PAP, 23.05.2011

[Kraków: śledztwo w sprawie plagiatu w unijnym projekcie](#) -Gazeta Krakowska - PAP, 23.05.2011

24 maja

[Nowy rektor AM: Czeka nas orka, wakacje nie dla nas](#) -Tomasz Wysocki ,Gazeta Wyborcza - Wrocław,24.05. 2011

25 maja

[Są plagiaty? Zamykamy studia](#) - Urszula Mirowska-Łoskot , Dziennik Gazeta Prawna, 25.05.2011

26 maja

[Doktor Wroński: Nadchodzi tsunami oszustw naukowych](#) - Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 26.05.2011

29 maja

[Student źle urodzony](#) - Andrzej Dryszel, Współpraca Agata Grabau, Tygodnik Przegląd, 29.05. 2011

30 maja

[Studenci nadal są nierówno traktowani](#) - Rozmawiała Urszula Mirowska-Łoskot , Dziennik Gazeta Prawna, 30.05. 2011

[Wojna przeciw nieuczciwym studentom](#) - Anna Kolet-Iciek , Dzieńnik Polski, 30.05.2011

Czerwiec 2011

[Falszywy profesor](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie 6/2011

[Polemiki: S. Kawczyński- M.Wroński](#) - Forum Akademickie 6/2011

1 czerwca

[Manowce taniego państwa](#) - Andrzej Jajszczyk ,Gazeta Wyborcza, 1.06.2011

[Wydarzyło się 1 czerwca 2011](#) - Blog. Prof. Pluskiewicza - <http://wojciech.pluskiewicz.pl/> 1.06. 2011

[RPO: Mediatorzy zarabiają za mało](#) - Dziennik Gazeta Prawna, 1.06. 2011

2 czerwca

[Prawo nie chroni przed mobbingiem](#) - Łukasz Guza ,Dziennik Gazeta Prawna, 2.06.2011

[Biurokracji wykluczenie nie grozi](#) - Paweł Sztąberek, Nasz Dziennik, 2.06.2011

3 czerwca

[Gry wokół historyka](#) - Ewaryst Błotnicki, Nasz Dziennik 3.06. 2011

[List rektora UJ i odpowiedź prof. Flis](#) - Karol Musioł, Maria Flis, Gazeta Wyborcza-Kraków, 3.06.2011

[Stalking: 3 lata więzienia za uporczywe nękanie](#) - Dziennik Gazeta Prawna,3.06. 2011

Stalking (uporczywe nękanie) - już w poniedziałek wchodzi w życie przepisy przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości! - serwis Ministerstwa Sprawiedliwości, 3/06.2011

4 czerwca

Demokracja putinowska". Rektor odpowiada prof. Flis - Magdalena Kursa, Gazeta Wyborcza - Kraków, 4.06.2011

6 czerwca

Dr kameleon - Marek Wroński, Polityka 24/2011

Podsumowanie maja - blog Prof. W. Pluskiewicza <http://wojciech.pluskiewicz.pl/> , 6.06.2011

7 czerwca

Nękanie będzie karane - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski 7.06.2011

8 czerwca

Plagiat fundacji Pawłowskiego nie taki oczywisty. Jest audyt! - Sądecznanin, <http://sadeczanin.info/> 8.06.2011

Sąddecka fundacja wyjaśnia sprawę oskarżeń o plagiat w milionowym projekcie - Sławomir Wrona, Gazeta Krakowska, 8.06.2011

9 czerwca

Urząd Marszałkowski zrywa umowę. Fundacja musi oddać pieniądze! - sądecznanin - <http://sadeczanin.info/> 9.06.2011

Zarzuty dla byłego rektora wyższej uczelni w Chrzanowie - PAP- Gazeta Krakowska , 9.06.2011

10 czerwca

Zerwanie umowy po podejrzeniu o plagiat - Dziennik Polski, 10.06.2011

13 czerwca

[Tresowanie inteligenta](#) - Adam Leszczyński, Gazeta Wyborcza, 13.06.2011

[Naukowiec pańszczyźniany](#) - Służba Zdrowia nr 43-50, 13.06. 2011 r.

15 czerwca

[Plagiat w nauce? A czy to coś poważnego?](#) - strona Prof. Genowefy Grabowskiej,
<http://grabowska.org.pl/> 15.06.2011

16 czerwca

[Ukryć doktorat, żeby dostać pracę](#) - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski, 16.06.2011

[Profesor zapłaci za plagiat](#) - Rzeczpospolita, 16.06.2011

[Profesor z UMK winny plagiatu. Nie będzie wykładał](#) - Gazeta Pomorska, 16.06.2011

17 czerwca

Komunikat specjalny rektora AWFIS Tadeusza Hucińskiego. Minister Kudrycka przegrała w Sądzie

-

blog - [Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS](#), 17.06.2011

[Minister Kudrycka przegrała w sądzie z prof. Hucińskim](#) - Dziennik Bałtycki 17.06.2011

19 czerwca

[Rektor wygrał z ministrem nauki](#) - niezalezna.pl , 19.06.2011

30 czerwca

[Jak długo można być dziekanem](#) - Tomasz Nieśpiał, Rzeczpospolita, 30.06.2011

[Studenci nie wyłudzą już stypendiów](#) - Jolanta Ojczyk , Rzeczpospolita, 30.06.2011

[Nieusuwalne dane osobowe](#) - Jolanta Ojczyk , Rzeczpospolita, 30.06.2011

Lipiec 2011

[Plagiat jak molestowanie?](#) - Michał Mętlewicz, Forum Akademickie, 7-8,2011

[Tak nie uchodzi](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 7-8/2011

1 lipca

[Nauka na glinianych nogach](#) - Jacek Kubiak, blog Niedowiary- <http://naukowy.blog.polityka.pl/> ,
1.07.2011

7 lipca

[Jak i kiedy student może walczyć z uczelnią o swoje prawa](#) - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik
Gazeta Prawna, 7.07.2011

[Były rektor przed sądem. Wyprowadził 100 tysięcy](#) - Maja Sałwacka, Gazeta Wyborcza - Zielona
Góra, 7.07. 2011

13 lipca

[Uwaga! Tysiące dyplomów ukończenia studiów może wymagać poprawek](#) -Urszula Mirowska-
Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 13.07.2011

25 lipca

[Gdańsk: Tadeusz Huciński wrócił do pracy w AWF iS i... został zawieszony](#) - Dziennik Bałtycki,
25.07.2011

[Uczelnia skazana na ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej](#) - Urszula Mirowska-Łoskot ,
Dziennik Gazeta Prawna, 25.07.2011

27 lipca

Po aferze Guttenberga. Niemieccy politycy i ich doktoraty - Jutta Wiedmann, 27.07.2011
„Kultura Liberalna” nr 133 (30/2011) z 26 lipca 2011 r

28 lipca

Gdańsk: Prokuratura nadal bada sprawy na AWFis - Łukasz Kłos , Dziennik Bałtycki,28.07. 2011

29 lipca

Niedozwolone klauzule w umowach ze studentami - Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 29.07.2011

30 lipca

O Profesorze Józefie Dzielickim - Blog prof. W. Pluskiewicza- <http://wojciech.pluskiewicz.pl> ,
30.07.2011

Sierpień 2011

4 sierpnia

NIK: Kłopot z innowacjami - podatki.biz, 4.08.2011

Funkcjonowanie parków przemysłowych i ośrodków innowacji w województwie podlaskim -
Jednostka kontrolująca: Delegatura NIK w Białymstoku, serwis NIK,<http://www.nik.gov.pl/> ,
4.08. 2011

5 sierpnia

Uczelnie nie zadbają o prawa autorskie źaków - Jolanta Ojczyk , Rzeczpospolita, 5.08.2011

11 sierpnia

Akademicy chcą protestować przeciwko niskim płacom - Dziennik Polski, 11.08.2011

[Wzorcowy kodeks etyki studenta](#) - serwis Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej
-<http://www.psrp.org.pl> 11.08. 2011

18 sierpnia

[Wykładowca znajdzie pracę przez internet](#) - Urszula Mirowska ,Dziennik Gazeta
Prawna, 18.08.2011

20 sierpnia

[Studia to zawsze wartość dodana - minister nauki i szkolnictwa wyższego pisze dla Nauki w Polsce](#) - Prof. dr hab. Barbara Kudrycka Minister nauki i szkolnictwa wyższego, PAP- Nauka w Polsce, 20.08.2011

23 sierpnia

[Resort nauki przypomina o bazach ofert pracy dla naukowców](#) - PAP -Nauka w Polsce, 23.08.2011

27 sierpnia

[Gdańsk: AWFIS: Minister skarży wyrok](#) - Łukasz Kłos , Dziennik Bałtycki, 27.08.2011

31 sierpnia

[Nie będzie uczyć. bo jest za stary](#) - Tomasz Nieśpiał ,Rzeczpospolita, 31.08.2011

[Dobre imię rektora](#) - Rafał Kotomski, Gazeta Polska , 31.08.2011

Wrzesień 2011

[Z życia wrocławskiej AM](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 9/2011

1 września

[Uczelnie łatwiej zwolnią wykładowców źle wykonujących swoje zadania](#) - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 1.09.2011

[Uczniowie nie chcą być uczciwi](#) - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski 1.09.2011

7 września

[Mediatorzy wkroczą do gry](#) - Rzeczpospolita, 7.09.2011

10 września

[Stan letalny nauki w Polsce](#) - Mariusz-Orion Jędrysek, Nasz Dziennik, 10-11.09. 2011

13 września

[Dyplom tylko po obronie pracy magisterskiej. Wrócą prace licencjackie na wszystkich kierunkach](#) - Urszula Mirowska-Łoskot, Dziennik Gazeta Prawna, 13.09.2011

14 września

[Konflikt w UMCS prawnicy - rektor. Rozstrzygnie sąd](#) - Paweł P. Reszka. 14.09.2011

15 września

[Pieniądze z funduszy unijnych tylko na badania z efektami](#) - Rozmawiała Nino Dzikija, [Beata Lisowska](#), Dziennik Gazeta Prawna, 15.09. 2011

16 września

[Dziekani wydziałów prawa zgodnie: Bezprawie na UMCS](#) - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza-Lublin, 16.09.2011

21 września

[Historycy procesują się, który napisał prawdę](#) - Dziennik Wschodni 21.09.2011

[Bibliści: prof. Środa przekroczyła granice przyzwoitości](#) - Ewa K. Czackowska Rzeczpospolita, 21.09. 2011

22 września

[Prof. Żylicz: priorytetem w nauce powinna być jakość](#) - PAP - Nauka w Polsce, 22.09. 2011

23 września

[Recenzja czy zniewaga?](#) - Adam Kruczek -Nasz Dziennik, 23.09.2011

[Uczelnie łamią prawa studentów](#) - Jolanta Ojczyk , Rzeczpospolita,23.09.2011

24 września

[Nauka w zapaści](#) - Edward Malec, Nasz Dziennik, 24-25.09. 2011

26 września

[Maj 2010 versus czerwiec 2011](#) - blog. prof. W. Pluskiewicza , 26.09. 2011

28 września

[N.Śącz. Rektor PWSZ będzie mniej wykladał i więcej zarabiał?](#) - sadeczanin.info,28.09. 2011

[Rektor Akademii Medycznej nie będzie krył plagiatorów](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza, Wrocław, 28.09.2011

29 września

[Zamrożone pensje naukowców](#) -Renata Czeladko ,Rzeczpospolita, 29.09.2011

[Lustracja na dziko?](#) - Adam Kruczek, Nasz Dziennik, 29.09.2011

[HOT NEWS!](#) -blog prof. W.Pluskiewicza, 29.09. 2011

[Ojciec szefem katedry, syn adiunktem? To się zmieni](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 29.09.2011

30 września

[Profesor splagiatowała pracę swojej studentki. Zapłaci karę](#) - Rzeczpospolita, 30.09.2011

[Sąd: Pani profesor zapłaci za plagiat pracy pielęgniarce](#) - Barbara Sadłowska, Głos Wielkopolski, 30.09.2011

[Studenci dzienni też powinni podpisać umowę](#) - Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 30.09.2011

[Umowa dba o interesy studentów dziennych](#) - Jolanta Ojczyk, Rzeczpospolita, 30.09.2011

[Czy polskie uczelnie poradzą sobie z nepotyzmem?](#) - Rozmawiał Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław 30.09.2011

Październik 2011

[ROZPORZĄDZENIE MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO 1\) z dnia 29 września 2011 r. w sprawie centralnego wykazu nauczycieli akademickich i pracowników naukowych](#) - Dziennik Ustaw Nr 207

[Myślenie ucieka z uniwersytetu](#) - Magdalena Gawin, Wiedza i Życie 10/2011

3 października

[Bachmann: Nepotyzm na uczelniach zabije konkurencja](#) - Klaus Bachmann, Gazeta wyborcza-Wrocław, 3.10.2011

4 października

[Kraków: studenci stracą rok. Kto ich oszukał?](#) - Katarzyna Ponikowska, Gazeta Krakowska, 10.04.2011

[Studenci Uniwersytetu Wrocławskiego zlekceważyli senat](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 4.10.2011

5 października

[Problemy profesora po artykule w „Rz”](#) - Jarosław Stróżyk, Rzeczpospolita, 5.10.2011

[Uczelnia pozbyła się studentów. Bo kierunek nierentowny-](#) Katarzyna Fryc, Gazeta Wyborcza - Trójmiasto, 5.10.2011

[Aktywna klika rektora Marciniaka](#) - Filip Rdesiński, Grzegorz Broński, Gazeta Polska, 5.10.2011

10 października

[Skandal na uniwersytecie w Walii](#) - Dominika Pszczółkowska, Gazeta Wyborcza, 10.10.2011

12 października

[Studenci w gigantycznej kolejce zamiast na zajęciach](#) - Anna Goc, Gazeta Wyborcza-Kraków, 12.10.2011

[Uczelnia nagle skasowała kierunek. Studenci na lodzie?](#) - Wojciech Karpieszuk, Gazeta Wyborcza - Stołeczna, 12.10.2011

[Posiedzenie Senatu w dniu 12 października 2011](#) - blog prof. W.Pluskiewicza, 12.10.2011

13 października

[CBA zatrzymało naczelnika wydziału Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie](#) - PAP, 13.10.2011

14 października

[We Wrocławiu obradował KRASP](#) - PAP - Nauka w Polsce, 14.10.2011

17 października

[Rektor UW: student to nie klient uczelni](#) - Renata Czeladko, Rzeczpospolita, 17.10.2011

[Rozpoczął się proces dziekana UO](#) - Izabela Żbikowska, Gazeta Wyborcza - Opole, 17.10.2011

[Etyka badań naukowych tematem warszawskiej konferencji](#) - PAP-Nauka w Polsce. 17.10.2011

18 października

[Studenckie praktyki na niby](#) - Magdalena Warchala, Ewa Furtak, Gazeta Wyborcza - Katowice, 18.10.2011

[Duże zmiany w regulaminach studiów. Uczelnie zapewnią odpowiedni standard kształcenia](#) - Artur Grabek, Dziennik Gazeta Prawna, 18.10.2011

19 października

[Stypendia rektora do Trybunału Konstytucyjnego](#) - Łukasz Guza, Dziennik Gazeta Prawna, 19.10.2011

[Rektorzy dogadają się ze studentami](#) - Alicja Bobrowicz, Metro, 19.10.2011

[MS: konferencja z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji](#) - Rzeczpospolita, 19.10.2011

20 października

[Student zadecyduje o karierze wykładowcy](#) - Łukasz Guza, Dziennik Gazeta Prawna 20.10.2011

[Portal o szkołach wyższych. Hochsztaplerom trudniej](#) - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza -Lublin, 20.10.2011

[Mediacje zamiast sądu](#) - Dziennik Polski, 20.10.2011

21 października

[Czego potrzebują Polacy](#) - Jan Szomburg, Rzeczpospolita, 21.10.2011

22 października

[Studenci podtrzymują stanowisko w sprawie umów z uczelniami](#) - PAP, 22.10.2011

23 października

[Związkowcy wygrywają z rektorem spór o 3,5 mln zł](#) - Łukasz Woźnicki, Gazeta Wyborcza-Zielona Góra, 23.10.2011

[Pat na Wydziale Prawa UMCS trwa. Czy wybiorą dziekana?](#) - Gazeta Wyborcza - Lublin 23.10.2011

24 października

[Kłamca lustracyjny odzyskał pracę](#) - Cezary Gmyz, Rzeczpospolita, 24.10.2011

25 października

[Polskie uczelnie kształcą coraz gorszych dentystów](#) - Dorota Stec-Fus, Dziennik Polski, 25.10.2011

[Dr Kessler zredukowany. Studenci protestują](#) - Łukasz Woźnicki, Gazeta Wyborcza - Zielona Góra, 25.10.2011

26 października

[List otwarty do rektora Uniwersytetu Wrocławskiego](#) - blog. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego <http://www.isakowicz.pl> 26.10.2011

27 października

[UMCS. Elektorzy powiedzieli rektorowi „Nie”. Co dalej?](#) - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza - Lublin, 27.10.2011

[Apel w sprawie umów ze studentami](#) - serwis MNiSW, 27.10.2011

[Minister apeluje w sprawie studenckich umów, KRASP daje wolną rękę rektorom](#) - Rzeczpospolita 27.10.2011

[Opinia seksuologa z Francji pogrąża profesora G.](#) - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza - Poznań, 27.10.2011

Listopad 2011

[Odebrany doktorat](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie 11/2011

2 listopada

[Polski kapitalizm nie przejdzie na wyższy etap bez zasadniczej reformy szkolnictwa zawodowego i wyższego](#) - Jan Filip Staniłko, wpolityce.pl, 2.11.2011

3 listopada

[Studia ucą kombinowania](#) - onet.pl. 3.11.2011

4 listopada

[Prof. Krasnodębski usunięty z UKSW](#) - fronda.pl, 4.11.2011

[Fedyszak: Niebezpieczne popieranie PiS](#) - Barbara Fedyszak-Radziejowska, _fronda.pl 4.11.2011

5 listopada

[Zaczęło się po katastrofie smoleńskiej](#) - Nasz Dziennik, 5-6.11.2011

8 listopada

[Oświadczenie UKSW ws. prof. Zdzisława Krasnodębskiego](#) - wpolityce.pl, 8.11.2011

9 listopada

[Sąd umorzył sprawę Poleszaka z lubelskiego IPN](#) - Ilona Leć, Kurier Lubelski, 9.11.2011

10 listopada

[Decyzja przed rozprawą](#) - Adam Kruczek, Nasz Dziennik, 10-11.11. 2011

[Zagraniczni uczeni: rozpoznawalność słabym punktem polskich badań](#) - PAP - Nauka w Polsce, 10.11. 2011

14 listopada

[Rektor AM popiera wniosek o odwołanie pani dziekan](#) - Gazeta Wyborcza- Wrocław, 14.11.2011

15 listopada

[Studenci z Wrocławia publicznie napiętnowani na Śląsku](#) - Tomasz Wysocki ,Gazeta Wyborcza - Wrocław, 15.11.2011

[„Mobbing w białych rękawiczkach”](#) - 15.11.2011, PAP

16 listopada

[Mobbing jest spiskiem](#) - Dziennik Polski, 16.11.2011

17 listopada

[Uczelnia ma problem. I właścicielkę w Bangladeszu](#) - kontakt24, 17.11.2011

[„Od miesiący nie ma pensji”. Wykładowcy mają dość i opuszczają uczelnię](#) - kontakt24, 17.11.2011

[To nie jest kraj dla naukowców?](#) - Renata Czeladko , Rzeczpospolita 17.11.2011

[Ponownie złożę wnioski do TK w sprawie opłat za drugi kierunek studiów](#) - Kazimierz Michał Ujazdowski, wpolityce.pl, 17.11. 2011

[Były rektor AM plagiatozem - orzekli uczeni z Krakowa](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 17.11.2011

[Komisja Edukacji Nauki i Młodzieży \(nr 1\) Posiedzenie z dnia 17 listopada 2011 r.](#) - orka.sejm

18 listopada

[Polska nie kusi uczonych z Zachodu](#) - Anna Kolet-Iciek, Dziennik Polski 18.11.2011

[Kto powinien się wstydzić za sprawę rektora Andrzejaka](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 18.11.2011

22 listopada

[Kolejny etap zamilczania Smoleńska - lekceważenie wybitnych naukowców. Czy minister Kudrycka pokaże klasę?](#) - Marek Pyza - wpolityce.pl, 22.11.2011

[Stop plagiatom na uczelniach](#) - Gazeta Wyborcza Opole, 22.11.2011

23 listopada

[Na uczelniach publicznych studenci dzienni utrzymują zaocznych?](#) - Grażyna Zawadka, Renata Czeladko - Rzeczpospolita, 23.11.2011

[Apel mediatorów](#) - serwis mediacje.org.pl 23.11.2011

24 listopada

[NIK: na uczelniach brak kontroli dotacji na kształcenie studentów](#) - PAP - Nauka w Polsce, 24.11.2011

25 listopada

[Nierzetelność naukowa - wstydlivy problem na polskich uczelniach](#) - PAP - Nauka w Polsce, 25.11.2011

28 listopada

[Po konferencyjne refleksje o kierunku działań na rzecz zmniejszenia patologii akademickich](#) - Józef Wieczorek

[O komisjach konkursowych](#) - blog prof. W.Pluskiewicza, 28.11.2011

29 listopada

[Prawo na UMCS: przełomu brak. Znow zabrakło elektorów](#) - Gazeta Wyborcza -Lublin, 29.11.2011

30 listopada

[Ombudsman, czyli rzecznik akademicki po raz pierwszy w Polsce](#) - PAP 30.11.2011

[UW, jako pierwsza uczelnia w Polsce, ma swojego ombudsmana](#) - onet.pl, Warszawa, 30.11.2011

[Jesteśmy pierwszą uczelnią w Polsce, która powołała ombudsmana](#) - strona Uniwersytetu Warszawskiego

Grudzień 2011

[Praca dla naukowców i nauczycieli akademickich](#)

serwis MNiSW

[Uprawnienia poszkodowanych](#) - Marek Wroński, Forum Akademickie, 12/2011

1 grudnia

[Cenzura na uniwersytecie w Lublinie?](#) - Rzeczpospolita, 1.12.2011

2 grudnia

[Władze szkoły w Legnicy nie chcą wydawać dyplomów licencjackich](#) -onet.pl 2.12.2011

3 grudnia

[Wolność słowa na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie. Aktualizacja.](#) - serwis solidarni2010, 3.12.2011

4 grudnia

[Zakaz konkurencji tylko dla wybranych](#) - Judyta Watola, Gazeta Wyborcza - Katowice , 4.12.2011

8 grudnia

[Umowy studenckie pod lupą](#) - Dziennik Polski, 8.12.2011

[Dziennikarz musi mieć kręgosłup](#) - Bogumił Łoziński, Gość Niedzielny, 49/2011, 8.12.2011

12 grudnia

[Nauczyciele nie przyjmują winy za edukacyjną porażkę polskiej oświaty](#) - Artur Grabek, Dziennik Gazeta Prawna, 12.12.2011

14 grudnia

[Studenci mają rzecznika praw absolwenta](#) - Renata Czeladko, Rzeczpospolita , 14.12.2011

[Rzecznik Praw Absolwenta powołany](#) - serwis PSRP 14 .12. 2011

[Decyzją Resortowej Komisji Orzekającej Zostałem uniewinniony](#) - blog -Tadeusz Huciński odwołany Rektor AWFIS <http://tadeuszhucinski.blogspot.com>, 14.12. 2011

15 grudnia

[Były rektor AWFIS Tadeusz Huciński oczyszczony z zarzutów](#) - Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 15.12.2011

[Studenci chcą naprawy uczelni, władze obiecują zmiany](#)

Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 15.12.2011

16 grudnia

[NIK: instytuty badawcze zarabiają, ale nie na efektach swej pracy](#) - PAP - Nauka w Polsce, 16.12.2011

[Studenci Uniwersytetu: mamy dość nudy i rutyny](#) - Weronika Skupiń, Gazeta Wrocławska, 16.12.2011

[Profesor bez doktoratu. Czy straci tytuł w UJK?](#) - Janusz Kędracki, Gazeta Wyborcza - Kielce, 16.12.2011

17 grudnia

[Edukację ukończono](#) - Ryszard Legutko, Nasz Dziennik, 17-18.12. 2011

18 grudnia

[Tropiciel plagiatów i oszustw naukowych we Wrocławiu](#) - Gazeta Wyborcza - Wrocław, 18.12.2011

19 grudnia

[Tropiciel plagiatów na AM: - Uczeni kantuja dla sławy](#) - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza - Wrocław, 19.12.2011

30 grudnia

[Prorektor UWM jest kłamcą lustracyjnym](#) - Debata, 30.12. 2011

[Uczelnie nie będą mogły bezkarnie pobierać opłat od studentów](#) - Dziennik Polski, 30.12.2011

III Plagiaty pod specjalnym nadzorem

Wyższa Szkoła Plagiatu w systemie szkolnictwa wyższego

Z przemówienia inauguracyjnego Rektora Wyższej Szkoły Plagiatu na początek nowego roku akademickiego, czyli plagiatowego:

' Wśród ponad 450 polskich uczelni szczególnie wyróżnia się Wyższa Szkoła Plagiatu. Nie ma jej na liście uczelni dotowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ani wśród uczelni ocenianych przez Państwową Komisję Akredytacyjną, choć jest to uczelnia znakomicie prosperująca. Stanowi dowód, że kiepskie finansowanie uczelni, a nawet brak finansowania, nie jest w stanie zatrzymać rozwoju uczelni, jej autonomii, o ile jest ona dobrze usytuowana w systemie, ma zabezpieczenie ustawowe swojego funkcjonowania, no i prestiż, oraz wsparcie środowiska akademickiego.

WSP nie ma balastu administracyjnego, biurokratycznego, a przy tym jest to uczelnia interdyscyplinarna. Tworzą ją liczne zastępy - ciągle rosnące - dyplomantów licencjackich i magisterskich, a także doktoranckich. Uczelnia jest wzmacniana kadrami habilitacyjnymi i profesorskimi, a kierują nią władze rektorskie, które stworzyły odpowiednie warunki prawne i kadrowe dla jej prawidłowego funkcjonowania.

Mimo ataków medialnych i wręcz hunwejbirńskich działań frustratów oraz nieudaczników akademickich niezdolnych do przejścia nad poprzeczką ustawioną u wejścia do uczelni - uczelnia trzyma się mocno, rośnie w siłę, a kadry żyją coraz dostatniej, mimo kryzysu globalnego, a nawet akademickiego.

Obecne tempo rozwoju samodzielnej kadry plagiatorów rokuje nadzieję, że w najbliższym czasie nasza Wyższa Szkoła uzyska autonomicznie status Akademii, a po - miejmy nadzieję - niedługim czasie, nawet status Uniwersytetu'.

Tak by można ironicznie zaprezentować największą polską uczelnię choć nieformalną, ale realną. Ostatnio *Tygodnik Powszechny* poświęcił jej część numeru inauguracyjnego Nowy Rok (Elżbieta Isakiewicz W zaciszu ekspertów - *Tygodnik Powszechny* nr.1 z 2 stycznia 2011) i 'reklamę' na okładce.

'Reklama' głosi: *'Co najmniej jedna trzecia prac dyplomowych powstaje z naruszeniem norm etycznych. Plagiaty i autoplagiaty to zhora uczelni. Skandale zamiata się pod dywan'.*

Jeśli tak jest (a chyba jest) to jest to etyczna zapaść systemu nauki i szkolnictwa wyższego III RP, która szczyli się boomem edukacyjnym, ogromną ilością szkół wyższych (rekord europejski) i dwumilionowym zastępem studentów (ponad 50 % populacji w wieku zdolnym do studiowania).Wskaźnikami 'zhabilitowania' i 'uprofesorowienia' kadry akademickiej od dawna już biliśmy na głowę wiodące w nauce kraje europejskie (i nie tylko europejskie), gdzie nawet stopień doktora habilitowanego, ani tytuł profesora 'belwederskiego' nie są znane.

Co prawda w rankingach uczelni nasze szkoły, zwane wyższymi, plasują się bardzo daleko, albo wcale się nie plasują, ale to zapewne efekt dyskryminujących nas kryteriów przyjętych przy konstruowaniu tych rankingów. Gdyby tak przyjęto jako kryterium ilość plagiatów popełnianych przez studentów, a przede wszystkim przez kadrę akademicką, zapewne nasze uczelnie byłyby na czele rankingu. Taka jest smutna prawda. Jest zatem dylemat - czy szczylić się boomem edukacyjnym, czy martwić zapaścią etyczną systemu nauki i edukacji ?

W systemie nauki i szkolnictwa wyższego mamy sporą ilość komisji etycznych, tak ogólnych, jak i szczególnych, mamy pokaźną ilość kodeksów etycznych, zasad dobrych obyczajów, dobrych praktyk . Etyka krzewiona jest od poziomu studenckiego do szczyblu rektorskiego. A efekt ? Zapaść etyczna tak na szczyblu studenckim, jak i rektorskim. Nawet twórcy kodeksów i członkowie komisji etycznych jakoś nie kwapią się do tego aby te kodeksy, zasady respektować. Trudno ich zresztą zainteresować kwestiami etycznymi w nauce i edukacji. Albo milczą, albo zasłaniają się brakiem kompetencji.

Mamy zatem niemal wzorową koabitację patologii i komisji/kodeksów etycznych ! Czyżby etyka generowała patologie ? Czy też komisje/kodeksy etyczne służą do 'przykrywania' patologii ? Badań w tej materii brak.

Póki co, jakiś czas temu przedstawiłem i rozpowszechniłem (nie tylko w internecie) Propozycję zasad etycznych dla komisji etycznych w nauce:

1. Członek komisji etycznej przestrzega zasad etycznych, których przestrzegania wymaga od innych, zwłaszcza wówczas, kiedy jest ich współautorem lub propagatorem.
2. Członek komisji etycznej nie chowa głowy piasek, kiedy otrzyma informacje o nieprzestrzeganiu norm etycznych (szczególnie zasada ta dotyczy tych członków, którzy głoszą zasadę niechowania głowy w piasek).
3. Członek komisji etycznej ma obowiązek wytykania i ścigania tych, którzy nie przestrzegają norm etyki w nauce.
4. Członek komisji ma szczególny obowiązek wspierania osób, które wytykają nieprzestrzeganie norm etycznych w nauce i ścigają tych, którzy norm etyki w nauce nie przestrzegają (szczególnie wtedy, gdy za te poczynania godne najwyższego uznania są dyskryminowani, czy wręcz prześladowani).
5. Tuszowanie spraw nieetycznych, szczególnie tych, które dotyczą najwyższych hierarchów naukowych, jest niegodne członka komisji etycznej.

6. Członek komisji nie może tłumaczyć się nieświadomością, kiedy wspiera w awansach, nagrodach, nominacjach, nieprzestrzegającego dobrych obyczajów.

7. Zasada poświęcania dobra jednostki dla dobra ogółu nie jest godna członka komisji etyki.

8. Członek komisji ma na względzie fakt, że nie ma takiej zasady, której by na złe nie można było użyć.

Niestety bez reakcji. Ani krytyki, ani uzupełnienia, udoskonalenia, ani wprowadzenia w życie tych propozycji nie zauważyłem.

Media zauważają patologie systemu, ale koncentrują się głównie na wykroczeniach przeciwko siódmemu przykazaniu Dekalogu. Chyba te są bardziej medialne.

A co z innymi, szczególnie z wykroczeniami przeciwko przykazaniu piątemu? O wiele bardziej grzesznymi. O tym cisza. Temat zbyt niewygodny?

Moim zdaniem nie da się poważnie walczyć z plagiatami, jeśli pomija się inne wykroczenia, w tym dotyczące sposób formowania obecnych kadr akademickich.

Czy można zrozumieć obecną zapaść etyczną środowiska akademickiego pomijając fakt wielkiej czystki akademickiej (wykroczenie przeciwko przykazaniu piątemu) w PRL, dokonywanej m. in. na nauczycielach nierespektujących komunistycznych zasad etycznych na uczelniach, czyli jak określano 'negatywnie wpływających na młodzież akademicką'?

Skoro kadry akademickie wyczyszczono, ze sporym sukcesem, z tych co walczyli o inne wartości, o inne zasady etyczne, o etos akademicki, o nieprawowanie studentów - to jakie kadry? jaki system? z tego mógł pozostać, tym bardziej, że po roku 1989 odwilży nie było (!), przynajmniej na uczelniach.

Beneficjenci czystek, także organizatorzy czystek, reprodukują sobie podobne kadry i mają się dobrze, nieraz podniesieni do roli autorytetów, także moralnych, niekiedy są to członkowie komisji etycznych, współautorzy kodeksów etycznych. Dalej czyści się uczelnie z elementu niewygodnego, ujawniającego plagiaty, czy inne patologie.

Nie bez przyczyny członkowie środowiska akademickiego spędzają większość swojego życia z *'podręczną strusiówką'*, aby w każdej niewygodnej chwili jak najszybciej schować głowę w piasek. Kto tego nie robi musi się liczyć z tym, że głowa spadnie.

Tragedią nie jest przypadek elekcji plagiatora na rektora. Jeśli taki przypadek miał miejsce, winno się plagiatora nie tylko z funkcji rektorskiej, ale z systemu nauki - wykluczyć. Tak jednak nie jest, bo środowisko szczególnie profesorsko-rektorskie albo broni takiego rektora, albo milczy odważnie chowając głowę w piasek, albo zasłania się obowiązującym ustawodawstwem i niekompetencją. Fakt, że nadmiarem kompetencji, tak moralnej, jak i intelektualnej, hierarchowie akademicy nie grzeszą.

Tak się składa, że obecny system szkolnictwa wyższego funkcjonuje wg ustawy o szkolnictwie wyższym z 2005 r. (ostatnio znowelizowanej w kierunku antypatologicznym) - ustawy zwanej 'rektorsko-prezydencką', bo skonstruowanej w ramach owocnej współpracy rektorów z ówczesnym prezydentem RP - Aleksandrem Kwaśniewskim.

Ta ustawa była m.in. reklamowana jako taka, która daje rektorom możliwości skutecznego zwalczania już wówczas panującej plagi plagiatów. Niestety, jak można było przewidzieć plaga bynajmniej nie została zlikwidowana, a nawet jakby się rozszerzyła, a ponadto okazało się, że sami rektorzy nie są w stanie skutecznie walczyć ze swoimi skłonnościami do plagiatowania ! Ryba psuje się od głowy, więc jak można było przewidzieć wzrosło zepsucie środowiska akademickiego, w tym studenckiego, biorącego zapewne przykład ze swoich nauczycieli. Takiego zepsucia nie da się zwalczyć tylko za pomocą wzmożenia ścigania plagiatorów. Walka z plagą plagiatów to nie mogą być tylko łowy, na drobną na ogół zwierzynę. Polowania mogą co prawda zwiększyć ilość trofeów myśliwskich, poprawić samopoczucie myśliwych, ale plagi nie zlikwidują, tym bardziej, że to gruba, najgrubsza zwierzyna, najtrudniejsza do upolowania - ustanawia prawa.

Tworzenie i respektowanie ustaw prawnych i kodeksów etycznych odbywa się natomiast mniej więcej zgodnie zasadami ze znanej fraszki Jana Sztudyngera:

*Postanowiono w lesie wreszcie wydać prawa.
Co może robić niedźwiedź, co lis, co trawa.
Uradzono przepisy, nowele, ustawy,
Osobno dla niedźwiedzi, dla lisów, dla trawy.
A potem prawodawcy, co prawa wydali,
Schodzili w bok przed misiem, a trawę deptali...*

Z plagą plagiatów trzeba walczyć nie tyle na polowaniach, lecz systemowo.

Można wyrazić nadzieję, że nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym i inne ustawy akademickie mające zapisy antypatologiczne w praktyce przełożą się na zmniejszenie patologii w polskim życiu akademickim. Oby.

**W poszukiwaniu źródła patologii akademickich,
czyli próba odpowiedzi na pytanie:
czy dzieciaki szkolne mają negatywny wpływ na hierarchów akademickich ?**

SONDAŻ

Pewien socjolog dostał się do nieba i z przyzwyczajenia zawodowego zaczął tam robić sondaże.

W niebie było najwięcej tych, którzy słuchali dziecięcych kazań.

Ci którzy słuchali doktorów, profesorów - siedzieli w czyścju, a dwóch w piekle.

Ks. Jan Twardowski - Niecodziennik

W tekście *'Szkola ściągania i przeklejanie'* zamieszczonym na łamach *Tygodnika Powszechnego* (Przemysław Wilczyński -*Tygodnik Powszechny nr1/2011*) czytamy, że *'kult edukacyjnego oszustwa zaczyna się w Polsce od podstawówek'* oraz *'Rok 2008. Zajmująca się promocją uczciwości w edukacji Fundacja Augustina-Jeana Fresnela postanawia zająć się zjawiskiem u samego źródła. Uczniowie szóstej klasy pięciu warszawskich szkół podstawowych pytają w specjalnych, współtworzonych przez siebie ankietach innych uczniów, co sądzą o przejawach szkolnej nieuczciwości. Wynik? Dzieci ściągają i na potęgę korzystają z materiałów internetowych przy pisaniu prac domowych. - Według ankiety internet to dla nich miejsce, z którego można sobie wszystko brać - komentuje wyniki Paulina Gajownik, prezes Fundacji. - Rozumują tak: jeśli ktoś umieszcza pracę w sieci, to znaczy, że chce, aby z niej bez ograniczeń korzystać. Z ankiet wyszło też, że w szkolnej nieuczciwości dzieci nie widzą niczego niestosownego, oraz są przekonane, iż nauczyciele ich na tym procederze nie przyłapią.'*

Nie jest czarno na białym napisane, ale odnosi się wrażenie, że to źródłem wszelkiej nieuczciwości 'plagiatowej', tak powszechnej w naszym systemie nauki i edukacji, mają być szkolne dzieciaki. Sondaż fundacji Augustina-Jeana Fresnela przyniósł odmienne wyniki od tych z *'Sondażu'* przytoczonego przez ks. Jana Twardowskiego. Wyniki odmienne, ale nic w tym dziwnego skoro i metodologia badań odmienna. Sondaż fundacji Augustina-Jeana Fresnela nie objął szkół wyższych, bo niejako już w założeniu fundacja *'postanawia zająć się zjawiskiem u samego źródła'* określając źródło patologii jeszcze przed badaniami. To błąd metodyczny. Co jest źródłem nieuczciwości winno być rezultatem badań, tak jak w poprawnym metodologicznie sondażu z *Niecodziennika* ks. Jana Twardowskiego. Wystarczyło poczytać jak tłumaczyła się rektor wyższej uczelni - pani prof. Kamela Sowińska - z plagiatu wykrytego w roku ubiegłym, aby zauważyć, że jej tłumaczenie było identyczne jak tych sondażowych dzieciaków. Również Pani rektor 'rozumowała; że *'jeśli ktoś umieszcza pracę w sieci, to znaczy, że chce, aby z niej bez ograniczeń korzystać'* i tak z sieci (z Wikipedii) korzystała bez cytowania i nie widziała w tym niczego niestosownego. (por. *Sprawa prof. Aldony Kameli-Sowińskiej w: Józef Wieczorek - Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego, Niezależne Forum Akademickie, Kraków 2010*) Zasadnicze jest pytanie - czy to dzieciaki negatywnie wpłynęły swoją postawą na panią rektor?, czy też to postawa pani rektor i jej przykład osobisty wpływał negatywnie na jej studentów szkół wyższych, a schodząc niżej 'plagiatową drabiną' także na uczniów szkół niższych? Ja widzę źródło nieuczciwości na górze, a nie na dole edukacyjnym, bo i z praktyki geologicznej wiem, że źródła częściej występują w górach, niż na nizinach, a jeśli źródło górskie jest zanieczyszczone, to i zanieczyszczenie przenosi się w strefy niższe, a nawet wpływa do zbiornika końcowego.

Takie usytuowanie źródeł, także w systemie edukacji, widzieli budowniczy systemu komunistycznego i stąd w PRL to **niewygodni dla systemu nauczyciele, jako potencjalne źródło 'zanieczyszczeń', byli odsuwani od systemu edukacji po oskarżeniach o negatywne oddziaływanie na młodzież**. Czyżby istotną różnicą między PRL i III RP było to, że tym razem to dzieciaki mają negatywnie wpływać na nauczycieli?

No chyba jednak tak nie jest. Stare przysłowie, że *'ryba psuje się od głowy'* lepiej opisuje kierunek rozprzestrzeniania się patologii w systemie edukacji. Trzeba najpierw uzdrowić głowę - najwyższe gremia hierarchicznego systemu edukacji, gremia ustanawiające prawa, kodeksy etyczne, system wartości, dające osobisty przykład dla niższych w hierarchii gremiów oraz dla dopiero raczkujących w edukacji.

Samo zwalczanie ściągania w szkołach niższych, plagiatowania wśród studentów szkół wyższych nie zlikwiduje zjawiska, skoro 'górze' za te same przewinienia nie jest ścigana, karana, lecz mimo przewinień podnoszona do rangi autorytetów, które trzeba respektować. To jest sytuacja schizofreniczna i budzi niepokój o przyszłość kraju, bo przecież *'Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie'*.

Ja taki niepokój wyrażałem ćwierć wieku temu, w patologicznym z natury systemie komunistycznym, protestując przeciwko deprawacji młodzieży akademickiej. Skierowany zostałem natychmiast na ścieżkę dyscyplinarną, a niebawem oskarżony o psucie młodzieży, bo młodzież mimo wszystko przed deprawacją się broniła i w mojej obronie, a przeciwko decyzjom hierarchów akademickich, występowała. Gdyby tak hierarchowie chcieli słuchać 'kazań' młodzieży, może by się znaleźli w końcu w niebie, a w III RP nastąpiłby zmierzch patologii w edukacji. Niestety to jednak orwellowskie Ministerstwo Prawdy skutecznie opanowało system edukacji - odwrócony system wartości stał się niemal normą, wilcze bilety dla 'psujów młodzieży' otrzymane w PRLu nie straciły ważności w III RP, a nawet nadal są wydawane walczącym z patologiami.

Niestety w III RP nawet źródła patologii nie zostały zidentyfikowane i nie ma woli aby to się stało. Jedno jest pewne, że to nie dzieciaki szkolne mają negatywny wpływ na hierarchów akademickich. Także charakter wojny przeciw nieuczciwym studentom (*Anna Kolet-Iciek - Wojna przeciw nieuczciwym studentom, Dziennik Polski, 30.05.2011*) prowokuje wręcz do pytania: ***Czy chodzi o likwidację studentów, czy plagiatów?***

Gdyby chodziło o likwidację plagiatów front wojenny winien być inaczej zdefiniowany i obejmować przede wszystkim nieuczciwych/niekompetentnych 'profesorów' - uczących studentów. Studenci są na studiach lat kilka, 'profesorowie' lat kilkadziesiąt i jak swoją nieuczciwością będą dawać przykład kolejnym pokoleniom studentów, to jasne jest, że nieuczciwość na uczelniach nie zniknie - będzie nadal generowana, nawet jeśli corocznie będziemy usuwać część nieuczciwych studentów.

Powinno się prowadzić wojnę przeciwko plagiatom (i innym patologiom) i to w pierwszym uderzeniu frontowym przeciwko plagiatom (patologiom) 'profesorskim'. W każdym innym przypadku taka wojna pochłonie tylko wiele środków finansowych (podobno ich brak ?) na zastępy wojowników i ich uzbrojenie. Taka wojna wygrana być nie może ! W taki sposób można wygrać jakąś potyczkę, ale nie wojnę.

Dlaczego nie wdraża się mojego darmowego programu antyplagiatowego ?

Dziennik Gazeta Prawna ([Urszula Mirowska-Łoskot - Są plagiaty? Zamykamy studia, Dziennik Gazeta Prawna, 25.05.2011](#)) przestrzega, że 'szkoła wyższa, która nie ma skutecznego systemu antyplagiatowego, nie otrzyma zgody na dalsze prowadzenie studiów.' Jest czego się obawiać, bo plagiaty w szkołach wyższych są na porządku dziennym i kadry uczelni nie dają sobie z tym rady, a co więcej nie dają sobie rady z własnymi skłonnościami do plagiatowania. .

Czytamy: 'W celu skuteczniejszej kontroli poziomu nauczania na uczelniach Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) zakupiło system antyplagiatowy, który przekaże PKA'a ta 'będzie sprawdzała, czy prace dyplomowe broniące na uczelniach są plagiatami..'

Ciekawe, bo nie ma informacji o sprawdzaniu prac doktorskich, habilitacyjnych, 'profesorskich', czy po prostu naukowych, a tylko dyplomowe. Co prawda dalej czytamy reklamę systemu 'Pozwała on szybko, w ciągu zaledwie dwóch godzin, sprawdzić, w jakim stopniu praca naukowa jest plagiatem'... ale chyba myli się pojęcie pracy dyplomowej z naukową, w sytuacji gdy nawet w bazach danych wyróżnia się odrębne kategorie - praca doktorska, praca habilitacyjna, praca naukowa.. Widać, że nawet prace doktorskie, czy habilitacyjne jakoś nie pasują do prac naukowych (przynajmniej nie wszystkie), a co dopiero prace dyplomowe.

Wprowadzenie takiego systemu antyplagiatowego jednocześnie jest przyznaniem, że obecne kadry, rekrutowane i selekcjonowane przez lata, nie dają gwarancji jakości nauczania, czemu nie można się dziwić. No cóż, negatywna selekcja kadr akademickich w PRL i kontynuowana w III RP w sposób oczywisty do takiej sytuacji musiała doprowadzić.

Mimo kiepskiej sytuacji finansowej na uczelniach, która miała doprowadzić do strajków na początku nowego roku akademickiego (jak zapowiadała 'Solidarność nauki') dla podniesienia jakości nauczania stosuje się metody finansowochłonne i mało efektywne.

Ja rozpowszechniłem przed 3 laty darmowy program antyplagiatowy, ([Józef Wieczorek- Darmowy program antyplagiatowy, czyli karanie plagiatofili i nagradzanie plagiatofobi. \[www.nfa.pl\]\(http://www.nfa.pl\)](#)) czyli program za darmo opracowany i bez pobierania dodatkowych opłat zalecany do wprowadzenia do polskiego systemu akademickiego. Program jasny i klarowny, a przy tym skuteczny - jak można sądzić - bo zakładający wyrejestrowanie z populacji akademickiej osób popełniających plagiaty, a zarejestrowanie osób potrafiących plagiaty wykrywać, czyli w skrócie - wprowadzenie nowej polityki kadrowej polegającej na karaniu plagiatofili a nagradzaniu plagiatofobii.

Tekst ten cieszy się w internecie ogromnym zainteresowaniem - największym spośród wszystkich tekstów, które w życiu napisałem. Jego popularność bynajmniej nie maleje z czasem. Jak sądzę 'plagiatowcy' szukają w sieci jakby tu za darmo sprawdzić, czy popełniony plagiat/zakupiona praca dyplomowa da się wykryć systemem antyplagiatowym.

Jak wiadomo system antyplagiatowy zakupiony przez MNiSW nie jest do końca skuteczny, bo nie jest w stanie zastąpić pracowników akademickich na poziomie, którzy potrafią (potrafili) formować nowe kadry, pracować z dyplomantami, uczyć ich uczciwego postępowania, cytowania, myślenia, nonkonformizmu. Rzecz w tym, że w systemie akademickim takich pracowników nikt nie chce. Beneficjenci systemu właśnie takich pracowników boją się jak ognia, bo nie daj Boże, nie tylko by wykryli plagiaty u studentów, ale także u decydentów - jak to drzewiej bywało.

PKA ma sprawdzać jakość nauczania na uczelniach, ale nie ma skutecznych instrumentów do takiego sprawdzania, co więcej nawet nie wie tak naprawdę co sama sobą reprezentuje (podobnie jak i wiele innych agend akademickich) - (por. Józef Wieczorek - Jawna niejawność dorobku naukowego, www.nfa.pl).

Są opinie, że prace można by lepiej ocenić, gdyby szkoły wyższe musiały przysyłać powstające tam prace do ogólnopolskiej bazy. Niewątpliwie tak by mogło być, ale byłaby to procedura dosyć kosztowna i wątpliwe czy skuteczna, zważywszy na fakt, że do tej pory nie ma nawet wiarygodnej ogólnopolskiej bazy pracowników naukowych, nie mówiąc o ich pracach naukowych i innych osiągnięciach. Utworzenie bazy wszystkich prac dyplomowych (ich treści !) to zadanie kosztowne, no i ponad siły tego systemu, a skuteczność antyplagiatowa - nikła, bo nie tylko prace dyplomowe są źródłem do plagiatowania (klonowania) kolejnych dyplomantów !

Ja uważam, że mój program byłby skuteczniejszy i tańszy. Gdyby prace dyplomowe, już na etapie formułowania tematu pracy, trafiały pod opiekę kadry reprezentującej właściwy poziom intelektualny i moralny - problemu by nie było.

Rzecz w tym, że nie widać aby taka strategia była akceptowalna przez obecne, negatywnie wyselekcjonowane kadry akademickie działające głównie na rzecz utrzymania *status quo* i podwyższenia dla siebie wynagrodzeń za same tytuły (najlepiej wielokrotnie). Co gorsza, w tych staraniach nie ma miejsca dla plagiatofobów, a jest miejsce dla plagiatofilów, bo oni mają prawa nabyte - dla swoich -'fili' !

Zatem mój darmowy program antyplagiatowy, jak i ja osobiście, w tym systemie nie ma żadnych szans i to jest dla mnie powód do dumy.

Indeks cytowania a indeks plagiatowania prac naukowych

W środowiskach naukowych coraz bardziej rozpowszechniona jest bibliometria, czyli mierzenie cytowalności prac naukowych, która ma wskazywać na wartość pracy naukowej i rzecz jasna naukowców, którzy je napisali. Ma to swoje plusy i minusy, ale chyba te indeksy więcej mówią niż tytuły, nierzadko niezależne od wartości prac ich posiadaczy.

W środowiskach naukowych coraz bardziej rozpowszechniony jest jednocześnie plagiaryzm, który polega na tym, że w pracach naukowych nie cytuje się prac wcześniejszych, lecz je/ lub ich fragmenty przepisuje (kopiuje i wkleja). Rzecz jasna, że indeks cytowalności pracy plagiowanej tym samym nie ulega zwiększeniu. Praca stanowiąca plagiat (lub zawierająca część splagiowanej pracy) może osiągnąć spory indeks cytowalności a plagiator może otrzymać różne tytuły i stanowiska na podstawie pozytywnej oceny pracy-plagiatu. Natomiast naukowiec plagiowany jako mniej cytowany może mieć trudności i z uzyskiwaniem tytułów a tym bardziej stanowisk, nawet jak jego praca jest dobra. Siłą rzeczy skoro jest plagiowana a plagiat pozytywnie oceniany, to praca pierwotna ma zarazem pozytywną ocenę jakkolwiek nie uwidocznioną.

Tak jakoś jest, że częściej cytowani są potencjalni recenzenci, członkowie komisji grantowych i innych gremiów decydujących o tytułach, stanowiskach, finansach, niż osoby do tych gremiów nienależące. Odnosi się wrażenie, że cytowanie niektórych naukowców (szczególnie tych co wykrywają nierzetelności innych) wręcz jest jakby niewskazane i to nie ze względu na brak wartości merytorycznej ich prac. Czasem nawet teksty są cenzurowane na okoliczność ich cytowania, ale często inteligentni naukowcy sami unikają niepożądanych w środowisku - naukowców.

Trzeba wziąć pod uwagę, że skoro niecytowane prace są jednocześnie plagiowane (choćby w części) przez najwyższych nawet decydentów, to jednak jakąś (nawet wysoką) wartość posiadają. Ale ich wartości nie zmierzy żaden, nawet najlepszy indeks cytowań. Gdyby wprowadzono jednak indeks plagiatowania, to wartość takiej niecytowanej pracy mogłaby być jakoś mierzalna. Praca często plagiowana (choćby tylko fragmentarycznie) winna być także jawnie doceniana.

Zatem wydaje się, że wprowadzenie indeksu plagiatowania byłoby krokiem pozytywnym na drodze do sprawiedliwej oceny naukowców i ich formalnej pozycji w niezbyt rzetelnym środowisku akademickim.

IV Inny punkt widzenia na straszne skutki reformy szkolnictwa wyższego

Powtórna śmierć uniwersytetu ?

Dr hab. Włodzimierz Bernacki - profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego wieszczy na łamach Naszego Dziennika - śmierć uniwersytetu (*Włodzimierz Bernacki - Śmierć uniwersytetu. Nasz Dziennik, 17.02. 2011*) w wyniku nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym przyjętej ostatnio przez Sejm. Uważa, że zmiany *'zmierają do przemiany uniwersytetu w uczelnię kształcącą rzemieślników, fachowców, a nie intelektualistów.'*

Ja to widzę nieco inaczej i śmierć uniwersytetu (i to tego , który reprezentuje profesor UJ - autor tekstu) ogłosiłem już w latach 80-tych, kiedy w ramach symbiozy SB-PZPR-nomenklaturowe władze uczelni dokonywano wielkiej czystki akademickiej, która doprowadziła do luki pokoleniowej w nauce na początku III RP i utraty znacznego potencjału intelektualnego. Degradacja nauki i badań rozwojowych w Polsce w latach 1990-2010 to w znacznej mierze skutek tych działań. Akademyjni beneficjenci PRL niestety z uprawianiem nauki i formowaniem nowych naukowców jakoś nie potrafili sobie poradzić, radząc sobie jednak znakomicie w zabezpieczeniu, a nawet poszerzaniu swoich etatów, zabezpieczaniu stanowisk przed elementem niewygodnym, niekonstruktywnym w tworzeniu nowej 'okrągłostołowej' rzeczywistości, w czyszczeniu pamięci i ochronie aparatu partyjnego, a także esbeckiego na uczelniach.

Uniwersytety nie poddano reanimacji i nadal znajdują się one w stanie śmierci klinicznej. Pogląd, że to nowelizacja ustawy doprowadzi do śmierci uniwersytetu chyba nie jest uprawniona.

Chodziłoby przecież o powtórny śmierć uniwersytetu.

Słuszniejszy byłby pogląd, że ta ustawa raczej nie ma wielkich szans aby uniwersytet wybudzić ze śmierci klinicznej.

Nasze uniwersytety od dawna kształcą głównie rzemieślników, fachowców, a nie intelektualistów, stąd intelektualistów na naszych uniwersytetach tyle 'co kot napłakał', a giną oni wśród pseudo/para/antyuczonych, których nie brakuje. Zdolność czytania (szczególnie ze zrozumieniem) i pisanie jest coraz rzadziej spotykana, nawet wśród profesorów, a zwiększa się wyraźnie zdolność plagiatowania (także 'profesorów' !) i wykluczania ujawniających nierzetelności profesorskie.

Profesorowie - ograniczę się do profesorów uniwersytetu najstarszego, wzorcowego dla pozostałych - zobowiązani do poszukiwania prawdy, prawdę niszczą lub ją zamykają w sejfach, domagając się cynicznie zwiększenia finansowania na jej poszukiwanie. Profesorowie nie są np. w stanie zidentyfikować w historii stanu wojennego, ani rozpoznać własnego twórczego udziału w powstaniu luki pokoleniowej.

Autor rozważa straszne skutki nieco zmienionego systemu nadawania stopni i tytułów nie zauważając jakby faktu, że w długim już okresie ich nadawania w systemie patologicznym straciły one już dawno wartość rozpoznawczą. Tzn. trudno zauważyć pozytywne relacje między stopniami/tytułami a dorobkiem naukowym, osiągnięciami.

Autor dotyka kwestii patologicznej wieloletowości zadając pytanie o jej przyczynę i odpowiada : *'Wykładowcy szkół wyższych pracują w kilku miejscach nie dlatego, że chcą opływać w luksusy; pracują przede wszystkim dlatego, że pensja profesora jest równa średniej krajowej.'*

No chyba nie do końca tak jest. Brak jest danych empirycznych aby określić jaka jest zależność między wynagrodzeniem na głównym/pierwszym etacie a skłonnością do wieloletowości i jaka wysokość wynagrodzenia spowodowałaby ew. niechęć do podejmowania dodatkowej pracy zarobkowej oraz chęć do wzmożonej pracy naukowej i formowania nowych naukowców.

Analizując sytuację wybranych uczelni odniosłem wrażenie, że to najwyżej zarabiający profesorowie, zarazem pełniący funkcje na uczelniach (rektor, dziekan) a więc z dodatkami finansowymi, częściej zatrudniają się na drugich etatach, niż osoby mniej zarabiające.

Nie można zatem wykluczyć, że wzrost wynagrodzenia rodzi skłonności do dalszego jego podnoszenia poprzez dopuszczalną wieloletowość. Warto by te wrażenie sprawdzić empirycznie.

Jednocześnie zastanawia brak troski o bezetatowych (czyli bez wynagrodzeń),

wysokowyzkwalifikowanych kadr wykluczanych w PRL i III RP z systemu, a czasem nadal pracujących naukowo (hobbystycznie, czy z przyzwyczajenia). Przecież to oznacza śmierć uniwersytetu, przed którą (ale z innego powodu) autor przestrzega.

Autor podkreśla kuriozum w ustawie *'Nowa ustawa wprowadza zasadę, wedle której jednego profesora może zastąpić dwóch doktorów.....'*. Taka arytmetyka 'tytułarna' do niczego dobrego jednak nie może doprowadzić. Jednego dobrego profesora nie może zastąpić nawet 10 kiepskich doktorów, ale też jeden nieprzeciętny doktor może zastąpić z powodzeniem dwóch (a nawet więcej) kiepskich profesorów.

Kuriozalne jest zatem także domaganie się (przez KSN NSZZ Solidarność) dla profesorów pensji w wysokości 3- krotnej wartości średniej krajowej (jak można rozumieć, to także dla b.

funkcjonariuszy PZPR. TW, mobberów, plagiatorów itp. pozostających nadal na etatach). Moim zdaniem winno się płacić za pracę a nie za tytuły, stąd dobry doktor winien zarabiać więcej niż kiepski profesor, a np. profesor plagiatujący doktora (czy tym bardziej studenta) w ogóle nie powinien zarabiać.

Działacze akademicki NSZZ Solidarność (Pseudoreforma Kudryckiej - Waldemar Żyszkiewicz , Tygodnik Solidarność , <http://www.solidarnosc.org.pl/pl/strona-glowna/pseudoreforma-kudryckiej.html>) walczą też o to, aby beneficjenci systemu - obecni etatowi pracownicy - nie utracili czasem praw nabytych, nie bacząc jednak na to, czy te prawa nabyli słusznie, czy niesłusznie, i czy chodzi o nabyte prawo do robienia (poszukiwania prawdy, publikowania na poziomie, uczenia na poziomie itd) czy - nic-nie-robienia (a może i szkodenia) .

Pobieżny przegląd kadr akademickich wskazuje, że wśród etatowych pracowników akademickich aż się roi od mobberów (por. <http://nfamob.wordpress.com/> , *Józef Wieczorek -Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim. Niezależne Forum Akademickie Kraków, 2009*), b. funkcjonariuszy PZPR, a także TW (np. <http://lustronauki.wordpress.com/>, brak jednak odpowiedniej bazy danych), którzy nabyli prawa w okresie transformacji do formowania sobie podobnych także w III RP.

Jasne jest zatem, że skoro system wypracowany w PRL nabył prawo do funkcjonowania w III RP to nic go nie może ruszyć i Solidarność na to nie pozwoli. Na to wychodzi.

Zastanawia ponadto fakt, że prawami utraconymi (bezprawnie) przez ofiary systemu komunistycznego - nikt, także NSZZ Solidarność, się nie zajmuje. Na reanimację uniwersytetu więc się nie zanoszą. Jedno jest pewne, że nowelizacja ustawy nie doprowadzi do śmierci uniwersytetu, bo ta jest faktem od wielu już lat.

Faktem jest także, że obecnie system akademicki funkcjonuje w ramach patologicznego bubla legislacyjnego (ustawy o szkolnictwie wyższym) stworzonego przez układ prezydenta (b. aparatczyka PZPR) i rektorów w 2005 r. Odnosi się wrażenie, że większości - tym, którzy nabyli prawa do etatów akademickich - jest z tym dobrze. Chyba czują się jednak zaniepokojeni zapisami w nowelizacji ustawy, które dają szansę na zmniejszenie patologii, większą jawność i przejrzystość systemu, zmniejszenie wieloletowości, nepotyzmu, rekrutację lepszych kadr na uczelnie i bardziej sprawiedliwą ich ocenę. Rzecz jednak w tym, że obecne kadry dają sobie znakomicie radę z obchodzeniem nawet jak najsluszniejszych zapisów prawnych. Trudno być zatem optymistą, ale szanse na poprawę - są.

Nikt mnie nie zatrudni, jeśli nie będę dobry ?

Prof. Aleksander Nalaskowski z UMK w dyskusji na temat reformy szkolnictwa wyższego, o której jest jak najgorszego zdania [Za i przeciw (Reforma szkolnictwa wyższego) Gość Niedzielny, 6 marca 2011] broni wieloletowości argumentując *‘Jeśli ktoś ma dobrą pozycję w środowisku jako wykładowca, to w imię czego ograniczać studentom innych uczelni dostęp do wiedzy, którą ten profesor posiadał. Pracę na innych uczelniach reguluje rynek, a nie minister Kudrycka i ustawa. Nikt mnie nie zatrudni, jeśli nie będę dobry.’*

Niestety profesor nie uzasadnia w imię czego dziś i wczoraj ogranicza się studentom dostęp do wiedzy, którą posiadli ludzie nauki ? Sugerowanie, że to dopiero nastąpi w wyniku nowelizacji ustawy, a obecnie (i wcześniej) nie miało miejsca, kłóci się ze stanem faktycznym.

Dostęp do wiedzy studentom jest od dawna ograniczany, gdyż w wyniku negatywnej selekcji kadr w PRLu i niestety także w III RP, uformowano ‘elity’ akademickie, które są często na bakier z aktualną i pożyteczną/pożądaną dla studentów wiedzą. Niestety ci co mieli ‘dobrą pozycją w środowisku jako wykładowca’ często są poza systemem szkolnictwa wyższego, gdyż taka pozycja zwykle zagrażała tym co mieli (mają) władzę a niekoniecznie wiedzę. Takich zwykle się wykluczano z systemu z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież, bo przecież młodzież ulegała dezorientacji i zamiast orientować się na przewodnią siłę narodu, czasem się orientowała na wiedzę stanowiącą dla przewodniej siły zagrożenie.

Uformowane oportunistyczne/konformistyczne kadry nadal reprodukują sobie podobnych eliminując niepodobnych/niewygodnych, więc dostęp studentów do ich wiedzy jest ograniczony. W imię czego ? Chyba w imię interesów beneficjentów systemu na etatach - nawet wielu etatach, co sobie beneficjenci w prawie zabezpieczyli.

Profesor chyba jest słabo zorientowany w systemie bo pisze *‘Pracę na innych uczelniach reguluje rynek, a nie minister Kudrycka i ustawa.’*. Gdy tymczasem to pracę na innych uczelniach (jak rozumiem Pan profesor ma na myśli uczelnie niepubliczne) regulują głównie minima kadrowe zapisane w ustawie. Fakt, że do spełnienia tych minimów najlepiej nadają się utytułowani etatowcy uczelni publicznych, zatrudnieni nie tyle na prawach rynku, czy prawach merytorycznych, tylko często na prawach genetyczno-towarzyskich. Tym sposobem twierdzenie *‘Nikt mnie nie zatrudni, jeśli nie będę dobry.’* jakoś nie jest przekonujące.

Zawarty jest w nim chyba nieuzasadniony pogląd o dotychczasowej pozytywnej selekcji kadr, która doprowadziła do tego, że na etatach (pierwszych i kolejnych) pracują najlepsi z najlepszych. Gdyby tak było to Polska by nauką stała, a nie leżała.

Od co najmniej dwudziestu kilku lat słyszymy, szczególnie na okoliczność walki o podwyżki, że najlepsi z nauki odchodzą, więc chyba jasne jest, że po tylu latach niewielu najlepszych, a nawet dobrych, w tej nauce zostało. Zatrudnia się więc tych co są i mają tytuły (nawzajem sobie nadawane przez tych nienajlepszych) nie mające często wiele wspólnego z poziomem intelektualnym. Dobrzy natomiast mają poważne trudności z zatrudnieniem, szczególnie jeśli nie są nepotami, jeśli są niewygodni - bo spoza układu, bo nonkonformiści, idealiści, a nie daj Boże walczący z plagiatami, czy innymi patologiami decydujących o zatrudnianiu/oceniu/promowaniu. Dla takich zmiłowania nie ma i nie tylko drugiego, ale nawet pierwszego etatu w nauce polskiej nie dostaną.

Jeśli ktoś jest naprawdę dobry - nie tylko intelektualnie, ale i moralnie (co jest niezbędne na uczelniach) to marny jego los. Nikt go nie zatrudni (wyjątki są, ale one tylko potwierdzają regułę) i tego nie zmieni i obecna ustawa. Na tym polega jej słabość, mimo kilku antypatologicznych rozwiązań. Niezwykle szkodliwe byłoby natomiast *status quo* - trzymanie się nadal zasad patologicznego bubla legislacyjnego, jakim jest prezydencko-rektorska ustawa z 2005 r. Ta jednak, zdaje się, interesom beneficjentów systemu bardzo odpowiada.

V Refleksje akademickiego nonkonformisty

Polska nauka na peryferiach świata

Dane z raportu *'Produktywność naukowa wyższych szkół publicznych w Polsce'* powstałego pod patronatem Rzeczypospolitej ([Polska nauka na peryferiach świata - Renata Czeladko, Rzeczpospolita, 9.01.2011](#)) potwierdzają subiektywną ocenę obserwatorów życia naukowego w

Polsce, że co najwyżej ok 20 % polskich naukowców ma jakiś wpływ na naukę światową.

Tytularny system nauki w Polsce sytuuje ją na peryferiach świata, w którym liczą się osiągnięcia naukowe i edukacyjne, a nie ilość uczelni, studentów, dyplomów, tytułów.

My jesteśmy potęgą habilitacyjną i profesorską, ale mizérią naukową, z czego wniosek, że te stopnie, tytuły niewiele są warte, podobnie jak i dyplomy niższej rangi produkowane u nas na potęgę.

My jesteśmy rekordzistami jeśli chodzi o ilość uczelni, studentów, ale co z tego wynika dla państwa poza pewnym zmniejszeniem bezrobocia wśród dwudziestolatków? Wielu absolwentów polskich uczelni i tak pójdzie na bezrobocie, tyle że z pewnym opóźnieniem.

Ciągle zasadne jest pytanie - czy wzrost nakładów na naukę w Polsce zwiększy jej osiągnięcia?

Można sądzić, że w obecnym systemie raczej w małym stopniu (o ile w ogóle), bo inwestowanie w nieproduktywną kadrę [wyselekcjonowaną negatywnie w okresie PRL](#) i reprodukowaną na podobnych zasadach w III RP osiągnąć naukowych zasadniczo nie zwiększy.

Wszelkie projekty głębokich reform systemu nauki natrafiają na opór środowiska. Trudno się dziwić, że jest to opór silny skoro ok. 80% populacji akademickiej czuje się zagrożona na swych posadach.

Ale czy znajdzie się w Polsce rząd, który wprowadzi taką politykę naukową, że zamieni te 80% nieproduktywnej kadry akademickiej na kadrę działającą pozytywnie dla rzecz nauki?

Potencjału intelektualnego Polsce nie brakuje, tylko trzeba mu dać szansę.

Profesor kserowany a profesor mniej niż zero

Informacje o patologjach profesorskich nie są niczym niezwykłym, choć zwykle dotyczą profesorów uczelni prowincjonalnych, a nie tych czołowych, co sprawiać może wrażenie, że na najwyższej plasujących się w rankingach uczelniach - patologii nie ma. Wrażenie takie może być uzasadnione wybiórczymi informacjami medialnymi, ale nie jest uzasadnione stanem faktycznym. O patologjach na 'najlepszych;' uczelniach w oficjalnym obiegu informacyjnym się nie pisze, chyba że w internecie. <http://nfaetyka.wordpress.com/> ,<http://nfapat.wordpress.com/>

Kolejny opisany przykład patologii profesorskiej (choć nie tylko profesorskiej) dotyczy także uczelni podrzędnych, ale warto się z nim zapoznać - [Profesor doktor kserowany](#) - Marek Wroński, Polityka, 20, 2011) - bo daje wiele do myślenia .

Rzecz dotyczy niemiecko-izraelskiego naukowca dr. Noaha Rosenkranza, który był zatrudniany na kilku polskich uczelniach, i to na stanowisku profesora uczelnianego (ostatnio Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach) na podstawie skserowanych - fałszywych jak się okazało - dyplomów. Jak uzasadnia autor tekstu, każda z uczelni zatrudniła go z naruszeniem prawa, ale studenci lubili go za spójność i ciekawe wykłady z głowy. *' I choć profesor Rosenkranz był na kolokwiach i egzaminach wymagający, to studenci byli zadowoleni, ponieważ prowadził ciekawe i dobrze przygotowane wykłady, z których można się było wiele nauczyć'.* Ale co z tego - *'z racji tego, że Noah Rosenkranz był osobą nieuprawnioną, jego zaliczenia i egzaminy z mocy prawa są nieważne. Trzeba będzie je powtórzyć.'*

Oczywiście - tacy fałszywi 'profesorowie' nie mogą pracować i wykładać na uczelniach, ale sprawa ma szersze znaczenie. Wykazała bowiem, że prawdziwi 'profesorowie' też są z prawem na bakier, nie mają kwalifikacji intelektualnych/moralnych do wykrywania oszustów, oceny ich dorobku naukowego, stąd hochsztaplerów w polskim systemie akademickim - mimo licznych komisji - nie brakuje.

Co więcej jest gorzej niż można by sądzić z informacji medialnych. W końcu opisany hochsztapler pod względem merytorycznym chyba szkód nie czynił - choć był przestępcą pod względem prawnym. Uczył dobrze, ciekawie, nawet za małe pieniądze i można było z jego wykładów wiele się nauczyć. Można jednak sądzić, że z polskiego systemu akademickiego taki 'profesor' słusznie zostanie niebawem wyrejestrowany.

Ale co z profesorami, którzy pod względem prawnym są w porządku - mają tytuły formalnie zgodnie z prawem ponadawane, ale nie uczą ani dobrze, ani ciekawie, o ile w ogóle czeokolwiek uczą, a biorą niemałe nieraz pieniądze i to z kieszeni podatnika. Ponadto zaliczone przez nich egzaminy i dyplomy, mimo braku wartości, z mocy prawa nie muszą być powtarzane.

Wobec takich 'profesorów' nasz system jest całkowicie bezradny, a co więcej właśnie takich 'profesorów' od dawna na potęgę generuje. Tym samym szkody jakie tacy 'profesorowie' wyrządzają są wręcz niemożliwe do oszacowania, chociaż są wielkie i widoczne gołym okiem. Co więcej wielu z tych 'profesorów' ma wybitne 'zasługi' dla niszczenia innych nauczycieli, którzy uczyli/jeszcze uczą dobrze, ciekawie, z których wykładów można się było wiele nauczyć, nawet za małe pieniądze, a nawet bez pieniędzy, którzy generowali dyplomantów na poziomie itp. Tych polski system akademicki nie toleruje i nie ma woli aby wprowadzić instrumenty tolerujące (nie mówiąc już o preferowaniu - jak być powinno) pasjonatów nauki i edukacji. Takich w okresie czystek akademickich określano 'zerami', ale 'prawdziwi' profesorowie w żaden sposób tych 'zer' nie potrafili zastąpić, a przy tym: nie potrafili formować nowych naukowców, szczególnie lepszych od siebie (takich przecież nie formują, ale eliminują) , nie potrafili wyklądać, nie potrafili niczego nauczyć ani ciekawie, ani nawet nieciekawie, nie potrafili ocenić dorobku (bo go nie znają, a mają trudności ze zrozumieniem słowa pisanego, a nawet mówionego), nierzadko plagiatują te 'zera', które pousuwali i zapisują na swoje konto ich 'zerowy' dorobek, aby byli 'prawdziwymi' profesorami..

Wydawałoby się jasne, że tacy profesorowie, to są -profesorowie mniej niż zero, ale oni są takimi zgodnie z prawem i mają do tego prawa nabyte, o co nawet walczą związki zawodowe (aby je mieli do końca świata i nawet dłużej).

Mimo wszystko jest szansa, aby profesorów kserowanych wyrejestrować z polskiego systemu, ale na wyrejestrowanie profesorów mniej niż zero - szans nie ma żadnych.

Pytanie - czy dla polskiego systemu akademickiego większe zagrożenie stanowi profesor kserowany czy profesor mniej niż zero ?

Kto ma dostarczyć Polakom klucz do rozwoju ?

Inicjator Kongresu Obywatelskiego - Jan Szomburg - przed kolejnym [kongresem](#), który odbędzie się 5 listopada 2011r. opublikował na łamach Rzeczpospolitej tekst ([Czego potrzebują Polacy](#), Jan Szomburg, Rzeczpospolita 21-10-2011) w którym przedstawił do dyskusji listę kluczowych kompetencji dla rozwoju Polaków i Polski w XXI w. Listę rozpoczyna:

Poczucie własnej godności, wartości i podmiotowości. Dojrzałość osobowa w sferze emocjonalnej, poznawczej, moralnej i społecznej

Bardzo pięknie. Ja też uważam, że dla rozwoju wszystkich Polaków, a 'Polaków akademickich' w szczególności, kluczowe jest poczucie własnej godności, wartości i podmiotowości oraz potrzebna jest dojrzałość osobowa w sferze emocjonalnej, poznawczej, moralnej i społecznej.

Świadomie podnoszę kategorię 'Polaków akademickich' bo kadry akademickie, mają za zadanie formowanie pozostałych Polaków, w tym kształcenia ich poczucia własnej godności, wartości i podmiotowości. Rzecz w tym, że temu zadaniu kadry akademickie nie są w stanie podołać.

Uformowane na drodze negatywnej selekcji w PRLu, nieoczyszczone w okresie tzw. transformacji i reprodukujące sobie podobnych w III RP mają problemy z poczuciem własnej godności, wartości i podmiotowości, więc niby jak mają innych pozytywnie formować ?

Takie wartości jak: godność, poczucie własnej wartości i podmiotowość, wykluczały nader często ze środowiska akademickiego w okresie PRL i nie ma dowodów aby coś się w tej materii zmieniło w III RP. Mimo produkcji licznych zastępów socjologów/psychologów/prawników i pokrewnych jakoś trudno znaleźć wyniki badań nad genezą obecnych kadr akademickich, nad wartościami (czy ich brakiem) jakie dominują, jakie są preferowane, a jakie odrzucane w tej społeczności. Pozostają odczucia/doświadczenia/przemyślenia własne, siłą rzeczy subiektywne, ale opisujące ważny skrawek rzeczywistości.

Mam udokumentowane dowody, że poczucie godności, własnej wartości, podmiotowości to w środowisku akademickim -gwóźdź do trumny. Wiedziałem o tym mając kontakt z rzeczywistością PRLu, m.in. z rzeczywistością wzorcowego dla wszystkich innych środowisk akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego, uformowanego - jak i inne - w ramach symbiotycznych (współ-)działań: PZPR- SB- nomenklaturowe władze uczelni.

Ale jak w III RP (r. 1994 !) znalazłem dokument w mojej przetrzebionej teczce personalnej (ale uzupełnianej w III RP, kiedy już nie byłem pracownikiem UJ !) , w którym dziekan (dawniej - członek komisji zakładowej NSZZ 'S' UJ) zarzuca mi posiadanie własnej wartości i zaleca Senatowi UJ, aby takiego jak ja nie traktował jak obywatela (nie odpowiadał na pisma dotyczące wznowienia wykładów !) to moja wiedza zyskała mocne potwierdzenie.

Mimo upływu lat, informowania o tym gremiów akademickich te kluczowe kompetencje dla rozwoju Polaków za jakie należy uznać 'Poczucie własnej godności, wartości i podmiotowości' nadal są wykluczane, więc i rozwoju jak nie widać, tak nie widać .

W sferze poznawczej, moralnej i społecznej chyba nic od czasów PRL się nie zmieniło.

Środowiska akademickie, formujące 'elity', kolejne zastępy nauczycieli, nadal niedojrzałe emocjonalnie tkwią w niemocy poznawczej, w zapaści moralnej, w nicości społecznej.

Więc kto ma dostarczyć Polakom klucz do rozwoju ?

Refleksje o kierunku działań na rzecz zmniejszenia patologii akademickich

Dwudniowa konferencja na temat nierzetelności naukowej w Polsce która odbyła się na Politechnice Opolskiej, 23-25.11.2011 - dała szansę na zaprezentowanie prelegentom i dyskutantom swoich opinii w tej ważnej dla środowiska akademickiego kwestii.

W Polsce naukę (na etatach) uprawia ok. 100 tys. osób a na uczelniach kształcą się ok. 2 mln studentów, stąd rzetelność działań tak dużej populacji, przynajmniej w części pretendującej do bycia elitą narodu, jest sprawą zasadniczej wagi dla społeczeństwa i funkcjonowania państwa.

Dotychczasowy system nauki i edukacji w Polsce był raczej przyjazny patologiom, stąd skala patologii jest ogromna, ale bardzo dobrze, że została zauważona i podejmowane są kroki aby patologie ograniczyć. Szereg zapisów przyjętych ostatnio ustaw 'akademickich' ma patologie ograniczyć, ale od ich wdrożenia w życie zależy czy nastąpi rzeczywista poprawa rzetelności nauki i edukacji w Polsce. Warto przypomnieć, że dotychczas funkcjonująca ustawa o szkolnictwie wyższym z 2005 r. określana była jako dobre narzędzie m. in. do ograniczenia wieloletowości, jak i do skutecznej walki rektorów z plagiatami, a bynajmniej tych patologii nie zmniejszyła. Co więcej, rektorzy w ciągu kilku lat funkcjonowania tej ustawy nie tylko nie powstrzymali plagii plagiatów, ale sami byli nieraz 'bohaterami' afer plagiatowych.

Oby nowelizacja ustawy okazała się bardziej skuteczna, ale praktyka wskazuje, że środowisko potrafi znaleźć 'obejścia' nawet dla najbardziej restrykcyjnych zapisów prawnych. Czeka nas długa droga do podnoszenia poziomu etyki środowiska akademickiego, a liczne komisje etyczne winny spełnić w tym zakresie zasadniczą rolę edukacyjną i świecić własnym przykładem. Niestety, urodzaj na kodeksy etyczne i komisje etyczne jakoś do tej pory nie przekładał się pozytywnie na poziom etyki środowiska. Czasem nawet walczący oficjalnie z nierzetelnościami sami wykazywali skłonności do ich popełniania.

Konferencja w dużej mierze skupiła się na sprawie plagiatów stanowiących poważny problem, tak na poziomie naukowców, jak i na poziomie studenckim, często nagłaśniany przez media. Wielkie znaczenie ma tu wieloletnia działalność dr Marka Wrońskiego - pozytywnego ducha tej konferencji, zwanego głównym łowcą plagiatów w Polsce. W konferencji wyodrębniono też sprawy funkcjonowania komisji dyscyplinarnych, a propozycje zmian prawnych w ich działalności mogą przynieść pozytywne rezultaty. Odrębną sesją uhonorowano też rolę prasy w odkrywaniu patologii akademickich.

Po konferencji nasuwają się refleksje, które - mam nadzieję - zostaną wzięte pod uwagę przy dalszej działalności [Zespołu do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich](#) i innych komisji etycznych. Szkoda, że do konferencji nie został włączony 'czynniki' studencki i doktorancki, gdyż wiele patologii, a plagiatów w szczególności, dotyczy tego poziomu akademickiego, stąd warto w zakresie ich zwalczania współpracować z korporacjami studentów i doktorantów oraz prowadzić działalność edukacyjną wśród młodszej generacji. Wprowadzenie obowiązkowych zajęć/seminariów z etyki nauki dla studentów/doktorantów byłoby też bardzo pożądane. Wśród licznych słuchaczy (chyba ponad 200 osób) podczas konferencji było wielu młodych ludzi, co świadczy o ich zainteresowaniu problematyką. To cieszy.

Szkoda, że materiały konferencji nie zostały wydrukowane (choćby po kilka stron na referat) ani umieszczone na stronie internetowej. To byłby bardziej trwały i szerzej rozpowszechniony ślad konferencji. Konieczne jest prowadzenie aktywnej i szeroko rozbudowanej platformy internetowej do ujawniania patologii akademickich i edukowania środowiska w zakresie etyki w nauce. Dotychczasową lukę, w pewnym stopniu, wypełnia 'oddolna' [platforma NFA \(www.nfa.pl\)](http://www.nfa.pl), ale nie jest to ze względów kadrowych, finansowych i umocowania platforma wystarczająca do skutecznego działania na rzecz poprawy standardów świata akademickiego w Polsce. Warto jednak dotychczasowe doświadczenia NFA wykorzystać.

W działalności komisji i w kolejnych konferencjach winna być też pokazana pełniejsza gama patologii akademickich i wytyczenie dróg do ich ograniczania w ramach wdrażania w życie ustaw akademickich.

VI Platformy monitorowania patologii akademickich

Monitoring patologii akademickich prowadzony był głównie oraz na stronie *ETYKA I PATOLOGIE POLSKIEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO* <http://nfaetyka.wordpress.com/>, która w 2011 r. zanotowała prawie 60 000 odwiedzin, a największym zainteresowaniem cieszyły się wpisy:

Plagiat habilitacji w Bydgoszczy

Regulamin antyplagiatowy dotyczący prac magisterskich - przykład SGGW

Habilitacja bez ryzyka

Kłótnia profesorów na tle etycznym

Żadna z uczelni nie zdawała sobie sprawy, że zatrudniała hochsztaplera

Sprawa prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka (rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu) pod lupą

Trzeba się bardzo postarać, żeby nie obronić habilitacji

Podstawowym celem reformy szkolnictwa wyższego powinna być likwidacja patologii

Skąd taki strach wśród pracowników?

Sprawa habilitacji prof. Mirosława Krajewskiego

Zagadnienia mobbingu (nie tylko akademickiego) były prezentowane na stronie *MEDIATOR AKADEMICKI KONTRA MOBBING* <http://nfamob.wordpress.com/> W 2011 r. ta strona zanotowała prawie 30 000 odwiedzin, a największym zainteresowaniem cieszyły się głównie wpisy z poradnika dla mobbingowanych:

Przykład dokumentu firmowego - wewnętrzna polityka antymobbingowa

Do kogo się zwrócić w przypadku mobbingu ?

Jak zapobiegać mobbingowi ?

Jak zapobiegać psychicznej przemocy w miejscu pracy

Wewnętrzna polityka antymobbingowa w urzędzie

Projekt roboczy ustawy o mediatorach i zasadach prowadzenia mediacji

Czy nagrania mogą stanowić dowód w sprawie o mobbing

Jak rozpoznać mobbing

Ponadto na platformie NFA www.nfa.pl w 2011 r. przeprowadzono dyskusje dotyczące patologii akademickich w ramach *Gorących Tematów*:

Jaka jest przyczyna skromnego udziału Polaków w światowej nauce.

Uczelnie nie mogą funkcjonować jak stowarzyszenia, hojnie dotowane przez państwo i nierozliczane z wydawanych pieniędzy

Czy rezygnacja z nepotyzmu nie poprawiłaby sytuacji finansowej rodzin akademickich ?

Jak i dlaczego bieduje duża część środowiska nauki i szkolnictwa wyższego ?

Powszechna deprecjacja wykształcenia

Nadużycia naukowe w teorii i praktyce

VII Publikacje NFA

Józef Wieczorek

DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE

**Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń
Europejskiej Karty Naukowca i
Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców**

**Niezależne Forum Akademickie
KRAKÓW 2008**

Józef Wieczorek

**Mediator akademicki
jako przeciwdziałanie mobbingowi
w środowisku akademickim**

**Niezależne Forum Akademickie
KRAKÓW 2009**

Józef Wiczorek

**Etyka i patologie
polskiego środowiska akademickiego**

**Niezależne Forum Akademickie
KRAKÓW 2010**

VIII Informacje o autorze:

Autor jest absolwentem geologii Uniwersytetu Warszawskiego, był wykładowcą geologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, autorem kilkudziesięciu publikacji w czasopiśmie polskich i zagranicznych, uformował wielu naukowców. Jeszcze w latach PRL walczył o wysokie standardy etyczne środowiska akademickiego. W ramach wielkiej czystki środowiska akademickiego prowadzonej w latach 80-tych został usunięty z uczelni z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, niewłaściwą (dla systemu komunistycznego) etykę i postawę obywatelską. W czasach transformacji został usunięty również z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego władze usilnie broniły się przed demokratyzacją towarzystwa i podniesieniem poziomu etycznego. Te decyzje nie zostały zmienione w III RP.

W 2005 r. założył fundację **NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE** wydającą portal www.nfa.pl. Jest prezesem zarządu fundacji i głównym redaktorem portalu. Działa na rzecz zmniejszenia patologii polskiego życia akademickiego i przeprowadzenia głębokich reform nauki i edukacji w Polsce

Teksty publicystyczne zamieszczał m.in. w *Rzeczpospolitej*, *Życiu*, *Gazecie Polskiej*, *Opcji na prawo*, *Najwyższym Czasie*, *Polityce*, *Obywatelu*, *Forum Akademickim*. oraz w internecie: patrz m.in. *Blog akademickiego nonkonformisty* <http://blogjw.wordpress.com/>, *Witryna Obywatelska Józefa Wieczorka (archiwum)* -<http://wobjw.wordpress.com/>. Prowadzi m.in. serwisy internetowe: ***Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego*** (<http://nfaetyka.wordpress.com/>), ***Mediator akademicki kontra mobbing*** <http://nfamob.wordpress.com/>

Jest autorem książek : *Drogi i bezdroża nauki w Polsce. Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców (2008)*, *Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim (2009)*, *Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego (2010)*